

Waldemar Sawicki, Powiatowy Rzecznik Konsumentów w Bolesławcu: Starszemu człowiekowi nie przyjdzie do głowy, że ten miły, młody, kulturalny pan chce nas „naciągnąć”.

str. 9

A. GĄSOWSKI

nowiny jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 7 (2904) Rok 56, 17 lutego 2015 Nakład 11.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

Ile zarabiają samorządowcy

str. 20-21

G. KOCZUBAJ



Kto niszczy
zabytkowy las

str. 5

Lawina niesie
śmierć

str. 3

Skup aut
Kasacja
pojazdów
tel. 792 18 22 17
607 232 330
www.bb-recykling.pl

Blog naczelnego

Każdy nas uczył się o teorii względności czasu, ale mogą się przyznać bez bicia, że wiedząc, iż dotyczy ona kwestii mocno teoretycznych i bardzo odległych od życiowego pragmatyzmu, specjalnie nie zaprzętałem sobie nią głowy. Tym bardziej, że nie bardzo potrafiłem do końca ją swoim humanistycznym rozumem pojąć. Ale wszystko do czasu.

Ostatnio, kiedy słuchałem relacji z protestu pracowniczego w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, doszło do mojej świadomości, że jedną z osi tego konfliktu jest kwestia zasad wypłacania tak zwanej czternastki. Zaraz, zaraz - pomyślałem sobie. Przecież rok ma dwanaście miesięcy. A tu nagle silna grupa zawodowa podpala kraj, bo ktoś chce im uzależnić prawo do premii od wyników ekonomicznych. Według górników czternastka im się należy, tak samo jak trzynastka. A pracują przecież 12 miesięcy. Nic z tego nie rozumiem. Rok ma dwanaście miesięcy, ale na Górnym Śląsku czternastka. No bo chyba górnicy nie żądają pieniędzy za nic, czyli za pracę w nieistniejących miesiącach.

Dobrze, że mieszkam na Dolnym Śląsku, a nie na Górnym, bo chyba bym się zagubił w tej czasoprzestrzeni. Tu mi się jednak zapaliła lampka w głowie, bo i u nas, na miejscu, w Jeleniej Górze, Legnicy, Bolesławcu czy Zgorzelcu funkcjonuje duża grupa ludzi, dla których rok nie ma dwunastu miesięcy, ale trzynaście. No bo skoro ktoś odbiera „trzynastkę”, niebędącą formą nagrody czy premii, ale wypłacaną zgodnie z zasadą: czy się stoi czy się leży, trzynasta pensja się należy, to chyba ci ludzie mają troszkę dłuższe życie. Dla nich rok ma trzynaście miesięcy, dla mnie dwanaście. To tak, dajmy na to, przez trzydzieści lat pracy otrzymują oni 30 miesięcy dodatkowego życia, dodatkowe dwaipółroczne wynagrodzenie. Za nic. Za to, że przychodzi do pracy. Nikt w ich przypadku nie mówi o wartości tej pracy, nikt nie ocenia. Zasady są takie jak za komuny: czy się stoi, czy się leży... I dotyczy to wszystkich urzędników państwowych i samorządowych. Wychodzi na to, że ja, żyjąc faktycznie krócej, no bo dla mnie rok ma tylko dwanaście miesięcy, rzucam się na kasę dla tych, którzy żyją dłużej, a w każdym razie mają tak płacone, jakby żyli i pracowali dłużej.

I ten blogostan trwa w najlepszej. Żaden rząd, ani z lewicy, ani z prawicy czy też centrum z tym antymotywacyjnym systemem nie zrobił porządku. Bo gdyby ktoś próbował podnieść rękę na te świadczenia... Już sobie wyobrażam to święte oburzenie świętych krów, te marsze, protesty, zloty, płacz przed kamerami i podobne mecje. Na takie dictum przyjąłem wewnętrzne zobowiązanie. Swoją głowę w czekających nas wyborach, zarówno prezydenckich, jak i parlamentarnych, oddam na tego kandydata, który choć zająknie się, że trzeba z tą patologią zrobić porządek. Gorzej będzie, jeżeli nikt nic na ten temat nie pisnie, bo będzie wiedział, jak licznemu elektoratowi się narazi.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Zagłosowało na niego ponad pół miliona czytelników „National Geographic” Aleksander Doba Podróżnikiem Roku 2015!



ARCH. PRYW.

Kilka tygodni temu pisaliśmy o pełnym przygodzie życia Aleksandra Doby - kilkukrotnego triumfatora Mistrzostw w Kajakarstwie Górskim na rzece Kamienniej w Szklarskiej Porębie. 68-letni obecnie mężczyzna właśnie dodał kolejny sukces do długiej listy swych wyczynów. Mieszkaniec Polic

został wybrany przez czytelników amerykańskiej edycji „National Geographic” Podróżnikiem Roku 2015. Tym samym pokonał dziewięciu innych kandydatów do tytułu, wyłonionych z międzynarodowego grona wybitnych himalaistów, wspinaczy, pływaków, narciarzy, paralotniarzy i innych

eksploratorów, którzy zwrócili na siebie uwagę świata wybitnymi osiągnięciami. Warto nadmienić, że Aleksander Doba jest pierwszym Polakiem utytułowanym przez „NG”. Głosowanie na finalistów trwało od listopada 2014 do końca stycznia 2015 roku. Na pełnego werwy emeryta z Polski oddało swe głosy ponad pół miliona ludzi z całego świata. - Dzięki plebiscytowi „National Geographic” dowiedziałem się, jak wielu mam znajomych i nieznajomych przyjaciół na całym świecie, których zafascynował samotny 67-latek w kajaku na wielkim oceanie. Jestem tym wyróżnieniem wzruszony i jest to dla mnie ogromny zaszczyt - powiedział Doba swym fanom.

Przypominamy: Polak spędził ponad 6 miesięcy w skonstruowanym specjalnie kajaku, którym przepłynął samotnie Atlantyk. Rozpoczął swą podróż w październiku 2013 roku w portugalskiej Lizbonie, a zakończył ją w New Smyrna Beach na Florydzie, w kwietniu 2014 r. W tym czasie pokonał siłą swych ramion blisko 12,5 tys. kilometrów. Tym samym stał się jedynym człowiekiem na świecie, który przepłynął Atlantyk, pokonując dystans od jednego kontynentu do drugiego. Wcześniejsze wyprawy kajakowe przez Atlantyk zawsze miały krótsze dystanse, ponieważ podróżnicy płynęli od wysp do wysp. Trzeba też podkreślić, że nie była to pierwsza podróż Doby przez ocean. Wcześniej eksplorator przepłynął już Atlantyk (październik 2010 - luty 2011), ale w największym jego miejscu. To oczywiście nie usatysfakcjonowało starszego pana, więc rychło zaczął przygotowywać kolejną wyprawę. Początkowo myślał o niepokonanym całym Pacyfiku, ostatecznie zdecydował się na Atlantyk, w najszerszym miejscu. Aleksander Doba dziękuje wszystkim, którzy wsparli jego wyczyn, a także tym, którzy oddawali na niego głosy podczas trwającego plebiscytu.

(mat)

Martwe kaczki we Wrzosówce

- Jest ich kilkanaście, może kilkadziesiąt - alarmuje nas czytelnik, mieszkaniec Sobieszowa. Kilka dni temu ktoś zatruł wodę we Wrzosówce.

Martwe kaczki leżą przy brzegach rzeki oraz na kamieniach. Nie wiadomo, dlaczego padły. Ludzie podejrzewają, że któryś z zakładów mógł wpuścić nieczystości do rzeki. Możliwe też, że jakiś mieszkaniec wlał trującą ciecz. - Musiało być jej dużo, skoro wyrzuciła takie szkody - przypuszczają ludzie.

Rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Jeleniej Górze, Artur Wilimek przyznaje, że zna sprawę. - Odebraliśmy zgłoszenie od mieszkańca. Niestety, informacja dotarła dość późno - mówi. Twierdzi, że w takiej sytuacji pozostaje jedynie odłowić martwe kaczki. - Przekazaliśmy to MPGK, które zajmie się

odłowieniem - mówi. Zachęca mieszkańców, by zgłaszali tego typu sprawy od razu po zauważeniu. Wtedy jest większa szansa na ustalenie sprawców, a przynajmniej zbadanie przyczyny zatrucia. - Możemy w takiej sytuacji pobrać próbkę wody, choćby do słoika, i przekazać ją do badania Inspekcji Ochrony Środowiska. Dzisiaj jest już na to za późno, bo po trującej cieczy nie ma ani śladu - mówi.

Przyznaje, że zdarzały się podobne zgłoszenia. - Ustalliliśmy na przykład sprawców śnięcia ryb w stawie w Parku Norweskim, do którego doszło przed kilkoma laty - mówi. - Niestety, w takich sytuacjach czas gra kluczową rolę.

(ROB)



Martwe kaczki można zauważyć we Wrzosówce w centrum Sobieszowa.

www.nj24.pl Fot. Lu

FOT. LUKASZ PŁOCKI

56 lat temu w NJ

W Karpaczu aresztowano kierownika Centrali Mięsarstwa FWP ob. C. oraz ekspedienta z owocarni ob. Sz. Energicznie prowadzone śledztwo spowodowało dalsze aresztowania kierownika mleczarni ob. L. I intendenta Domu Wypoczynkowego „Rolnik” ob. Władysława S. Aresztowani zorganizowali sobie na terenie Karpacza dobrze prosperującą spółkę. Nóżka potknęła się na... masło. Tym razem nie poszło jak po masło i w beczce z tym drogim artykułem znaleziono... ogromne ka-

mienne wagi, podobno kilkudziesięciu kilogramów.

Taksówki jeleniogórskie to w większości nowoczesne, śliczne wozy. Wygląd imponujący, nie zawsze jednak idzie to w parze z zachowaniem kierowców. Taksówka nr 8. Kierowca tego wozu uważa, że... odwiezienie pasażera z żoną i dzieckiem na ulicę Graniczną przynosi mu ujmę. Taki kurs nazywa „zdarciem wozu”. Natomiast jego kolega nr 58 zrobił to bardzo chętnie i o dziwo, wozu nie zdarł.

Już o godzinie 9 rano usłyszał ze zdziwieniem wielki malarz Włastimil Hofman - dzwonek u swoich drzwi. Była to delegacja Rady Narodowej, Funduszu Wczasów i Kopalni Surowców Mineralnych, przybyła do jego domu, aby złożyć mu życzenia z racji 77. rocznicy urodzin. Przynieśli kwiaty, puchar kryształowy, uśmiechnięte twarze i dużo, dużo serca. A zaskoczony mistrz całej delegacji naszkicował głowy. W ten sposób przeszli do historii.



Fabryka narzędzi w Dziwiszowie (podległa Jeleniogórskim Powiatowym Zakładom Przemysłu Terenowego) przygotowuje dekorację na 850-lecie Jeleniej Góry. Będzie to wielki jeleń z rur stalowych, w stylizacji herbu jeleniogórskiego. Projektodawcą jest architekt z Wojewódzkiego Biura Projektów, inż. Baryłkowski.

Wybrał GOK



„NOWINY JELENIOGÓRSKIE” - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie”). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75 75-26-913. Druk: „Polskapresse” Sp. z o.o. Oddział Prasa Wroclawska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Grzegorz Koczubaj, Marek Lis, Katarzyna Matla, Małgorzata Potoczak-Pelczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Antoni Gąssowski, Tomasz Kędzia, ksiądz Kubek, Wojciech Wojciechowski. SKŁAD I ŁAMANIE: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75 75-26-913 (fax), 75 64-24-420; publicyści - 75 64-24-889, 75 64-24-485, księgowość - 75 76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75 75-24-781, dział marketingu: 75 64-24-420, tel./fax 75 64-24-480, skład komputerowy: 75 64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biuroogloszen@nowiny.jgora.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich” oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu”. Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego Bank Zachodni WBK SA 10 1090 1926 0000 0001 2266 1401. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.



Lawina niesie śmierć

Największa od ponad trzydziestu lat lawina zeszła w minionym tygodniu w Karkonoszach. - Pryzmy śniegu miały wielkość samochodu osobowego - przyznaje Sławomir Czubak, naczelnik Grupy Karkonoskiej GOPR. Na szczęście, nikt nie zginął, ale tej zimy śnieg zebrał już śmiertelne żniwo. Co powinniśmy wiedzieć, wychodząc w góry?

- Miała z 900 metrów długości i około 300 szerokości - mówi naczelnik Grupy Karkonoskiej GOPR o wtorkowej lawinie, która zeszła w Modrym Dole, po czeskiej stronie Karkonoszy. - Siła była potężna. W górnej części były olbrzymie pryzmy śniegu, w dolnej widać było powyrywane drzewa z korzeniami.

Ratownicy GOPR-u zostali poproszeni o pomoc w akcji. Pierwotnie podejrzewano, że pod śniegiem znajduje się trzech turystów. Poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Ostatecznie uznano, że lawina zeszła samoistnie.

To już drugie takie zdarzenie, do którego doszło tej zimy w Karkonoszach. 5 lutego, także po czeskiej stronie, lawina zebrała śmiertelne żniwo. Było to w rejonie Malej Studniční Jámy. Trzech turystów wybrało się na wycieczkę na nartach skiturowych. W pewnym momencie, w miejscu, w którym przechodzili, zeszła lawina. Jeden z turystów schował się za skałą, dwóch pozostałych zostało przysypanych śniegiem. Pierwszy z nich wydostał się sam, razem z kolegą ruszyli na pomoc drugiemu. Zlokalizowali go po tym, że z pokrywy śniegu wystawał kij narciarski. Na pomoc przybyli też ratownicy Horskiej Służby, wezwano śmigłowiec. Ratujący zdołali odkopać 28-latkę. Niestety, mimo podjętej reanimacji, nie udało się przywrócić mu akcji serca.

Niższe zagrożenie, a wypadków więcej

- Według statystyk, najwięcej wypadków jest przy pierwszym, drugim i trzecim stopniu zagrożenia lawinowego - mówi Andrzej Brzeziński, starszy instruktor ratownictwa górskiego, pracownik Grupy Karkonoskiej GOPR. - Gdy w górach obowiązuje czwarty czy piąty stopień zagrożenia lawinowego, to człowiekowi zapala się w głowie czerwona lampka i zachowuje ostrożność. Tymczasem już od trzeciego stopnia

jest możliwość zejścia lawiny samoistnej.

Andrzej Brzeziński od lat zajmuje się badaniem śniegu i lawin.

- W górach kopujemy tzw. szurfy, przekopy. Badamy strukturę pokrywy śniegowej, temperaturę, warstwy twardości itd. - wymienia. - Na podstawie tej wiedzy określamy stopień zagrożenia lawinowego. Tworzony jest komunikat, który potem podajemy do publicznej wiadomości.

To wiatr buduje lawiny

Skąd się biorą lawiny? - Największym budowniczym lawin jest wiatr - mówi A. Brzeziński. - W jego wyniku na strony zawietrzne przemieszczają się masy śniegu. Śnieg tam się odkłada, tworzą się tzw. poduszki, czyli depozyty śniegowe. W pokrywie śniegowej znajdują się różne gatunki śniegu, one nakładają się na siebie, ale nie są związane, spójne. To tak, jakby na bardzo twardej warstwie lodu położyć świeży śnieg, który dopiero co spadł. Na otwartych, stromych zboczach występują duże naprężenia. W pewnym momencie warstwy niezwiązane, które leżą na warstwie poślizgowej odrywają się i te masy spadają w dół. To tak, jak z tortem, który jest przekładanym. Jeśli się go przechyli, poszczególne warstwy zjeżdżają - obrazuje Andrzej Brzeziński. Zaznacza, że proces tworzenia się depozytów śniegowych trwa długo. Wiatr przenosi drobinki śniegu, ale jeśli trwa to wiele godzin, można przenieść go naprawdę dużo.

Karkonosze niedoceniane

Lawina może zejść samoistnie (na skutek zbyt dużych naprężeń) bądź może być wywołana mechanicznie, na przykład przez człowieka.

- Wjeżdżając na takie zbocze na nartach czy snowboardzie i nie mając wiedzy dotyczącej zagrożenia lawinowego, można swoim naciskiem przeciąć wierzchnią warstwę pokrywy śniegowej - wyjaśnia

starszy ratownik. - Gdy weźmiemy ostry, japoński nóż i muśniemy nim kartkę papieru, to zostanie ona przecięta i dolna część oderwie się - tłumaczy obrazowo.

Dlaczego ludzie wciąż giną pod śniegiem?

- Brak wiedzy, doświadczenia, a czasem zwyczajnie - brak wyobraźni - mówi Andrzej Brzeziński. Przyznaje, że w Karkonoszach jest to duży problem. - Są to góry mocno niedoceniane przez turystów - mówi. - Nie są duże, łatwo dostępne. Ludziom wydaje się, że wszystko o nich wiedzą. Lekceważą je, wychodzą nieprzygotowani, nie sprawdzają warunków pogodowych, nie mają odpowiedniej odzieży. Ba, niektórzy nawet nie wiedzą, jakim szlakiem idą. Kiedyś jeden z turystów, gdy zwróciłem mu uwagę, odpowiedział mi: proszę pana, ja byłem w Alpach - mówi Brzeziński.

Zabronione kusi

Naczelnik Grupy Karkonoskiej GOPR, Sławomir Czubak przewiduje, że tendencja, jeśli chodzi o wypadki w górach, będzie rosnąca. Dlaczego?

- Pułapką są łatwo dostępne filmy w internecie - mówi. - Ludzie naoglądają się zawodowców, którzy zaliczają efektowne zjazdy po dzikim zboczu. I chcą ich naśladować. Nieważne, że te filmy często są kręcone na Alasce, a nie w Europie, gdzie jest trochę inna struktura śniegu. Filmowani ludzie mają potężne zabezpieczenie logistyczne, są monitorowani ze śmigłowca, są w stałej łączności z prowadzącymi, którzy informują ich o zagrożeniach, podpowiadają, gdzie mają pojechać.

Tego na filmie nie widać. - Potem ktoś przyjeżdża w Karkonosze i chce tak zjechać tutaj, ale nie ma podstawowej wiedzy. No i rodzi się problem - mówi S. Czubak.

Podkreśla, że narciarstwo poza-nartostradowe w Karkonoszach jest zabronione.

- Tu jest Karkonoski Park Narodowy, można jeździć tylko po wyznaczonych trasach - mówi. Niestety, to, co zabronione, jest łatwo dostępne.

- Wjeżdżając Złotówką do góry, po lewej stronie człowiek widzi duży kocioł, przestrzeń, gdzie jest piękny śnieg - mówi. Działa wyobraźnia a wyłącza się zdrowy rozsądek. Chęć przeżycia przygody, podniesienia poziomu adrenaliny bierze górę. Człowiek zjeżdża pół dnia po nartostradzie, po jakimś czasie mu to powszednie i szuka przygód - wyznaje ratownik GOPR.

Kwadrans prawdy

- Z naszych obserwacji wynika, że ludzie najczęściej giną na skutek obrażeń, których doznają podczas zderzenia z lawiną - mówi Sławomir Czubak. - Proszę sobie wyobrazić, że w jednej chwili porywa nas tornado, niosące śnieg, czasem kamienie, pędzące z taką siłą, że łamie drzewa. Wydostanie się samodzielnie spod śniegu jest bardzo trudne, praktycznie niemożliwe. Człowiek leży przysypany, nie może ruszyć ani ręką, ani nogą, wokół jest ciemno, nie wiadomo, gdzie jest góra, a gdzie dół. - Po jakimś czasie brakuje powietrza i można udusić się dwutlenkiem węgla. Szacuje się, że osoba przysypana ma szansę na przeżycie, jeśli uzyska pomoc w ciągu 15 minut od momentu zejścia lawiny. Często dotarcie do poszkodowanego w tak krótkim czasie jest niemożliwe.

Zginęło 19 osób

Najtragiczniejsza w skutkach lawina po polskiej stronie Karkonoszy zeszła 20 marca 1968 roku w Białym Jarze. Zginęło pod nią 19 osób, a 5 uratowano. Andrzej Brzeziński pamięta dobrze tamto wydarzenie. Miał wówczas 19 lat, nie był jeszcze ratownikiem górskim.

- Po tej lawinie my, mieszkańcy Karpacza, spontanicznie zgłaszaliśmy się do pomocy - opowiada. - Zostaliśmy

zaprężeni do pracy przez ówczesnych ratowników, do zadań pomocniczych. Nie dopuszczano nas wtedy do działań ratowniczych, bo nie mieliśmy o nich pojęcia. Pomagaliśmy głównie przy transporcie.

Źródła historyczne podają, że sama lawina schodziła z bardzo dużą prędkością, jej czoło miało nawet ponad 20 metrów wysokości. Trwało to kilkadziesiąt sekund. Pod śniegiem zginęło 13 Rosjan, 4 obywateli NRD i 2 Polaków. Wszyscy oni wyszli w góry, mimo że kilka dni wcześniej w tym samym miejscu zeszła mniejsza lawina, porywając 7 osób (wszystkie się uratowały).

Jak mówi naczelnik Grupy Karkonoskiej GOPR, ofiar lawin w Karkonoszach było więcej. Na przełomie 1999 i 2000 roku w Kotle Łomnickiej zginęła jedna osoba, kolejna w 2003 roku w okolicach Samotni. - Dwie ofiary śmiertelne przyniosła lawina, która zeszła w 2005 roku, jedną - ta z 2008 roku w Białym Jarze.

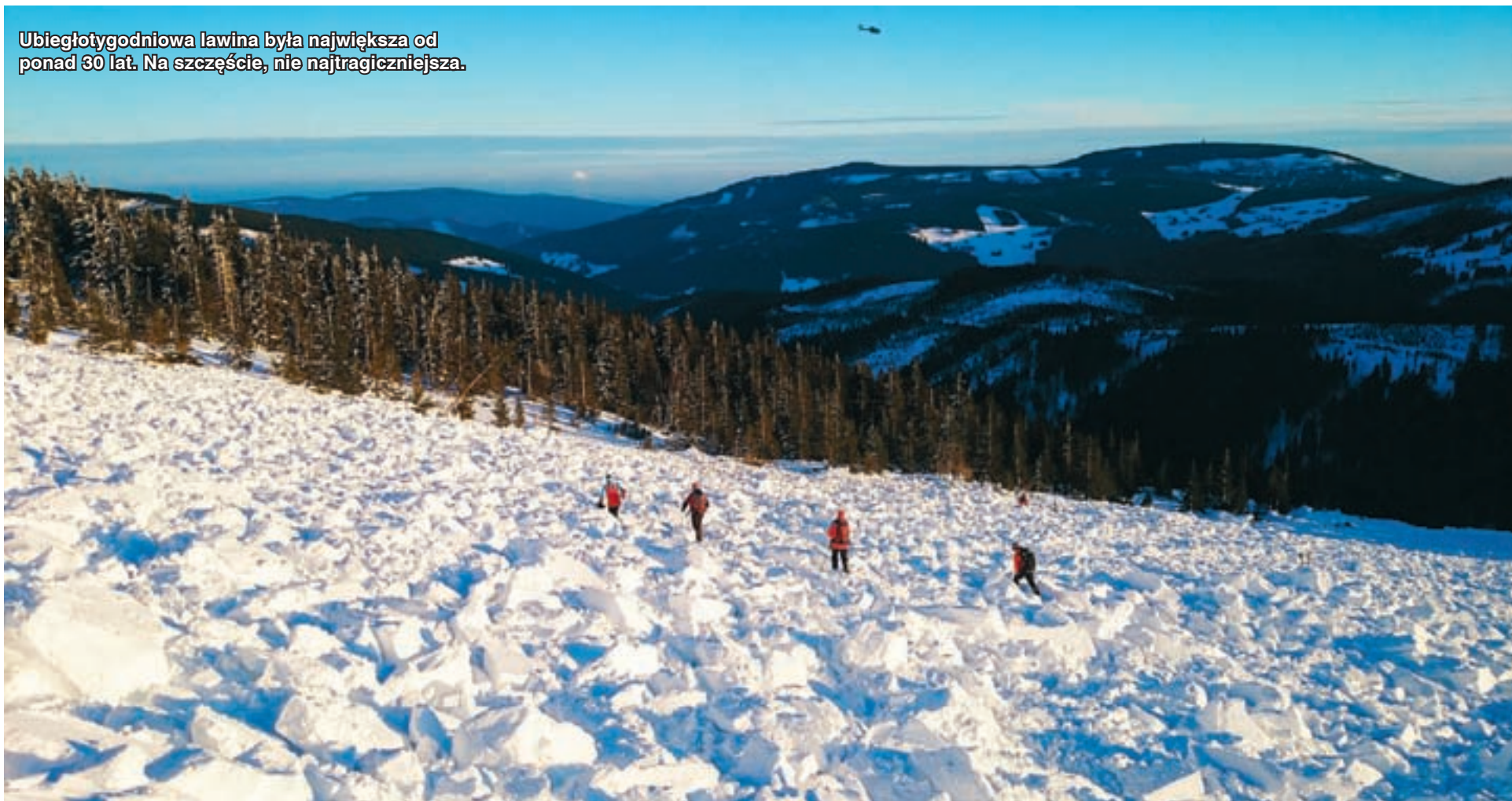
Lepiej zapobiegać

Rynek się rozwija i oferuje coraz więcej sprzętu, który może pomóc w odnalezieniu człowieka w górach. Coraz większą popularność zyskują kombinatory narciarskie, wyposażone w system Recco. Odbijają one sygnał wysyłany przez ratowników górskich ze specjalnych lamp. Jest to bardzo pomocne w poszukiwaniu osób przysypanych śniegiem. Niestety, płytki muszą być odpowiednio ustawione, system nie daje więc stuprocentowej pewności odnalezienia człowieka.

- Tak naprawdę nie trzeba wiele, by uniknąć zagrożenia w górach - podsumowuje Sławomir Czubak. - Wystarczy być świadomym turystą: nie jeździć na nartach w miejscach zabronionych, nie chodzić po zamkniętych zimą szlakach. Jeśli stosujemy się do obowiązujących przepisów i komunikatów, nie powinno nam się nic stać.

Robert Zapora

Ubiegłotygodniowa lawina była największa od ponad 30 lat. Na szczęście, nie najtragiczniejsza.



Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Grzegorz Koczubaj Zimowe przesilenie



Sygnałów i próśb o interwencję dziennikarską od czytelników nie było w ubiegłym tygodniu wiele, ale najbardziej irytowała sytuacja na drogach. Nie tyle związana z ruchem, co ze stanem nawierzchni.

Czytelniczka z Cieplic, z ulicy Widok, przez okna obserwuje pracę służb drogowych, które naprawiają jezdnię i chodniki. Jej zdaniem nie wygląda to dobrze. Obrazki z placu budowy przypominają żywcem poprzedni ustrój, kiedy to jeden pracował, a reszta się przyglądała lub opierała się o łopatę. Nasza Czytelniczka twierdzi, że praca wykonywana jest niestannie i obawia się, że może się to odbić na jej jakości.

Podobnego zdania był kierowca, który kłął na czym świat stoi, przejeżdżając kolejny raz ulicą Spółdzielczą. Najbardziej dziurawy i nierówny odcinek wzdłuż Jelcaru jakiś czas temu był łatany, a wyrwy w asfalcie znowu się pojawiły. - Czy nie lepiej byłoby naprawić cały fragment nawierzchni, ale dokładnie, niż tylko zaklejać dziury? - pyta Czytelnik.

Na problem z lokalizacją i funkcjonowaniem zbiorczych śmietników na Zabobrze zwróciła uwagę mieszkanka osiedla. To prawda, że powstające między blokami śmietniki są estetyczne, ale, zdaniem zabobrzanki, nie-

które z nich stoją za blisko okien.

- Bramki do tych boksów są zamykane na klucz. I pojawił się problem, bo gdy czasem ktoś zapomni klucza, to stawia worki ze śmieciami wokół boksu. Pojawiały się tam także wyschnięte choinki i odpady gabarytowe. A w samych boksach jest ciemno. Może ludzie nie widzą klapy od kontenera i stawiają worki ze śmieciami na posadzce. Kiedyś, gdy boksy nie były zamykane łatwiej było wyrzucić śmieci. Problemem jest też brak małych koszy na odpady przy chodnikach. Nie ma gdzie nawet wyrzucić papierka - żaliła się mieszkanka Zabobrze.

Naszym zdaniem to, że mieszkańcy nie wyrzucają śmieci do kontenerów albo zapominają klucza do bramki i zostawiają odpady obok boksów, a przechodnie śmieć, świadczy tylko o tych, którzy tak robią.

- No, tak, ale ludzi pan nie zmienić - zachnęła się nasza rozmówczyni, która zostawała przy zdaniu, że spółdzielnia niepotrzebnie wydaje spore sumy na budowę nowych, estetycznych boksów na śmietniki. Mimo wszystko nie zgadzamy się z panią i szkoda, że w śródmieściu tak mało jest podobnych urządzeń.

Prawdziwie życiowym problemem dla prawie 80-letniego

pana Jana z Mysłakowic okazuje się niska emerytura. Starszy pan przez wiele lat był na rencie, a po osiągnięciu wieku emerytalnego przeszedł na emeryturę. Twierdzi jednak, że ZUS nieprawidłowo naliczył mu świadczenie, przyjmując zbyt niski wskaźnik przeliczeniowy.

- Gdyby stosowali ten wskaźnik, co przy naliczaniu wcześniej renty, to miałbym dziś około 600-700 złotych więcej. Dostarczyłem wszystkie dokumenty z lat pracy, ale oni trzymają się swojego - żalił się nasz Czytelnik.

Emeryt oddał sprawę do sądu pracy i ubezpieczeń, ale ten uznał, że ZUS prawidłowo wyliczył świadczenie. Choć w uzasadnieniu podkreślił, że orzeczenie nie zamyka świadczeniobiorcy możliwości do ponownego wystąpienia do ZUS-u o ponowne wyliczenie stopy bazowej.

GOK

Zadzwoń do nas

**W środę od godz. 10 do 14
czekamy na sygnały
od Czytelników o tym,
co drażni, niepokoi
i wymaga dziennikarskiej
interwencji**

Tel. 75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

- 501 465 588

powiat lubański

- 606 665 454

powiat jeleniogórski

- 793 585 830

powiat lwówecki

- 694 792 203

powiat bolesławiecki

- 601 582 622

powiat zgorzelecki

- 606 665 454

powiat kamiennogórski

- 601 582 622

powiaty: jaworski i złotoryjski

- 694 792 203

- 601 543 538

redakcja

- 75 642 44 20

Rodzina z Piechowic zapowiada, że zamieszka w urzędzie, jeśli miasto nie spełni obietnic i nie znajdzie szybko lokalu

„Mamy nóż na gardle”

- Burmistrz dał nam nadzieję na mieszkanie komunalne tuż przed wyborami, a teraz ma je dostać kto inny. Jesteśmy w dramatycznej sytuacji, nie mamy gdzie się podziąć z trójką małych dzieci - skarżą się Marta i Włodzimierz z Piechowic. - Państwo odrzucili jedno mieszkanie, a to, które im kilka miesięcy wskazywałem, musimy zaproponować rodzinie z piątką dzieci - odpowiada Witold Rudolf, burmistrz Piechowic. Pani Marta zapowiada, że w desperacji przyjdzie któregoś dnia do urzędu z dziećmi i nie wyjdzie, dopóki jej nie zaproponują lokalu.

Miasto w ubiegłym roku zaproponowało Marcie i Włodzimierzowi mieszkanie, ale okazało się, że jest ono na tyle niskie (poniżej 2,5 m wysokości), że choć ma formalnie niecałe 40 m kw., to liczy się jako lokal około dwudziestometrowy.

Tymczasem według prawa przy przydzielaniu lokali komunalnych należy przewidzieć co najmniej 5 m kw. na lokatora. - Nie przyjęliśmy tego mieszkania, a burmistrz uznał, że propozycji nie było, żeby nie było, że lokal odrzuciliśmy - mówi pani Marta. Będąc na liście oczekujących, dalej dowiadywali się, jakie są szanse na lokal. - Kilka dni przed wyborami burmistrz zaprosił nas do „Wspólnego domu”, zarządcy mieniem komunalnym, i usłyszeliśmy, że jest dla nas mieszkanie. Około 60 m kw. Ale trzeba czekać na eksmisję. „Będzie dla was”, tak nas zapewniano. Teraz czujemy się oszukani - opowiada kobieta. Gdy jednak pojawili się w urzędzie na początku lutego, okazało się, że mieszkanie zostało przydzielone komu innemu. Perspektywa otrzymania lokalu oddala się. A czas nagli, bo pięcioosobowa

rodzina mieszka u ojca pana Włodka, który zajmuje czterdziestometrowe lokum. - Mamy nóż na gardle. Gnieźdzymy się w jednym pokoiku. A teraz jeszcze mamy konflikt z siostrą, która nas wygania. Gdyby nas było stać, to wynajęlibyśmy mieszkanie, ale nie mamy na to pieniędzy, choć oboje pracujemy. Mamy żal do burmistrza, że obiecał nam mieszkanie, a już wtedy było wiadomo, że na liście jest ta rodzina, która teraz ma je dostać - mówi pani Marta. Zastanawia się, czy nie jest karana za intensywne wydeptywanie ścieżki do urzędu w tej sprawie.

Burmistrz Witold Rudolf przypomina, że Marta i Włodzimierz odrzucili propozycję otrzymania mieszkania, choć przyznaje, że ze względu na jego nieodpowiednią wysokość, mieli po temu podstawy. - Co do mieszkania sześćdziesięciometrowego, o którym

państwo mówią, rzeczywiście komisja mieszkaniowa uznała, że należy je przyznać większej rodzinie. Ale to się jeszcze nie stało, bo lokal nie jest jeszcze odzyskany. Do tego może się okazać, że z jakichś powodów rodzina z piątką dzieci uzna, że jest to dla nich mieszkanie nieodpowiednie - tłumaczy burmistrz. Dodaje przy tym, że fakt, iż z kimś rozmawiał o mieszkaniu, nie może przesądzać o jego ostatecznym przydzieleniu, kiedy pojawia się rodzina w jeszcze trudniejszej sytuacji. Nawet jeśli ta ostatnia do urzędu tak często nie przychodzi.

Na liście oczekujących na mieszkanie komunalne w Piechowicach jest dziesięć rodzin. Miasto posiada około dwustu lokali, bo w ostatnich latach wielu lokatorów wykupiło je na własność. Mieszkania wracają do dyspozycji wyłącznie z tzw. ruchu ludności,

które poznały się w czasie minionych bali, a dziś są już po zaręczynach.

- Cieszy nas to, że przy okazji zabawy i spotkania z przyjaciółmi możemy pomagać innym. Dzięki pieniądзом zebranym na balu, ale też i w ciągu całego roku działania fundacji, możemy fundować stypendia najbardziej potrzebującym uczniom. Co roku około 30-40 uczniów otrzymuje przez cały rok szkolny po 100 złotych miesięcznie. Wyróżnioną młodzież zabieramy także na trzydniową wycieczkę do Warszawy - opowiada Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska.



G. KOZUBAJ

wzięli udział w loterii fantowej. Tradycyjnie już przeprowadzono licytację rozmaitych przedmiotów i gadżetów, podarowanych fundacji przez bardziej i mniej znane osobistości oraz prywatnych darczyńców. Kasę zasilili także wpływy z loterii fantowej. Uzbierano w ten sposób 5 tysięcy złotych.

Co roku w czasie balu wręczane są statuetki „Przyjaciela Fundacji im. J. Szmajdzińskiego”. Otrzymują je osoby, firmy i instytucje, które wspierają organizację.

W tym roku wyróżniono w ten sposób Małgorzatę Wójcik-Stasiak, Marka Rajskiego, Ryszarda Nawrata, Grzegorza Dzika, Marka Marszałkowskiego oraz Fundację Polskiej Miedzi i firmę Draexlmaier. Natomiast kwiaty i słodkości powędrowały do dwóch par,

Z kolei Andrzej Dobrowolski, prezes fundacji dodaje, że jeszcze przed balem, dzięki wsparciu darczyńców, udało się uzbierać środki na około 30 stypendiów. A pełna suma, jaką udało się pozyskać, będzie znana w tym tygodniu. Do zebranych środków doliczone jeszcze zostaną wpływy ze sprzedaży zaproszeń.

Aleksander Kwaśniewski, otwierając bal, wspominał postać Jerzego Szmajdzińskiego, który zapoczątkował ideę zbiórki pieniędzy i wspierania młodzieży. Dodał, że jemu osobiście, a także wielu innym osobom bardzo brakuje Jurka, ale zaznaczył, że M. Sekuła-Szmajdzińska wspaniale kontynuuje rozpoczętą przez męża działalność i jest znakomitą parlamentarzystką.

GOK

bo nowych się nie buduje. Oczekujący na mieszkania mają swoją szansę wyłącznie wtedy, gdy ktoś umrze albo wyjedzie. W tamtym roku w Piechowicach pojawiło się stosunkowo dużo mieszkań do rozdysponowania, ale tę nadwyżkę przeznaczono na pilną potrzebę zapewnienia mieszkań lokatorom z budynku w Piastowie. W ten sposób trzeba było zagospodarować trzy, co prawda, nieduże lokale. Ile i kiedy miasto będzie miało mieszkań do zaproponowania oczekującym, to duża niewiadoma. W 2013 r. było ich na przykład trzynaście, ale były też lata, że do obrotu wracało tylko jedno. - Realnie jest szansa, że rodzinie pani Marty będziemy mogli zaproponować w tym roku mieszkanie przy Żymierskiego 10, ale tam trzeba uporządkować sytuację prawną - zapowiada Witold Rudolf.

(sad)

Kto niszczy zabytkowy las?

- Wycinają drzewa na potęgę, nawet po kilkadziesiąt dziennie - alarmuje nas czytelnik. Chodzi o zabytkowy las w Maciejowej, który jest w rękach prywatnych. Konserwator zabytków złożył zawiadomienie do prokuratury. Właściciel winą za sytuację obarcza urzędników.

- Pod piłę idą świerki, stuletnie buki - mówi czytelnik, który zadzwonił do naszej redakcji. - Złodzieje podjeżdżają traktorem, ścinają drzewo, tną na kawałki, ładują i odjeżdżają. W biały dzień, niczego się nie boją. Nikt nie reaguje.

Sprawą już pod koniec ubiegłego roku zainteresował się konserwator zabytków. - Złożyliśmy zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, polegającego na niszczeniu zabytkowego założenia parkowego i kradzieży drewna - mówi nam Krzysztof Kurek, konserwator zabytków. - Prokuratura wszczęła postępowanie i zleciła policji wykonanie czynności. Byłem w tej sprawie przesłuchiwany. Mamy dowody w postaci zdjęć, ale na razie nie mogę powiedzieć nic więcej.

Podkreśla, że cały ten teren jest wpisany do rejestru zabytków. Oznacza to, że na wszelkie prace należy mieć zezwolenie konserwatora.

Pałac, którego już nie ma

Chodzi o las znajdujący się po prawej stronie od drogi krajowej nr 3, jadąc w stronę Wrocławia. Przed laty teren ten był wizytówką okolicy. W lesie znajdował się pałac (w okolicach dzisiejszej ulicy Dzierżonia). Jego początki datowane są na lata 1686-1688. Wybudowany został z inicjatywy J. Ferdinanda von Karwatha. Został zmodernizowany w latach 1710-1720, architekt Johann Blasius Peintner z Karyntii nadał mu barokowy charakter. Z czasem wokół pałacu powstał przepiękny park z drzewostanem bukowo-dębowym. Były tam liczne alejki. Jeden z kolejnych właścicieli, Emil Becker, wyremontował obiekt. Później pałac przechodził z rąk do rąk: ostatni spadkobierca z rodu Beckerów przekazał obiekt miastu. To z kolei sprzedało go handlarzowi win. - Od 1943 r. pałac był własnością Poczty Rzeszy, przebywały tutaj także ofiary bombardowań z różnych miast wschodnioniemieckich - czytamy na stronie maciejowa.jelenia-gora.pl - W 1875 r. na szczycie wzgórza rozpoczęto budowę niezwykle kunsztownej wieży widokowej z granitu i mocno wypalanej cegły. Po wojnie pałac został roszabrowany i do połowy lat 60. stał pusty, aż wreszcie w 1965 r. został rozebrany.

Obecnie pozostałością po pałacu są ledwo widoczne fundamenty. W lesie

znajduje się okazałe Mauzoleum Beckerów, ale jest zdewastowane, wieża widokowa popada w ruinę.

Widać pnie

- Prowadzimy postępowanie w sprawie tego doniesienia, ale nie potrafię powiedzieć, kiedy ono się zakończy - mówi podinspektor Edyta Bagrowska, rzecznik prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Jeleniej Górze.

Zdaniem naszego informatora, właściciel musi wiedzieć o kradzieży drewna. - Nie jest możliwe, by na jego terenie prowadzono wycinkę na tak dużą skalę - mówi czytelnik. Wybraliśmy się na miejsce. Nie udało nam się, co prawda, zastać złodziei, ale w niektórych miejscach, szczególnie w okolicach wieży widokowej, widać pnie świeżo wyciętych drzew.

Konserwator zabytków, oprócz doniesienia do prokuratury, napisał też do miasta pismo, w którym wskazuje, że właściciel nie realizuje niezbędnych prac konserwatorskich.



W lesie można znaleźć świeżo ścięte drzewa.

Wersja właściciela

Właścicielem tych terenów jest Adam Filipiński, biznesmen z naszego regionu. - Robię co mogę, by ukrócić proceder kradzieży - mówi. - Kilkakrotnie zgłaszałem ten fakt na policję, ale sprawy były umarzane. Jestem właścicielem tego terenu od 4 lat i zrobiłem tam porządek. Wcześniej ludzie robili tam,

Pokazuje umowę z firmą na pielęgnację parku. - Oni mają usunąć wiatrołomy, posprzątać gałęzie. W umowie jest zastrzeżenie, że zabraniam im wycinki - pokazuje.

- Wystąpiłem do miasta o zgodę na posprzątanie terenu, wywiezienie śmieci, o doprowadzenie tam prądu, wody, kanalizacji. Chcę wyremontować np. mauzoleum, ale muszę mieć prąd - tłumaczy. Miasto odmówiło mu wydania

miłośnik farbek może wdziać więzienne dreluchy nawet na 5 lat.

Zatrzymano 28-latkę, który dzień przed Wigilią dokonał kradzieży rozbójniczej w jednym z drogerijnych, sieciowych sklepów. Zabrał z półki perfumy o wartości 100 zł i gdy ochroniarz próbował go zatrzymać przy wyjściu, zaczął się z nim szarpać, by następnie uciec. Grozi mu do 10 lat więzienia.

32 porcje marihuany i kilka porcji amfetaminy miał przy sobie 22-latek, którego o czwartek nad ranem sprawdził patrol policji. Może go to kosztować do 3 lat utraty wolności.

KAMIENNA GÓRA
17-letni wychowanek Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego nie wrócił w terminie z przepustki. Szybko okazało się, że w tym czasie włamywał się i kradł.

zgody. Dlaczego? Uznało, że prace, które chce przeprowadzić właściciel, wymagają pozwolenia na budowę, tymczasem właściciel chciał to zrobić na podstawie zgłoszenia. - Śmieci posprzątałem, nie bacząc na tę decyzję - mówi.

Nie wiadomo, kto kradnie

A. Filipiński zapewnia, że chce tam zrobić park w stylu angielskim. - Przywrócę go do dawnej świetności. Zostaną drzewa, ale będzie też przestrzeń, alejki, trawa. Tak, jak to widać na starych zdjęciach - tłumaczy. - Niestety, nie mogę tego zrobić, bo na wycięcie każdego drzewa muszę mieć pozwolenie. Przykład: drzewo oparło się o mauzoleum Beckerów, niszczy dach. Ale nie mogę go ruszyć. Tak samo, jak tych samosiejek wokół.

Kilka razy uzyskał od konserwatora pozwolenia na wycinkę. Dlaczego nie wyciął? - Nie zdążyłem. Pozwolenie konserwatora jest ważne pół roku. Muszę w tym czasie znaleźć dendrologa, bo tylko pod jego okiem mogę przeprowadzić wycinkę. Potem się okazuje, że nie ma odpowiedniej pogody, że jest okres ochronny ptaków - wymienia powody.

Dlaczego nie reaguje, kiedy ktoś wycina jego las? - Reaguję - zapewnia. - Ale to błędne koło. Nie mogę tego terenu ogrodzić, bo jest zabytkowy i musi być dostępny.

Pokazuje zdjęcia tablic informujących o zakazie wjazdu i wycinki. - Ustawiłem kilka takich tablic. Na drugi dzień już ich nie było - tłumaczy. - Pewnego dnia położyłem na drogach wjazdowych duże kamienie, by uniemożliwić wjazd traktorom. Chciałem w ten sposób unie-

Mauzoleum Beckerów wymaga remontu, właściciel deklaruje, że chce go przeprowadzić.

możliwić kradzież. Wtedy konserwator napisał do mnie, żebym je usunął, bo zagradzam wjazd. Moi pracownicy pilnują tego terenu, ale nie są w stanie zobaczyć wszystkiego. Las ma 41 hektarów, jak ktoś na jednym końcu uruchomi piłę, to na drugim nawet tego nie słyhać.

Chodzi o coś innego?

Adam Filipiński mówi, że kradzież drewna to tylko wierzchołek góry lodowej problemów, na jakie natrafił. Miasto jakiś czas temu próbowało opodatkować właściciela uznając, że nie wykorzystuje on terenu zgodnie z jego przeznaczeniem. Właściciel odwołał się i kolegium odwoławcze przyznało mu rację. Adam Filipiński jest właścicielem nie tylko zabytkowego lasu, ale i sąsiednich działek. Grunty, które są w jego posiadaniu, sięgają prawie pod sam Wojanów. Na działce sąsiadującej z zabytkowym lasem chce prowadzić eksploatację mączki skaleni. - Zatrudnię 300 osób - mówi. - Mam pozwolenie na wydobycie.

Nie wiadomo, jak śledczy odnoszą się do jego zapewnień. Prokurator Rejonowy w Jeleniej Górze, Adam Kurzydło mówi, że postępowanie jest prowadzone z artykułu 108 i 110 Ustawy o ochronie zabytków. Pierwszy mówi o niszczeniu zabytku. Grozi za to do 5 lat więzienia. Drugi o nienależytym zabezpieczeniu go. Za to grozi areszt bądź grzywna. Na razie w postępowaniu nikomu nie przedstawiono zarzutów, co może sugerować, że nie ustalono, kto kradnie drewno.

Tekst i zdjęcia: Robert Zapora

Na marginesie

BOLESŁAWIEC

Dwa akumulatory z koparki ukradł 20-letni mieszkaniec Bolesławca. Przy okazji wydało się, że jego dziełem są też dwie kradzieże z włamaniem sprzed dwóch miesięcy. Mężczyzna był już karany. Sąd zapewne weźmie to pod uwagę, rozważając jego winę - grozi mu do 10 lat więzienia.

2,5 tys. zł były warte skuter i kosiarka, które ukradł z przydomowego garażu 1,5 roku temu 23-latek. Właśnie teraz udało się ustalić sprawcę. Sprzęt został pocięty i sprzedany na złom. Złodziej może trafić za kratki na 5 lat.

JELEŃ GÓRA

53-latka okradła w ciągu kilku miesięcy co najmniej trzy kobiety. Kradła z kieszeni i torebek ofiar, najczęściej w miejscach zatłoczonych, gdzie bliski kontakt z przechodniami mógł wydawać się naturalny. Ostatnia ofiara złodziejki - kobieta z dzieckiem w wózku, straciła ponad 1 tys. zł i dokumenty, w tym karty bankomatowe. Złodziejkę udało się ustalić dzięki analizie monitoringu. Czeka ją odsiadka do 5 lat.

Nocny patrol policji zauważył mężczyznę bazgrzącego sprayem po ścianie jednego z budynków. „Artysta”, widząc mundurowych, rzucił się do ucieczki. Nie dał rady uciec. Jak się potem okazało, także dlatego, że był pijany (2 promile alkoholu). 30-latek oszpecił prawdopodobnie i inne elewacje budynków w mieście. Właściciel domu szacuje straty, a przerażony

auto, którym kierował, zatrzymała w centrum miasta drogówka. Za jazdę po pijaku odebrano mu już prawo jazdy i miał sądowy zakaz prowadzenia samochodu. Teraz kara może być ostrzejsza - do 3 lat więzienia.

ZGORZELEC

15 tys. zł wyłudził oszust od mieszkańcy miasta. Męski głos w słuchawce podał się za agenta Centralnego Biura Śledczego, który miał rozpracowywać grupę oszustów. Na ich celowniku miała się znaleźć właśnie posiadaczka 15 tys. zł na bankowym koncie. Kobieta miała pomóc w ich ujęciu. Namówiono ją, aby podjęła pieniądze z banku, złożyła w ulicznym śmietniku, a potem oddaliła się od tego miejsca, aby nie płoszyć złoczyńców. W ten sposób przepadły oszczędności kobiety.

(sad)

Okiem Kubka

AUTORYTET

Ma swe źródło w poszanowaniu, jakim w rodzinie cieszyli się rodzice i dziadkowie, a w społeczności - starcy, którzy dla młodych byli przykładem. Drugą niepodważalną podwaliną była zależność. U ludów pierwotnych we wszystkich sprawach życia odwoływano się do opinii starszych.

Przez całe wieki tak funkcjonowało społeczeństwo: Rodzice, władca, nauczyciel, duchowny, przełożony, lekarz, urzędnik, pracodawca - stali w hierarchii wyżej. Posiedli władzę nad: dzieckiem, poddanym, uczniem, wiernym, podwładnym, chorym, petentem, pracownikiem.

Tym pierwszym przysługiwało prawo panowania i rozkazywania. Tym drugim - rola służebna i obowiązki posłuszeństwa. Taki porządek świata podpierano autorytetem religijnym - stoi za nim niezmiennie prawo boskie.

Z czasem autorytetem stawały się instytucje: rodzina, rasa, naród. Państwo, Kościół, szkoła, partia. W naszych czasach: nauka, moda, reklama i media. Za instytucjami stoją ludzie, którzy z samego faktu - z TYTUŁU, że są kimś w hierarchii - ojciec, król, papież, szlachcic, dyrektor: przynależny jest im autorytet. Niezależnie od tego, co sobą reprezentują.

Ile było w dziejach i jest do dzisiaj, w imię autorytetów - świeckich i kościelnych: zniewolenia, wylanych łez, krzywd, niesprawiedliwości oraz przelanej krwi? - Tego wylczyć nie będzie. Postawię pytanie: Co pozostało podległym jako reakcja i odpowiedź? To, co się dzieje teraz: BUNT i NIEZGODA. Współczesny człowiek odrzuca zależność - w imię rozumu i wolności. Odmawia szacunku tym, którzy nań nie zasługują. I gardzi instytucjami, które nie służą ludziom.

Ważne: nie, ŻE piastuje urząd - ale JAKIM jest człowiekiem? Istotne: nie, KTO powiedział czy naucza - ale, CO mówi oraz czego uczy?

Niektórzy ludzie są przerażeni totalną negacją autorytetów przez współczesne pokolenie. Nie ma dla nich nic świętego - żadnej obiektywnej prawdy ani racji. Moim zdaniem: Godne są potępienia tylko postawy anarchistyczne - burzy wszystko, co mogłoby być jakkolwiek ostateczne.

Przerażonym buntem przeciwko aktualnemu porządkowi świata - przypominam wypowiedź Chrystusa. Na jakimkolwiek świętniku będący: mają świecić mądrością. Powinni być ludźmi moralnie nienagannymi. Jeśli nie świecą, nie są soł: gorszą, czynią zło - na co ZASŁUGUJĄ? Ewangelia: Zasługują na ODRZUCENIE i PODEPTANIE przez ludzi. Przykro mi, Czytelniku.

Dożyliśmy takich właśnie czasów. Pewnie się narażę, trudno, jednak napiszę. MŁODZIEŻ - pełna buntu i gniewu - ODRZUCA niemal wszystkie tradycyjne wartości. ATEIZM - pewny swoich racji - OŚMIESZA ludzi religijnych. ISLAM - coraz bardziej śmiało DEPCZE chrześcijan.

- Gdzie autorytety...?

KUBEK

SP ZOZ w Szklarskiej Porębie raczej nie połączy się z placówką ze Zgorzelca

Decyzja w tym tygodniu

Pracownicy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Szklarskiej Porębie od kilku miesięcy żyją w niepewności. To z powodu planowanego połączenia ich placówki z Wielospecjalistycznym Szpitalem - Samodzielnym Publicznym Zespołem Opieki Zdrowotnej w Zgorzelcu. - Nie wiemy, jak to będzie, kogo zwolnią. Bo przecież nasz ZOZ jest zadłużony, a oni tutaj przyjeżdżają, żeby zarabiać, a nie dokładać - mówi

nowemu podmiotowi 500 tys. zł jako swój wkład w planowane inwestycje, oddłużyć go i poręczyć kredyty. - Kłopot w tym, że poprzednia władza, przygotowując uchwałę budżetową na ten rok, nie przewidziała tych pieniędzy. W związku z tym zawiesiliśmy tę dyskusję - mówi burmistrz Graf.

Umowę dotyczącą połączenia dwóch podmiotów burmistrz Szklarskiej Poręby oraz starosta zgorzelecki mieli podpisać do 28 lutego. Wiele wskazuje na to, że

nie wiedzą czego się można spodziewać, siedzą jak na minie - mówi burmistrz Mirosław Graf. On sam zorganizował spotkanie z pracownikami ZOZ, wyjaśnił, co się dzieje i zapewnił, że ich sprawy będą brane pod uwagę przy zmianach w firmie.

Wobec kłopotów ze spełnieniem warunków finansowych przewidzianych we wstępnych rozmowach, władze Szklarskiej Poręby zaczęły rozważać inne rozwiązania i wycofanie się z po-

Może to być spółka prowadząca w Szklarskiej Porębie konkurencyjny, niepubliczny zakład opieki zdrowotnej. Tutaj z pewnością przydać się może dotychczasowe doświadczenie Mirosława Grafa, który przecież przez lata z powodzeniem zarządzał Zespołem Profilaktyki i Rehabilitacji w Janowicach Wielkich. Ewentualne wycofanie się z aliansu ze szpitalem w Zgorzelcu nie będzie Szklarskiej Poręby nic kosztować. Dotychczas podpisane dokumen-

ty miały charakter jedynie wyrażenia woli, intencji. Nie rodziły żadnych zobowiązań.

W tym tygodniu burmistrz Graf ma odbyć serię spotkań w sprawie przyszłości SP ZOZ. Przewidziano jeszcze rozmowy z dyrektorem zgorzeleckiego szpitala, z dyrektorem SP ZOZ, która ma zaproponować program naprawczy, a także z właścicielem prywatnej przychodni, który przedstawi swoją wizję współpracy. - Zgodzimy się tylko na takie partnerstwo, na

które nas będzie stać. Ważne jest dla mnie i to, żeby w rozmowach o przyszłości ZOZ uwzględniano sprawy zatrudnionych tam ludzi - mówi burmistrz Graf.

Sławomir Sadowski

S. SADOWSKI



SP ZOZ w Szklarskiej Porębie prawdopodobnie nie połączy się ze szpitalem w Zgorzelcu. Burmistrz Mirosław Graf szuka rozwiązania mniej kosztownego dla miasta.

W tym tygodniu zapadną decyzje. Mam inny pomysł - mówi Mirosław Graf, burmistrz Szklarskiej Poręby. Decyzję o połączeniu SP ZOZ w Szklarskiej Porębie z dużą placówką ze Zgorzelca podjęła Rada Miejska w październiku ubiegłego roku. To miał być pomysł na poprawę świadczeń, na zbilansowanie działalności (placówka ma około 370 tys. długu). Mowa także była o dużych inwestycjach sięgających 40 mln zł, które

mimo podpisanego listu intencyjnego - tak się jednak nie stanie.

- Szkoda, że decyzje podejmowano bez konsultacji z dyrektorem ZOZ, nie przeprowadzono spotkań z pracownikami, którzy

łączenia miejscowego ZOZ ze szpitalem w Zgorzelcu. W grę wchodzi albo zmiana funkcjonowania placówki w obecnych ramach organizacyjnych, albo przejęcie jej przez inny podmiot.

EURO 90 TRAVEL
GRABYŃSKIEGO 3/7
TEL 75 7675090 LUB 7675080
www.wakacjejednostanow.pl
euro90@euro90travel.pl

LATO 2015 już w sprzedaży. Polecamy oferty:
ITAKA, RAINBOW, GRECOS, WEZYR, EXIM i wiele innych.

Imprezy lotnicze własne EURO90:
USA-KANADA - 4-29.09.2015
HISZPANIA - Costa Brava, Costa del Sol, Costa Blanca, Majorka
MALTA, PORTUGALIA, SYCYLIA
7 państw Ameryki Środkowej 7.11 - 3.12.2015

Imprezy autokarowe Euro90:
Kalabria - Sycylia, Włochy- Riwiera Adriatycka,
Niemcy - Spreewald i Cottbus

Burmistrz Miasta Kowary, informuje, że Postanowieniem z dnia 14.12.2012 r. Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny w sprawie I Ns 614/12 stwierdził nabycie spadku po Marku Janie Wiatrowskim przez Gminę Kowary.

W związku z zakończeniem przez Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusza Bijowskiego w dniu 13.01.2015 r. sporządzania spisu inwentarza po zmarłym: **Wiatrowskim Marku Janie** ostatnio stale zamieszkałym: **58-530 Kowary, ul. Buczka 8/3** Burmistrz Miasta Kowary, wzywa wszystkich wierzycieli po zmarłym Marku Wiatrowskim, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i wykazali swe prawo do spłaty zadłużenia po zmarłym Marku Janie Wiatrowskim w przeciwnym razie mogą być pominięci przy dokonywaniu przez gminę spłaty wierzytelności.

Wyrazy współczucia Koleżance
Petroneli Gorajewskiej
z powodu śmierci

Męża

składają lekarze
z Jeleniogórskiego Oddziału Terenowego
Dolnośląskiego Związku Lekarzy
Rodzinnych-Pracodawców

EXPRESS

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. 118-G

PRACA

PIELĘGNIARKA - zaopiekuję się, posprząta mieszkanie, 691-460-662. 1373-G

Mieszkańcy kolejnej spółdzielni mieszkaniowej wytykają niezrozumiały i niesprawiedliwy w ich ocenie system rozliczeń ciepła

Wściekli za gigadżule

Część mieszkańców należących do Spółdzielni Mieszkaniowej „Ostoja” bloków w Szklarskiej Porębie uważa, że władze spółdzielni niesprawiedliwie rozliczają ciepło. - Oszczędzamy, a rachunki rosną. Każdy budynek ma inną cenę jednostki energii cieplnej - mówią. - System rozliczeń musi być sprawiedliwy i tego pilnujemy. Propozycje zmian, jakich chce część mieszkańców, idą w drugim kierunku - odpowiada Jan Gabryś, prezes spółdzielni.

Arkadiusz Klimkiewicz, lokator jednego z dwunastu bloków (w 240 mieszkaniach żyje tu około 1200 osób) w Szklarskiej Porębie, należących do „Ostoi”, narzeka, że system rozliczania ciepła jest niejasny i niezrozumiały. - Każdy budynek ma licznik wskazujący, ile ciepła do danego budynku wpłynęło, a jednak każdy blok ma inną cenę gigadżula - mówi. Mieszkańców dziwi to tym bardziej, że przecież większość bloków postawiono według jednego projektu, w tym samym czasie, wszystkie też są docieplone i mają nowe okna oraz drzwi wejściowe. Zwykła logika nie pozwala, żeby je rozróżniać. Rozliczenie ciepła odbywa się po odczycie pomiarów ciepła rozwieszonych na wszystkich kaloryferach, z wyjątkiem łazienek. Z pomiarów rozlicza się 60 proc. zużytego ciepła, a 40 proc w ramach stałych opłat.

Pan Arkadiusz mieszka przy ul. 1 Maja F i tam płaci się 86 zł za 1 GJ. - U kolegi w bloku obok gigadżul kosztuje 105 zł, a w innym bloku jest 125 zł, jeszcze w innym 97 zł - mówi Zbigniew Kwasecki, inny mieszkaniec osiedla. Różnice w cenie ciepła są zastanawiające tym bardziej, że bloki są stosunkowo blisko siebie, a kotłownia zlokalizowana została przy osiedlu. - Potem dzieje się tak, że przy takiej samej ilości gigadżuli, pobranej przez dwa identyczne budynki, jedni mogą zapłacić o kilkadziesiąt procent więcej albo ten, co zużył więcej, płaci mniej. To jest nie do przyjęcia. Stawka powinna być ujednolicona. Straty w przesyłce ciepła są podobne. A tu lokatorzy budynków bliżej kotłowni płacą więcej za gigadżula. To jest dla nas niezrozumiałe - mówi Zbigniew Pelisiak. Mieszkańcy wskazują, że także mechanizm zamawiania ciepła w ich własnej kotłowni budzi duże wątpliwości. - A to ważne, bo władze spółdzielni na to się właśnie powołują, gdy mowa o rozliczaniu energii cieplnej - argumentują. Lokatorzy twierdzą, że próby uzyskania bliższych wyjaśnień w powyższych sprawach nie dały żadnego rezultatu. Piszą pisma, ale jak mówią, bez odzewu.

Anna Rybak, mieszkanka osiedla „Ostoi” zauważa, że przy systemie rozliczeń, który obowiązuje w spółdzielni, nie ma sensu oszczędzać.

Krystyna Baranowska, jej sąsiadka, sama usłyszała w „Ostoi”, że rachunki za ciepło wzrastają, bo ludzie oszczędzają. Ona sama ma w domu temperaturę około 16 stopni Celsjusza, a i tak, wie to, będzie musiała dopłacać. Tak jak w ubiegłych latach, kiedy przykręcanie kaloryferów i tak kończyło się na końcu sezonu kilkusetzłotowymi dopłatami. - To jest tak, że im mniej ludzie zużyją ciepła, to na mniej pomiarów rozkłada się całe zużycie i jednostka rozliczeniowa jest droższa. Ale przecież też jest tak, że jak ludzie mniej grzeją, to przy mniejszym zużyciu, więc kotłownia mniej produkuje ciepła i rachunki tak czy inaczej powinny być niższe - analizuje Zbigniew Kwasecki.

40 proc. ogólnego kosztu ogrzewania, na rachunkach pojawia się „wirtualna opłata” za ogrzewanie łazienki. Pani Krystyna podejrzewa nawet, że to sposób na pobieranie dwóch opłat za to samo. Bywa, że za ogrzewanie łazienki płaci się tyle, co za ogrzewanie całego mieszkania. - Ten system rozliczania łazienek karze tych, którzy przykręcają zawory w grzejnikach łazienkowych i oszczędzają. Najlepiej w tym układzie jest ogrzewać tymi grzejnikami całe mieszkanie - uważa Zbigniew Kwasecki.

W kontekście cen ciepła, lokatorów bardzo irytuje, że to oni musieli ponieść koszt zakupu kotłowni. - Splacaliśmy ją przez pięć lat w ratach. Każdy mieszkaniec naszego osiedla wydał w sumie na kotłownię po 1500-2200 zł. Teraz dostaliśmy pisma, że mamy powiększony wkład budowlany lokalu. Ponieśliśmy koszt, a spółdzielnia kupiła kotłownię na siebie

jak z ludźmi. Choć są generalnie podobni, to każdy ma inne potrzeby - klaruje Jan Gabryś, prezes spółdzielni. Choć bloki budowane były w jednym czasie i są podobne, to jednak różni je usytuowanie. Zapotrzebowanie na ciepło zmienia się także m.in. w zależności od położenia względem kierunków, od wysokości itp. - Moc zamówiona nie jest naszym wymysłem. To parametr ustalany przez projektantów. Może być on potem zmieniany choćby w związku z ociepleniem budynku czy wymianą okien. Z mocą zamówioną związana jest z kolei cena gigadżula. Ona nie może być wszędzie taka sama - tłumaczy. Różne ceny gigadżula w poszczególnych budynkach wynikają z różnej relacji kosztów stałych do jednostek rozliczeniowych odczytywanych na podzielnikach. - Przy porównywalnych kosztach stałych i zmniejszającej się ilości jednostek

rachunkach za ciepło, w tym większym stopniu za tych sporadycznych mieszkańców płacić będą inni. Dlatego sprawiedliwiej by było, gdyby koszty stałe podnieść do 50 proc. udziału w rachunkach za ciepło. Wtedy osoby, które skrajnie oszczędzają, korzystając jednak z ciepła mieszkań ogrzewanych przez sąsiadów, w większym stopniu ponosiłyby koszty.

Moc zamówiona, o której wspominali mieszkańcy, to wymóg dostawcy gazu. Bierze się ona z sumy szacowania zapotrzebowania na ciepło we wszystkich budynkach. - Jeśli potem gazu zużyje się więcej niż zamówiono, to płaci się kary - mówi Jan Gabryś. Bezpieczniej jest więc zamówić więcej, ale choć płaci się za zużyty gaz, to ponosi się też koszty stałe związane z zamówionym, a niewykorzystanym gazem, naliczane przez dostawcę.

Ogrzewanie łazienek rozlicza się w oparciu o typ i wielkość grzejników tam zainstalowanych. - Firma rozliczeniowa wie, jaki kto ma grzejnik w łazience i według tego przypasowała stosowny parametr, który przemnażany przez współczynniki ciepła pozwala ustalić jego zużycie. Łazienki są rozliczane ze średniej z odczytów w danym budynku - wyjaśnia skomplikowany mechanizm prezes.

Co do ceny ciepła w blokach w Szklarskiej Porębie, zarząd „Ostoi” twierdzi, że jest ona tutaj niższa niż np. w blokach w Piechowicach, administrowanych także przez SM „Ostoja”. - Przede wszystkim dlatego, że spółdzielnia nie dolicza sobie niczego za obsługę. Nie chcemy obciążać dodatkowo naszych członków - mówi Jan Gabryś.

- Nie mieliśmy innego wyjścia, jak kupić kotłownię od komornika, który przejął ją od zadłużonej spółki z Zielonej Góry - historię sprzed dziewięciu lat wyjaśnia Jan Gabryś. Rada Nadzorcza SM „Ostoja” postanowiła kupić wyceniony na 316 tys. zł obiekt. „Wkład budowlany”, który został w ten sposób powiększony, teoretycznie zwiększa wartość lokalu, praktycznie zaś, przy cenach wolnorynkowych, nie ma żadnego znaczenia przy ewentualnej transakcji. Wątpliwości dotyczące czarnych scenariuszy związanych z przyszłością kotłowni, za którą płacili tylko mieszkańcy szklarskoporebskiej części „Ostoi”, prezes kwituje stwierdzeniem, że spółdzielnia jest w dobrej kondycji i jej upadek jest nieprawdopodobny. W każdym razie jednak, przyznaje, kotłownia stanowi majątek spółdzielni, a nie jedynie wybranej grupy jej członków.

Stawomir Sadowski



Mieszkańcy należących do SM „Ostoja” bloków w Szklarskiej Porębie mają do zarządu spółdzielni pretensje o sposób rozliczania ciepła.

Marian Chudzikowski, inny lokator „Ostoi”, przypomina o marcowym zebraniu, na którym rozmawiano o sposobie rozliczenia ciepła. - Wtedy ustaliliśmy, i zarząd się zgodził, na ujednolicenie ceny gigadżula, ale protokół z tego zebrania nie trafił do mnie, jako prowadzącego tamto zebranie, do tej pory. Pisałem w tej sprawie do spółdzielni i odpisano mi, że ustalenia są niezgodne ze statutem spółdzielni - mówi. Zebranie okazało się bezsensowne.

Lokatorzy szklarskoporebskiej „Ostoi” nie rozumieją ponadto, dlaczego, oprócz opłaty stałej sięgającej

- mówi Zbigniew Pelisiak. - Oznacza to, że w razie jakichkolwiek zawirowań, np. upadłości spółdzielni czy odłączenia się naszego osiedla od „Ostoi”, nie będziemy do tej kotłowni mieć żadnych praw. A przecież to my zapłaciliśmy za to. To był kant. Zostaliśmy w podstępny sposób pozbawieni naszych pieniędzy - dopowiada Zbigniew Kwasecki.

Helena Szewczyk, wiceprezes ds. technicznych SM „Ostoja” twierdzi, że budynki na osiedlu w Szklarskiej Porębie tylko pozornie są jednakowe. - Każdy budynek, zgodnie z prawem energetycznym, ma inną moc zamówioną. To tak

rozliczeniowych cena gigadżula staje się wyższa - dowodzi prezes.

Co do rozliczeń i sensu oszczędzania w blokach spółdzielni, to prezes Gabryś podkreśla, że koszty stałe związane z ogrzewaniem muszą zostać proporcjonalnie rozdzielone na wszystkich mieszkańców. - Specyfiką osiedla w Szklarskiej Porębie jest to, że ponad trzydzieści mieszkań to lokale weekendowe, wakacyjne, gdzie na co dzień nikt nie mieszka. Przez dużą część zimy mieszkania te nie są wcale ogrzewane - mówi. W tej sytuacji im większy będzie udział kosztów zmiennych w ogólnych

Kasa na popowodziowe remonty

W ubiegłym tygodniu samorządowcy dolnośląscy odbierali promesy na pomoc z budżetu państwa przeznaczoną na usuwanie skutków powodzi i klęsk żywiołowych. Jest to kontynuacja pomocy przydzielonej gminom i powiatom województwa w związku z wydarzeniami atmosferycznymi w latach 2010-2014. Łączna wysokość przyznanych promes

w tej transzy to 93 mln złotych, które trafią do 76 jednostek samorządowych. Z puli tej realizowanych będzie w 2015 roku 178 zadań, związanych głównie z remontami dróg i mostów.

Powiat lubański należy do grupy największych beneficjentów tej pomocy. Wielokrotnie informowaliśmy o skali zniszczeń spowodowanych

przez następujące po sobie powodzie. - Wielkość promesy dla powiatu lubańskiego na usuwanie zniszczeń powodziowych to kwota 6 mln zł - powiedział Walery Czarnecki, starosta lubański. Skorzysta również gmina Olszyna, do której napłyną środki w wysokości 5 mln zł, a także gmina Leśna zasilona kwotą 3,5 mln złotych.

Gmina Świeradów Zdrój wzięła 2,5 mln złotych, natomiast gmina Lubań - ponad 1,1 mln złotych. Łącznie do samorządów z terenu powiatu wpłyną środki przekraczające 18 mln złotych. Z tej perspektywy promesa dla powiatu zgorzeleckiego, wynosząca 850 tys. zł, prezentuje się raczej skromnie. Ale też skala zniszczeń w sąsiednim powiecie była bez porównania niższa. Pieniądze posłużą do dofinansowania trzech zadań, związanych z przebudową mostów

w ciągach dróg wojewódzkich. Jako pierwszy remontowany będzie most w Jerzmankach (wraz z przepustem), a następnie obiekty na drodze między Sulikowem a Radzimowem i w miejscowości Żarki Średnie. Wręczenie promes odbyło się w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu, z udziałem wiceministra Stanisława Huskowskiego oraz wojewody Tomasa Smolarza.

(mat)

Kto wygrał: Minister Zdrowia czy Porozumienie Zielonogórskie?

Krajobraz po bitwie

Na przełomie roku byliśmy świadkami medialnego „spektaklu”, w którym Minister Zdrowia wraz z NFZ próbowali wprowadzić zmodyfikowany sposób finansowania podstawowej opieki zdrowotnej. Tym razem „władzy” chodziło o to, aby m.in. wyeliminować z list POZ pacjentów „widmo”, którzy, jak wynika z danych demograficznych, w liczbie co najmniej 2 milionów wyruszyli w świat. Osoby te, mimo iż dawno nie opłacały składek zdrowotnych, na listach POZ widniały jako „czerwone”, bez ubezpieczenia, a mimo to NFZ płacił za ich leczenie. Zaproponowano także inne poważne zmiany. Zamierzano zwiększyć o ponad 20 liczbę badań diagnostycznych, jaką lekarze POZ zlegaliby w ramach swych praktyk, aby pacjenci nie musieli w celu uzyskania tych badań diagnostycznych odwiedzać lekarzy specjalistów.

Wprowadzono też tzw. pakiet onkologiczny, który na początek oznacza, że lekarze POZ wystawiają zagrożonym pacjentom specjalną kartę (w celu uruchomienia szybkiej ścieżki leczenia onkologicznego) i za każdą taką kartę dostają od NFZ 50 złotych. Ponadto „władzy” zależało, aby uprościć nieco system rozliczeń POZ poprzez wyeliminowanie specjalnej „taryfy” za pacjentów kardiologicznych i diabetologicznych, za których NFZ płacił potrójną stawkę. Nie 96 rocznie, ale 288 złotych rocznie. I jeszcze likwidacja tzw. katarokowego. Zdaniem prezesa NFZ Tadeusza Jędrzejczyka to mnożenie pacjentów przez 3 i katarokowe służyło niektórym lekarzom (przodowała pod tym względem Wielkopolska) do stosowania „kreatywnej sprawozdawczości i księgowości”. Wraz z powyższymi rozwiązaniami podstawowa stawka kapitałowa na „zwykłego pacjenta” miała wzrosnąć z 96 do 136 złotych w skali roku.

Jak doskonale wiemy, propozycje „władzy” nie spodobały się pracodawcom medycznym. Konsultacje trwały kilka miesięcy. W końcowej fazie z Narodowym

Funduszem Zdrowia już nikt nie chciał gadać. Głównymi adwersarzami zostali Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz i Jacek Krajewski, prezes Zielonogórskiego Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia. Finał znamy. Porozumienie Zielonogórskie spowodowało, że gabinety należące do jego członków były zamknięte przez 2 dni, bo na początku roku było dużo świąt, a w nocy z 6 na 7 stycznia podpisano porozumienie. Obie strony, minister Arłukowicz i prezes Krajewski ogłosiły sukces i zwycięstwo. A jak jest naprawdę?

Na wstępną ocenę, czy wygrał minister, czy Porozumienie Zielonogórskie, trzeba było poczekać co najmniej miesiąc, gdy placówki POZ dokonały sprawozdań i rozliczeń z NFZ za styczeń. Już na pierwszy rzut oka widać, że każdy, z rozliczeniowych danych, może wyciągnąć własne - pasujące mu wnioski. Prasę i portale, adresowane głównie do środowisk medycznych, już „ozdobiły” publikacje typu „Pacjenci wyklęci z systemu”, pokazujące, jak dużą liczbę osób zaznaczonych w systemie eWUŚ wykreślono z list aktywnych POZ. Postanowiliśmy sprawdzić, jak sytuacja wygląda na Dolnym Śląsku, a szczególnie w regionie jeleniogórskim.

Jak wynika z danych uzyskanych z Dolnośląskiego Oddziału NFZ we Wrocławiu, w dniu 31 stycznia na listach lekarzy rodzinnych na Dolnym Śląsku znajdowały się 2 557 333 osoby. Jest to liczba o 271 443 osoby mniej niż ta z ostatniego dnia grudnia 2014, bo tyle osób system ewidencji wskazał „na czerwono” jako pacjentów nieubezpieczonych. Za styczeń NFZ już za nich nie zapłacił. Wynika z tego, że z list aktywnych POZ na Dolnym Śląsku wypadło 10 procent pacjentów. W tej liczbie są z pewnością ci, którzy wyjechali za granicę szukać tam dla siebie lepszej szansy lub dołączyć do rodziny. Ale są także osoby, którym opieka zdrowotna od lekarza, pielęgniarki i położnej POZ się należy.

Jeleniogórskie przykłady

Do Dolnośląskiego NFZ zwróciliśmy się o kilka konkretnych, jeleniogórskich przykładów. Jeśli chodzi o największą jeleniogórską przychodnię NZOZ „Przychodnia Zabobrze” przy ulicy Ogińskiego 1 b, to o ile w grudniu 2014 zaliczonych zostało 19073 deklaracji pacjentów, to w styczniu już o 1549 osób mniej, czyli ubyło około 8,5 procent. Większe „straty”

procent, zyskał w zakresie POZ Szpital Wojewódzki - bo aż 20 procent, ale to już wiemy, że dlatego, iż liczba prawdopodobnych „emigrantów” była tam wyjątkowo mała.

Jak naprawić eWUŚ?

O ile przez minione lata (czasami 15 lat) Narodowy Fundusz Zdrowia płacił placówkom POZ za pacjentów, którzy nigdy się u nich nie pojawili, bo

Rafał Dzygóra, prezes Centrum Medycznego „Promed”.



poniósł NZOZ „Źródło” w Cieplicach przy ulicy Sprzymierzonych 4. Tam jeszcze w grudniu NFZ zapłacił za 11802 zadeklarowanych pacjentów, a w styczniu zaliczone i zapłacone zostało za 1606 pacjentów mniej, czyli prawie o 13 procent. I jeszcze rozliczenie POZ z Wojewódzkim Centrum Szpitalnym przy ul. Ogińskiego 6. W tym przypadku w grudniu zapłacono za 3723 pacjentów, a w styczniu za 172 pacjentów mniej. Czyli tam liczba pacjentów spadła tylko o 5 procent. Dlaczego tylko o 5 procent? Jest racjonalne wytłumaczenie. Podstawowa Opieka Zdrowotna w jeleniogórskim szpitalu przy ul. Ogińskiego 6 została przywrócona niespełna 5 lat temu. Wówczas zaczęto tam zbierać deklaracje POZ. W tej puli jest więc znacznie mniej osób, które „kiedyś tam” złożyły deklaracje, a później wyjechały w świat.

Wszystkie dochody wyższe

O ile - jak widać powyżej - liczby pacjentów, za których od 1 stycznia płaci NFZ, znacząco spadły, to przychody lekarzy rodzinnych wręcz przeciwnie - wzrosły. Dla przykładu w „Przychodni Zabobrze” przy ul. Ogińskiego 1 b, gdzie liczna uznanych deklaracji spadła o 1549 sztuki, czyli o 8,5 procent, przychody wzrosły z blisko 236 tys. złotych (za miesiąc grudzień) do 274 tys. złotych za styczeń 2015, czyli o 15 procent. Podobnie było w przypadku NZOZ „Źródło” - z 144 tys. złotych wzrost do 160 tys. zł. Proporcjonalnie najwięcej, o blisko 20

wyruszyli w świat, to z pewnością teraz w grupie negatywnie zweryfikowanych pacjentów są i tacy, którzy mają uprawnienia, ale z powodu najróżniejszych błędów wyświetlają się w eWUŚ „na czerwono” i NFZ od stycznia 2015 roku przestał za nich płacić. NFZ i świadczeniodawcy znaleźli się w takiej sytuacji, że poprzednio było źle, bo częściowo płacono „za pacjentów widmo”, a to nie przeszkadzało świadczeniodawcom, a teraz wypadły z list POZ osoby, którym opieka zdrowotna się należy, ale winne są błędy w systemie. Te błędy trzeba koniecznie naprawić. Różnica polega na tym, że o ile wcześniej placówkom POZ nie opłacało się (zresztą nie miały takich narzędzi) eliminować z list „emigrantów”, to teraz zarówno w interesie realnych pacjentów, jak i lekarzy jest, aby te błędy usunąć. Jak to zrobić?

- Zawsze trzeba rozpocząć od swojego płatnika, najczęściej od własnego zakładu pracy lub biura rachunkowego - wyjaśnia Dorota Gniewosz, kierownik Delegatury NFZ w Jeleniej Górze - Dotyczy to zarówno sprawdzenia, czy dana osoba jest ubezpieczona, czy opłacone są za tę osobę składki zdrowotne i czy członkowie rodziny są prawidłowo zgłoszeni. Trzeba pamiętać, że uczeń lub student, który podejmuje dorywczą pracę, musi być najpierw od rodzica wyrejestrowany z ubezpieczenia, następnie zgłoszony przez swego „dorywczego” pracodawcę i na koniec powtórnie zgłoszony przez rodzica. Drugim poziomem interwencji jest ZUS, a gdy wizyta w ZUS nie przyniosłaby efektu - należy zgłosić się do NFZ.

Wszystko to wygląda w sposób dość skomplikowany, ale warto pamiętać, że w ramach NFZ od ponad roku działa system ZIP, za pomocą którego przez internet można kontrolować sytuację ubezpieczeniową swoją i swojej rodziny.

W Centrum Medycznym „Promed” wnioski podobne

- W naszej przychodni około 10 procent pacjentów zostało zweryfikowanych negatywnie. W moim przekonaniu niedoskonałość bazy pacjentów NFZ (słynny eWUŚ) jest bardzo duża. My na

tych tracimy. Są tam błędy systemowe wykazujące jako osoby nieubezpieczone tych, którzy są na świadczeniach rehabilitacyjnych, na zwolnieniach lekarskich, na urlopach macierzyńskich, są tam studenci, którzy podjęli na chwilę pracę, jest jeszcze wiele innych podobnych incydentów. Nie ma, niestety, jasnych i czytelnych mechanizmów, aby szybko i sprawnie te błędy wyeliminować - mówi Rafał Dzygóra, prezes Centrum Medycznego „Promed” przy ul. Różyckiego 6 - Pojawił się też nowy problem. Na naszej liście aktywnej mamy blisko 19 tysięcy pacjentów, ale za około 1800 z nich NFZ nam nie płaci. Jednak w ramach umowy musimy pod tę większą liczbę pacjentów zabezpieczać tak zwany zasób personelu. W praktyce oznacza to więcej o jeden etat lekarski i jeden pielęgniarski. A to są koszty, gdy jednocześnie przychodów nie ma.

Dalej będzie lepiej

Już z tych rozliczeń widać, że placówki POZ nie straciły, a zyskały. W interesie świadczeniodawców jest, aby szybko przywrócić na swe listy tych, którym się leczenie w ramach NFZ należy. Warto to zrobić zarówno w interesie pacjentów jak i placówek medycznych. Gdy pacjenci „wrócą” na listy aktywne, wzrosną też dochody świadczeniodawców. Jednocześnie rosnąć będą stawki dla lekarzy POZ. Jak wynika z ustaleń pomiędzy Ministrem Zdrowia a Porozumieniem Zielonogórskim, od 1 stycznia placówki medyczne za „zwykłego” pacjenta otrzymują z NFZ w skali roku 140,04 złotego, czyli 11 złotych 67 groszy miesięcznie. Taka kwota będzie obowiązywała tylko do 1 sierpnia 2015 roku, bo później wzrośnie do 142 złotych i 8 groszy, a od 1 października br. już do 144 złotych.

Zgodnie z ustawą o NFZ na listach lekarzy i pielęgniarek POZ zachowane zostały dzieci emigrantów. Do 18. roku życia, zgodnie z prawem, obywatelom polskim należy się bezpłatne leczenie. Mimo iż niektóre z tych dzieci mieszkają poza granicami, mogą korzystać nieodpłatnie z polskiej opieki zdrowotnej.

Czego szkoda i ile za jednego pacjenta?

Szkoda, że w ramach negocjacji z korporacjami lekarskimi Ministerstwo Zdrowia zmuszone było do zredukowania z 20 do 6 liczby dodatkowych badań, jakie od 1 stycznia (w ramach stawki kapitałowej) ma prawo zlecić i obowiązek opłacić lekarz POZ. Od nowego roku na tej liście znalazły się badania: PSA, FT3/FT4, czyli wolne hormony tarczycy, oraz badania USG - tarczycy, przestrzeni zaotrzewnowej, układu moczowego i węzłów chłonnych. Niestety, kilkanaście innych badań diagnostycznych wypadło z tej listy. Poprawia to wyniki ekonomiczne POZ, ale nie przybliża lekarzy rodzinnych do ich wiodącej roli w systemie opieki zdrowotnej.

Na koniec warto wyjaśnić - gdyż nigdy nie zrobiło tego Porozumienie Zielonogórskie - kim jest w systemie finansowania POZ tzw. zwykły pacjent. Otóż jest to kobieta lub mężczyzna w wieku od 20 do 39 lat. To tylko za pacjentów w tym przedziale wiekowym NFZ płaci tę minimalną stawkę - obecnie 140,04 złotych na rok. Już za dziecko od urodzenia aż do ukończenia 6 lat - kwota ta jest podwójna, czyli wynosi 280,08 złotych. Także każdy pacjent powyżej 65. roku życia finansowany jest podwójną stawką, czyli też kwotą 280,08 zł. Dla wieku od 7 do 19 lat stosowana jest „waga” 1,2, czyli za jednego pacjenta - w tym przedziale - fundusz płaci lekarzowi 168 złotych, a w przedziale 40-65 lat - „waga” wynosi 1,1 co oznacza kwotę 154 złote.

Na pytanie kto „wygrał”: czy Minister Zdrowia, czy korporacje medyczne - muszą sobie Państwo odpowiedzieć sami.

Tekst i zdjęcia: Tomasz Kędzia



Konsultacje trwały kilka miesięcy. W końcowej fazie z Narodowym Funduszem Zdrowia już nikt nie chciał gadać. Głównymi adwersarzami zostali Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz i Jacek Krajewski, prezes Zielonogórskiego Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia. Finał znamy. Porozumienie Zielonogórskie spowodowało, że gabinety członków PZ były zamknięte dla pacjentów przez 2 dni (bo na początku roku było dużo świąt), a w nocy z 6 na 7 stycznia podpisano porozumienie. Obie strony: minister Arłukowicz i prezes Krajewski ogłosiły sukces i zwycięstwo. A jak jest naprawdę?

Starsi ludzie padają ofiarą oszustw!

Rozmowa z Waldemarem Sawickim, Powiatowym Rzecznikiem Konsumentów w Bolesławcu

- Jaka grupa społeczna jest pana zdaniem najbardziej podatna na wszelkiego rodzaju oszustwa i działania tak zwanych „naciągaczy”? Mówi się, że to starsi ludzie mają najwięcej zaufania do innych, są czasem zbyt naiwni i łatwowierni, że osoby z tej właśnie kategorii wiekowej padają najczęściej łupem rozmaitych oszustów.

- Z mojego doświadczenia zawodowego mogę powiedzieć, że tak właśnie jest, że to emeryci są tą „newralgiczną” grupą społeczną, która od wielu niezmiennie lat znajduje się na celowniku „oszustów” jak pan to ujął.

- Z czego to pana zdaniem wynika?

- Są to ludzie pokolenia PRL-u, którzy pamiętają bardzo dobrze czasy dyscypliny, opieki państwa, większego bezpieczeństwa, szarej i spokojnej codzienności. Czasy, które nie „pędziły” w tak zawrotnym tempie. Takie osoby nie pamiętają z okresu swej młodości prób wyciągania od nich na każdym kroku pieniędzy. To kapitalizm przyniósł ze sobą trendy, do których starsze pokolenie jest po prostu nieprzyzwyczajone.

- Jakiś czas temu pewna starsza mieszkanka Jeleniej Góry zobaczyła na ulicznym słupie ogłoszenie dotyczące pożyczki gotówkowej. Zerwała pasek z podanym telefonem i zadzwoniła pod wskazany numer. Tego samego dnia pod jej drzwiami pojawił się sympatyczny człowiek z gotówką w ręku. Wręczył jej 500 zł, podając do podpisu obszerną umowę i tłumacząc, że „w druku jest napisane, iż do końca następnego miesiąca trzeba zwrócić w sumie 800 zł”. Do tej „pożyczki” niezbędny był tylko dowód osobisty emerytki. Niestety, kwota zwrotu znacznie przekroczyła tę wymienioną przez akwizytora.

- Nie jest to przypadek odosobniony, takie i podobne są od wielu lat istną plagą, oczywiście nie tylko w takim czy innym województwie.

- Czy w pana opinii mamy tu do czynienia z oszustwami?

- I tu właśnie pojawia się problem. To zależy od tego, co rozumiemy przez oszustwo. Oszustwem jest próba przejęcia czyjegoś dobra na podstawie dezinformacji. Jest to przestępstwo polegające na doprowadzeniu innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym lub cudzym za pomocą wprowadzenia jej w błąd. To czyn karalny. Problem, jak powiedziałem, leży w tym, że w wielu przypadkach poszkodowani podpisują pochopnie „podstawiane” im umowy, których w ogóle nie czytają, a do których trudno jest się przyczepić od strony prawnej. Starsi ludzie, podpisując umowy, składają oświadczenie woli, a rzadko zapoznają się z treścią tych dokumentów.

- Nie możemy więc wówczas mówić o oszustwach popełnianych przez instytucje parafinansowe, na przykład przez jakieś firmy pożyczkowe?

- W wielu przypadkach tak. Takie podmioty funkcjonują na rynku i pra-

wa de facto nie łamią. Problemem jest - powtarzam - pochopne podpisywanie umów przez osoby, które ich nawet nie czytają.

- Chwileczkę! Czy fakt, że taki akwizytor, który pojawia się pod drzwiami starszej pani z kilkunastopiętnicową umową, odwołuje swoją klientkę od czytania dokumentu, tłumacząc „o co w nim chodzi w skrócie”, nie jest dezinformacją? Czy nie jest oszustem zatajenie informacji, że kwota zwrotu pożyczki wynosi nie 800 zł, ale 1500?

- W podobnych sytuacjach mamy najczęściej relacje dwóch osób, czyli

Rentgen

Waldemar Sawicki, Powiatowy Rzecznik Konsumentów w Bolesławcu, jest z wykształcenia prawnik, Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, fan motoryzacji, turystyki rowerowej i sportów zimowych. Sam przyznaje iż obowiązki zawodowe traktuje także jako społeczną powinność, szczególnie w czasach bezwzględnych praw rynku i bezpardonowego kapitalizmu. Wierny czytelnik Nowin Jeleniogórskich.



A. GASSOWSKI

ręcznie pod ostatnim paragrafem umowy jeszcze jeden punkt, zawierający dodatkowe ustalenia finansowe, niekorzystne dla tej pani. Ona sama twierdziła, że tego punktu wcześniej tam nie było...

- W takiej sytuacji sprawa jest prosta. Jeżeli pod takim „aneksem” nie ma parafki obu osób podpisujących cywilno-prawny dokument, dołączony zapis jest prawnie nieważny.

- Co jednak, jeśli do umowy – od strony prawnej – nie można się przyczepić, jak pan to ujął? Czy możemy na przykład całkowicie zrezygnować z jakiejś pożyczki, kupna garnków, pościeli, czy plastrów ogrzewająco-leczących?

- Ależ oczywiście! Jeżeli jakkolwiek umowa podpisywana jest poza siedzibą danej firmy, spółki i tak dalej, mamy możliwość odstąpienia od niej, co zapewnia nam ustawa, polskie prawo.

- Nowa ustawa wydłużyła ten okres od 10 do 14 dni, dziś mamy

dokumentach. A w miejscu podpisu najrozsądniej umieścić miejsce i czas, na przykład: Jelenia Góra, 23 lutego 2015 roku. Osoba, która oprócz nas podpisuje się pod umową, powinna również wymienić miejsce i czas, aby później łatwiej było uniknąć ewentualnych nieporozumień. Tak czy inaczej, przysługują nam dwa tygodnie i jest to, moim zdaniem, wystarczająco długo, aby zdać sobie sprawę z podjętych przez siebie decyzji, jeszcze raz wszystko na spokojnie przemyśleć, obliczyć, ocenić i podjąć ostateczny, wiążący krok.

- Ale oprócz podsuwanych ludziom umów zdarzają się jednak innego rodzaju „oszustwa”. Pracownicy prywatnych firm dzwonią do abonentów dawnej Telekomunikacji Polskiej. Przedstawiają się jako pracownicy „telekomunikacji”, już z góry sugerując klientom, że dzwonią z dawnego, sprawdzonego, państwowego przedsiębiorstwa, do którego zwłaszcza emeryci mają najczęściej największe

częściej bardzo uprzejmi, kulturalni, traktują nas z cierpliwością i szacunkiem. Starszemu człowiekowi nie przyjdzie do głowy, że ten miły, młody, kulturalny pan chce nas „naciągnąć”, że ta serdeczna, śliczna panienka próbuje zaprowadzić nas na manowce, namawiając do zakupu czegoś, co kompletnie nie jest nam potrzebne, lub podpisania umowy, która nas finansowo (i co za tym idzie - emocjonalnie!) zrukuje. I prawdą jest, że techniki perswazji, przekonywania klienta są dziś wyjątkowo przebiegłe.

- Wracając do sprawy pożyczkowej. Nasza czytelniczka, zgodnie z radą, którą od nas otrzymała, chciała wyrazić wolę odstąpienia od umowy. Zadzwoniła do firmy z pytaniem, na jaki adres może przesłać napisany przez siebie dokument. Otrzymała odpowiedź, że od umowy nie ma odstępstwa, że wiąże się z tym kara kilkudziesięciu tysięcy złotych. Wspomnianą umowę (chodziło o pożyczkę kwoty 700 zł) podpisała na ścianie klatki schodowej, bowiem akwizytora do domu nie wpuściła.

- Oczywiście została wprowadzona w błąd. Artykuł 40, ustęp pierwszy nowej ustawy mówi: *Konsument który zawarł na odległość umowę o usługi finansowe, może od niej odstąpić bez podania przyczyny, składając oświadczenie na piśmie w ciągu 14 dni od jej zawarcia.* Takie jest prawo i to ono decyduje.

- Na co radzi pan zwracać szczególną uwagę przy podpisywaniu umów lub korzystaniu z okazji ofert, od których na rynku aż się roi? Jak zapewnić sobie bezpieczeństwo i uniknąć podobnych nieporozumień i nieprzyjemności, które często przecież potrafią zamienić się w osobiste, ekonomiczne tragedie?

- Nie ma tu uniwersalnego środka. Mogę jednak służyć następującymi radami: po pierwsze, każdorazowo uważnie czytać, co podpisujemy, nie składać podpisów w ciemno, ufając przedstawicielowi, sprzedawcom na tak zwane słowo. Czytać wszystko uważnie od deski do deski. Dobrze jest w razie jakichkolwiek wątpliwości (lub nawet, jeśli ich nie ma) skontaktować się z rodziną, kimś młodszym, dzieckiem, wnukiem lub nawet sąsiadem. Za każdym razem poprosić o regulamin warunków sprzedaży, zwracając szczególną uwagę na daty widniejące na dokumentach. Jeżeli potrzebujemy nagle pieniędzy, a firma, która nam je oferuje, potrzebuje jedynie naszego dowodu osobistego, od razu powinno zapalić nam się „światło ostrzegawcze” - pamiętajmy że na takich umowach wychodzimy najczęściej bardzo pokrzywdzeni, bo odsetki, których zażądają od nas spółki parafinansowe, będą najczęściej kolosalne. Uważajmy na wszelkie sprzęty rehabilitacyjne o cudownych, leczniczych właściwościach, miejmy oczy szeroko otwarte i pamiętajmy - żyjemy w czasach, w których na nasze dobro, na nasze pieniądze poluje niejeden.

- Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał Antoni Gąssowski

zatem więcej czasu na podjęcie decyzji, czy chcemy, czy nie chcemy być związani umową, którą już podpisaliśmy?

- Dokładnie tak, nowa ustawa o ochronie praw konsumentów weszła w życie 25 grudnia zeszłego roku. Daje nam możliwość odstąpienia od postanowień dokumentu, który podpisujemy poza siedzibą danej firmy, poza lokalem przedsiębiorstwa.

- Od którego konkretnie momentu zaczyna się dla nas okres na zastanowienie?

- Nie ma znaczenia, czy w telefonicznej rozmowie wyraziliśmy na coś zgodę, że jakiś czas wcześniej zadeklarowaliśmy się, czy podjęli wstępnie decyzję. Wiążący jest dzień podpisania umowy, nawet jeśli jakaś firma przysłała nam ją kurierem pod drzwi tydzień wcześniej. I uwaga - należy zwrócić szczególną uwagę na wszelkie daty widniejące na

klienta i przedstawiciela firmy. Kto udowodni, że takie informacje nie były podawane, jeżeli nie mamy na to świadków? Wszystkie fakty, z których chcemy wywieść skutki prawne, musimy przecież udowodnić. Zwyczajem jest dzisiaj, że firmy, nie tylko parafinansowe, przekazując klientom niebawem okazjonalne oferty, mówią nam zazwyczaj to, co chcemy usłyszeć. A to, co okazuje się znacznie mniej atrakcyjne, jest po prostu przemilczane, a w umowie zapisane drobnym drukiem.

- Mówi pan, że takie umowy są najczęściej ważne prawnie. Przypominam sobie sytuację całkiem niedawną, kiedy do redakcji naszej gazety przyszła czytelniczka, przynosząc podpisany przez nią samą dokument. Była to umowa kupna-sprzedaży garnków, opiewająca na kwotę 2400 zł. To, co budziło bardzo poważne wątpliwości, to dopisywanie

zaufanie. Proponują zmiany taryf, przy zachowaniu numeru, czasem korzystne, czasem nie. Tak czy inaczej, techniki marketingu i sprzedaży, czyli zdaniem wielu techniki „robienia ludziom wody z mózgu”, są dziś bardzo przebiegłe i skuteczne...

- Tak, to my jesteśmy celem podobnych zabiegów, z nas czerpie się zyski. Oczywiście jest, że żadna chcąc zarobić i utrzymać się na rynku firma nie będzie prowadziła działalności charytatywnej, oferując niekorzystne dla siebie same warunki umowy; czy to, jeśli chodzi o sprzęt RTV, usługi telefoniczne, wymianę drzwi, zakup garnków, pożyczki gotówkowe i tak dalej. Żyjemy w bezwzględny świecie dzikiego kapitalizmu, gdzie od zwykłego obywatela „wyszarpuje się” złotówki dosłownie na każdym kroku. Akwizytorzy, których zadaniem jest opchnąć nam jakiś towar, są naj-

Dziedzictwo pod ścianą

Będziemy bardzo pilnować tej sprawy, bo bezkarność rozzuchwala wszystkich, którzy w zniszczeniu zabytku widzą swój interes - powiedział w styczniu ubiegłego roku minister kultury Bogdan Zdrojewski na wieść o tym, że prywatny właściciel zabytkowej przedziałni Inu w Mysłakowicach dokonał wyburzenia znacznej części obiektu. Od tych wydarzeń minął rok i mimo sądowego wyroku, uznającego winę sprawcy, surowej kary oraz administracyjnego nakazu odbudowy zabytku, w tej sprawie nie dzieje się nic nowego. Pozostałość po przedziałni, czyli jedna ściana, nawet nie została zabezpieczona i grozi zawaleniem. Osoba, która doprowadziła do dewastacji unikatowego w skali europejskiej zabytku techniki, skutecznie unika jakiejkolwiek odpowiedzialności.

Przypomnijmy krótko losy budowli. W XIX stuleciu Mysłakowice oraz okoliczne tereny stały się własnością panującej w Prusach dynastii Hohenzollernów. Król Fryderyk Wilhelm IV nie tylko urządził tu swoją letnią rezydencję, ale też ufundował ogromną jak na owe czasy mechaniczną tkalnię Inu. Władca chciał w ten sposób zakończyć konflikt między miejscowymi tkaczami, którzy chałupniczo, ale na dużą skalę produkowali płótno lniane, a przybyszami z austriackiego Tyrolu, osadzonymi tu przez poprzedniego króla. Tyrolczycy z doliny Zillertal wyznawali protestantyzm i na skutek prześladowań religijnych musieli emigrować z katolickiej Austrii. W Mysłakowicach nadal zajmowali się uprawą i tkaniem Inu, stanowiąc konkurencję dla tutejszych rękodzielników. Drugą przyczyną królewskiej szczodrości było postępujące ubóstwo licznych rodzin żyjących z tkactwa, na skutek utraty tradycyjnych rynków zbytu wyrobów z Inu. Prusy bowiem, po zwycięskiej wojnie z Austrią o sukcesję, włączyły Dolny Śląsk do monarchii. Sojusznicy Austrii – Anglia i Francja – zaczęli bojkotować sprowadzane wcześniej z tego regionu produkty, doprowadzając do poważnego kryzysu gospodarczego wielu dolnośląskich miejscowości. Tkalnia, uroczyszcie otwarta przez Fryderyka Wilhelma IV w 1844 roku, zapewniła pracę dla ponad trzech tysięcy okolicznych chałupników, których rodziny znalazły dodatkowe zatrudnienie przy uprawie Inu. W 1867 roku zakład dysponował 14 tysiącami mechanicznych krosien i był największą tego typu fabryką w Europie, stając się wzorem dla podobnych obiektów wznoszonych w Anglii, a także w polskim Żyrardowie. Tutejsze wyroby z Inu docierały nawet do Ameryki Północnej, zdobyły także złoty medal na Wystawie Światowej w Paryżu w 1887 roku.

Tradycje były kontynuowane przez następne 150 lat, także po 1945 r., kiedy to utworzono Państwowe Zakłady Lniarskie „Orzeł”. Niestety, firma, która

po przekształceniu ustrojowym stała się spółką akcyjną, w 2010 r. ogłosiła upadłość. Dr Piotr Gerber z Instytutu Historii Architektury i Sztuki Politechniki Wrocławskiej zorganizował w Mysłakowicach międzynarodową konferencję, której tematem był unikatowy charakter zabytku i potrzeba jego kompleksowej ochrony. W tym samym czasie syndyk masy upadłościowej „Orla” podzielił zakład na mniejsze części i rozpoczął wyprzedaż majątku. Największą i najstarszą część nabyła katowicka spółka z o.o. Proda Metal, zajmująca się hurtową sprzedażą złomu i odpadów metalowych. Prezes firmy, zarejestrowanej w 2013 r. i posiadającej niewygórowany kapitał zakładowy w kwocie 5 tys. zł, Robert Krupka, polecił pracownikom wyburzenie dawnej królewskiej fabryki. Rozbiórki, dokonywane brutalnie przy pomocy ciężkiego sprzętu, nie zatrzymał nakaz wstrzymania prac, wydany przez kierownika jeleniogórskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, Wojciecha Kapałczyńskiego, ani kolejne interwencje policji, dokonywane na polecenie Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze. Po odjeździe patrolu wyburzanie było podejmowane na nowo. Dewastację wstrzymał dopiero medialny szum, gdyż sprawą niszczenia zabytku zainteresowały się media. Było już jednak za późno. Z zabytkowej hali pozostała jedna ściana, a ciężarówki wywoziły w nieznanym kierunku pocięte na części żelwne elementy konstrukcyjne: dźwigary, słupy i pręty z poszycia dachu.

Według naszych szacunków pan Krupka na sprzedaży tego żelwnego złomu zarobił kwotę ponad 100 tysięcy złotych - stwierdza Wojciech Kapałczyński. Żeliwo, czyli krucha stal z podwyższoną zawartością węgla, jest cennym surowcem wtórnym, stosowanym m.in. przy renowacji zabytków.

Sprawa trafiła wreszcie do sądu. Na skutek sprzeciwu Wojewódzkiej Konserwator Zabytków z Wrocławia, Barbary Nowak – Obelindy, która wystąpiła jako

oskarżyciel posiłkowy, nie doszło do ugody z prokuraturą prezesa Proda Metal, który zaproponował dla siebie karę pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata i zaledwie 7 tysięcy złotych grzywny. Sprawa trwała rok i zakończyła się w grudniu 2014 wyrokiem skazującym sprawcę wyburzenia na karę dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu na lat pięć, grzywnę w wysokości 80 tysięcy zł oraz zapłatę 50-tysięcznej nawiazki na rzecz Fundacji Pałaców i Ogrodów. Sędzia Beata Chojnacka – Kucharska nie miała wątpliwości, że prezes Proda Metal działał umyślnie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, mając świadomość, że przedziałnia wpisana jest do rejestru zabytków. Nie zasługiwało na uwzględnienie tłumaczenie oskarżonego, że polecił wyburzenie, ponieważ ściany budowli groziły zawaleniem. Jako właściciel zabytku miał bowiem obowiązek obiekt zabezpieczyć i remontować, a nie niszczyć.

Wyrok nie jest prawomocny, a obrońca zapowiedział wniesienie apelacji. Robert Krupka wyzbył się udziałów w spółce Proda Metal i twierdzi, że nie ma środków na opłacenie wysokiej grzywny. Nie obowiązuje go też nakaz odbudowy myslakowickiego zabytku, wydany przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków. Pozostałości przedziałni sprzedał firmie VBT Polska, która również ma siedzibę w Katowicach. Spółka zajmuje się kompleksowym przygotowaniem terenów pod inwestycje, czyli m.in. wyburzaniem i niwelowaniem gruntu. Prezes firmy, Jan Jarosław Niedziółka, nie ma zamiaru odbudowywać zabytku.

Zostałem wprowadzony w błąd - twierdzi - Nie wiedziałem, że to obiekt

zabytkowy. Myślałem, że wyburzę tę ruinę z myślą o przygotowaniu gruntu pod przemysłową inwestycję. Przecież to nie ja dokonałem rozbiórki.

Jest bardzo dziwne, że nabywca przed dokonaniem zakupu nie sprawdza stanu prawnego nabywanej nieruchomości. To przypomina przysłowiowe kupowanie kota w worku - ripostuje Wojciech

posłem Parlamentu Europejskiego. Niedawno, 3 lutego tego roku, Zdrojewski w hallu Parlamentu otworzył wystawę pt. „Nowa przestrzeń dla kultury”. Ekspozycja prezentuje dokonania Polski w dziedzinie „inwestowania w sektorze kultury, którego skala i oddziaływanie wykracza daleko poza zasięg kraju, pozwala spojrzeć na kulturę jako realny czynnik

Tak wyglądał budynek tuż przed zniszczeniem.



Kapałczyński i dodaje: - Wydałem nakaz odbudowy. Pan Niedziółka powinien już otrzymać ten dokument.

W opinii prawników wyegzekwowanie nakazu będzie bardzo trudne. Spór prawdopodobnie rozstrzygnie sąd, a strona wnosząca pozew będzie musiała udowodnić, że nabywca pozostałości przedziałni działał w złej wierze, tzn. kupił nieruchomość wiedząc, że spadnie na niego obowiązek odbudowy.

Bogdan Zdrojewski, którego tak oburzyło zniszczenie myslakowickiej przedziałni, nie jest już ministrem kultury. W czerwcu 2014 r. został wybrany

rozwoju” - jak napisał poseł na swojej oficjalnej stronie, dodając, że Polska na inwestycje w sektorze kultury pozyskała najwięcej środków z wszystkich krajów UE, bo 2 mld 250 mln zł.

Jak jesteśmy tacy bogaci, to niech ministerstwo odkupi ode mnie tę rudę - proponuje prezes Niedziółka.

Ministerstwo milczy. Niezabezpieczona ściana przedziałni grozi runięciem. Niewątpliwie powstanie w ten sposób nowa przestrzeń, ale raczej nie to miał na myśli były minister kultury.

**Bogusław Gomzar
Zdjęcia: Robert Zapora**

Z zabytkowej przedziałni pozostały tylko ruiny.



Piotr Jędrzejask, dyrektor jeleniogórskiego teatru, zwolnił popularnego aktora, a ten w sądzie broni swoich racji

Ballada o zwolnieniu „Januszka”

27 maja 2014 roku Jarosław Góral, aktor teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze, otrzymał wypowiedzenie z pracy. Dyrektor Piotr Jędrzejask argumentował, iż zwalniany aktor nie pasuje do linii repertuarowej teatru, a poza tym utracił do niego zaufanie. Jarosław Góral wystąpił do Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne.

Na dwóch odbytych rozprawach przesłuchano kilku świadków wskazanych przez strony (wkrótce zeznawać będą kolejni). Ich zeznania, poza argumentami dającymi sądowi podstawy do wydania wyroku, rysują obraz życia teatru na zapleczu, poza sceną. W tle kołocze się pytanie, na ile w zakładzie pracy, jakim jest przecież teatr, artystyczne osobowości mogą zaznaczać swoją odmienną, osobny punkt widzenia i gdzie jest granica tolerowania ekscentrycznych zachowań artysty. Jeśli sąd weźmie pod uwagę specyfikę miejsca, będzie miał bardzo trudny orzech do zgryzienia. Jeśli przyjmie, że to taka sama firma jak fabryka butów czy piekarnia, sprawa wydaje się przesądzona.

Oto Góral

Jarosław Góral, aktor, absolwent wrocławskiego Wydziału Zamiejscowego PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie, szczególnie dał się poznać szerokiej publiczności dzięki roli w „Balladzie o Januszu” (1989 r.). Grał też w „80 milionach” oraz „Historii Kowalskich”. Widzowie mogli go zobaczyć także w takich produkcjach, jak „Fala zbrodni”, „Świat według Kiepskich”, „Galeria”, „Prawo Agaty”, „Pierwsza miłość”. Zanim wyjechał na Zachód, był zatrudniony w jeleniogórskim teatrze (1993-1997), gdzie regularnie obsadzano go w większych rolach. Ponownie wrócił na deski jeleniogórskiego teatru w 2009 r. Od tego czasu grywa regularnie.

W 2013 roku, po wygranym konkursie, fotel dyrektora Teatru im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze zajął Piotr Jędrzejask. Od tego momentu zaczęły się kłopoty filmowe „Januszka”, których finałem było wypowiedzenie pracy aktorowi. Doszło do niego mimo negatywnej opinii związków zawodowych. W sądowej sprawie wielokrotnie przywoływany jest raport, dowodzący niewłaściwego zachowania się Jarosława Górala na próbie, w której w scenie ze szpadami (w „Don Juanie”) miał się niebezpiecznie obchodzić z bronią. Istotnym punktem jest też niestawienie się aktora na pierwszej próbie spektaklu, w związku z zatrudnieniem przy filmie, oraz opuszczenie próby generalnej z dwoma innymi aktorami przed jej końcem. Jarosław Góral czuł się źle traktowany przez dyrektora już kilka miesięcy przed zwolnieniem. W pozwie sądowym podnosił, iż dyrektor szydził z powodu, krzyczał do niego co powód przeżywał, a przede wszystkim w sposób złośliwy starał się uniemożliwić powodowi pracę na planie filmowym. W tej sprawie jeszcze w lu-

tym 2014 r. Jarosław Góral poskarżył się na dyrektora Jędrzejasza władzom miasta, prosząc o interwencję. - Do dyrektora teatru należy zarządzanie nim. On odpowiada w pełni za to, co się dzieje. Także za dobór zespołu aktorskiego. Musi przy tym przestrzegać prawa, a to, czy przestrzega, może ocenić sąd - stwierdził Marcin Zawila, prezydent Jeleniej Góry.

Pierwsza rozprawa

Doszło do niej w grudniu minionego roku. Wśród zeznających wówczas był Bogdan Koca, poprzedni dyrektor jeleniogórskiego teatru. Stwierdził on, że Jarosław Góral „był przykładem profesjonalizmu i dyscypliny”. Przyznawał, że powód zapalał się w dyskusjach, ale nie były one destrukcyjne, a meytoryczne. „Nie odbierałem powodu jako osoby konfliktowej(...), był on ważnym członkiem zespołu artystycz-

nigdy nie miał sporu ze zwalnianym aktorem, poza różnicą zdań w kwestiach artystycznych. Przypominał, że powód zawsze był przygotowany do roli, a o jego oddaniu i zaangażowaniu świadczy fakt, że grał w spektaklach nawet po wypadku, kiedy zmagął się z ograniczeniami ruchowymi i bólem.

Aktor Kazimierz Krzaczkowski o Jarosławie Góralu jako o koledze z pracy wypowiedział się w samych superlatywach. „Był dla mnie emocjonalnym motorem napędowym. To dobry aktor i kolega” - ocenił. O konflikcie powoda z innym kolegą mówił, że obaj panowie mieli słabszy moment i zachowali się, jak „chłopcy w krótkich spodenkach”. Krytycznie ocenił zachowanie, po incydencie ze szpadą, reżysera, a potem dyrektora. Zarzucił im, że nie łagodlili sporu, a dolewali oliwy do ognia. „Obecność dyrektora Jędrzejasza jest prawdziwym drama-

i pracy kierownik literackiej, ona sama nie czuje się mimo wszystko skonfliktowana z dyrektorem.

Elwira Hamerska-Kijańska, aktorka i przewodnicząca OPZZ Konfederacja Pracy, jako powód interwencji w sprawie Jarosława Górala u dyrektora wskazała ludzki odruch, „bo dla każdego krzywdząca jest utrata pracy”. Sama swoje relacje ze zwolnionym aktorem określiła jako pozytywne. Przyznaje, że nie była świadkiem okoliczności, które doprowadziły do zwolnienia z pracy kolegi aktora i nie chce ich oceniać. Wie natomiast, że stosunek pracowników teatru do Jarosława Górala jest różny.

Druga rozprawa

Robert Dudzik, aktor, z Jarosławem Góralem w pracy spotyka się już sześć lat. Jego odczucia z tych kontaktów są negatywne. Koledze

Tymczasem buty mogły lądować obok aktora, bez uderzania go. Problemy z powodem w czasie wystawiania „Don Juana” potwierdził Robert Mania, odtwórca głównej roli i jednocześnie asystent reżysera. Wskazywał, że Jarosław Góral nie realizował założeń reżysera, prowokował konflikty, gdy tymczasem teatr to dziedzina zespołowa, gdzie twórcą jest w istocie reżyser, a aktorzy, zgodnie ze swoimi możliwościami i predyspozycjami muszą poddać się jego woli. - Dyskusowanie nad wymową poszczególnych scen, sposobem ich odegrania, nie jest celowe. Bo to przecież reżyser zna całość, układa sobie wszystko według swojego zamysłu, aby spektakl był spójny - tłumaczył. Jarosława Górala zaliczył Robert Mania do grupy „wątpliwych”, tj. grupy aktorów, którzy dobrze się mieli za poprzedniego dyrektora, a którym teraz, gdy w teatrze została zaprowadzona większa dyscyplina i jasne reguły, ciężiej się odnaleźć. On sam, podobnie jak Robert Dudzik, ocenił, że obecnie teatr jest prowadzony demokratyczniej, aktorzy są równiej obsadzani, a dyrekcja, w przeciwieństwie do poprzedniej, reaguje na sygnały, iż dzieje się coś niewłaściwego.

Anna Własik, inspicjentka i suflerka, napisała raporty po incydentach w czasie próby „Don Juana” oraz opuszczeniu drugiej próby generalnej przez trzech aktorów. Wyjaśniła, że choć pod raportami widnieje jej podpis, to sporządza je na wniosek reżysera bądź asystenta reżysera i to od nich zależy w zasadzie ich treść. Na rozprawie bardzo zirytowała się na sugestię, że miała jakkolwiek udział w doprowadzeniu do zwolnienia z pracy Jarosława Górala. Ona sama nie ma żadnych zastrzeżeń do tego aktora jako kolegi z pracy, choć jego grę aktorską określiła jako przeciętną.

Julia Mark, reżyserka z Krakowa, realizowała w jeleniogórskim teatrze spektakl „Autobus”, w którym obsadzony był powód. - Na próbach Jarosław Góral podważał moje kompetencje, dopuszczał się agresji słownej wobec mnie - zeznawała. To właśnie na pierwszej próbie „Autobusu” nie przyszedł powód, biorąc w tym dniu urlop na żądanie, aby pojechać na zdjęcia do filmu. - Pierwsza próba to jest aktorskie święto. Nieobecność obsadzonego aktora na niej zdarzyła się w mojej karierze po raz pierwszy - mówiła. Opowiedziała też, że powód w czasie prób doprowadził dwie aktorki do płaczu, choć nie zna dokładnego powodu ich łez. Ostatecznie podsumowała współpracę z Jarosławem Góralem jako trudną i narzekała, że na premierze sztuki nie zastosował się do jej zaleceń. Julia Mark podkreśliła, że nie zamierza w najbliższej przyszłości współpracować z jeleniogórskim teatrem i nie łączyć jej z nim żadne interesy.

O komentarz i dokładniejsze wyjaśnienie przyczyn decyzji zwolnienia z pracy Jarosława Górala poprosił dyrektora Piotra Jędrzejasza, ale odmówił rozmowy na ten temat.

Sławomir Sadowski



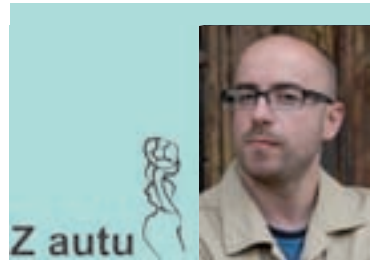
Jarosław Góral, znany także z ról filmowych, został zwolniony z pracy w Teatrze C.K. Norwida i sprawę skierował na drogę sądową.

nego (...). Nie słyszałem, aby inni reżyserzy skarżyli się na współpracę z powodem” - mówił dyrektor Koca. Jacek Grondowy, kolega ze sceny powoda, uważa, że Jarosław Góral „jest dobrze przygotowany do zawodu”. Aktor wyjaśniał, że konflikty między aktorami i z reżyserami zdarzają się, że dyskusje przy przygotowaniu spektaklu to norma. „To nie powód do karania kogoś” - ocenił. Dodał, że decyzja o zwolnieniu Jarosława Górala bardzo go zaskoczyła. Tadeusz Wnuk był podobnie zaskoczony tą informacją. „Rozmawiałem z dyrektorem Jędrzejasem, aby przemyślał jeszcze zwolnienie powoda” - zeznawał. Co do formalnego argumentu zwolnienia Jarosława Górala z pracy, czyli linii repertuarowej, Tadeusz Wnuk nie dopatrzył się żadnego tytułu, w którym powód nie mógłby z powodzeniem zagrać. Aktor wyjaśnił ponadto, że

tem. Pan dyrektor przyszedł do pracy z zamiarem spacyfikowania wszystkiego, co się rusza” - ocenił przed sądem Kazimierz Krzaczkowski. O ile Jacek Grondowy i Tadeusz Wnuk przyznali, że osobiście nie mieli problemów z nowym dyrektorem, to Kazimierz Krzaczkowski czuł się poniżony, kiedy dyrektor „kazał mu pisać pisemka, w których miał się kajać” po tym, jak nie pojawił się na tzw. czytance.

Urszula Likstet, kierownik literacki teatru oceniła, że powód jest przydatny dla jeleniogórskiego teatru. O konfliktach między aktorami i reżyserami, co do wizji artystycznych, poszczególnych kreacji mówił, że to wpisane w tę dziedzinę. „Znam plan repertuarowy obecnego dyrektora. W mojej ocenie nie jest on na tyle odmienny, aby była potrzebna zmiana zespołu aktorskiego” - zeznawała. Choć dyrektor Jędrzejask krytycznie się wypowiadał o osobie

ze sceny (na rozprawie 26 stycznia) wytykał brak dyscypliny i szereg prowokacyjnych, złośliwych zachowań. Jeszcze za dyrektora Kocy zdarzało się, że powód trzymał nogi w obuwiu na krześle Roberta Dudzika w garderobie, czym doprowadzał go do głębokiej irytacji. Wszelkie uwagi nie skutkowały. Raz miało dojść do spięcia, w którym Jarosław Góral proponował załatwić sprawę po męsku, poza teatrem. „Don Juan” to sztuka, w której panowie mieli konflikt na scenie, kiedy odgrywali rolę ze szpadami. W opinii świadka powód nonszalancko poczynił sobie z białą bronią, lekceważąc zasady bezpieczeństwa i narażając współodgrywającego scenę na zranienie. Podobnie w innej sztuce - opowiadał świadek - zwolniony aktor złośliwie rzucał mu buty na głowę, kiedy ten zgodnie z akcją, jako trup, ukryty został w szafie.



Zostań słoikiem miodu!

Jak dać dzieciom do zrozumienia, czym jest demokracja? Jak pobudzić dziecięcą kreatywność i wyobraźnię? Co to znaczy „radosne przedszkole”?

Dawno dawno temu, za górami, za lasami, w magicznej dolinie nad Bobrem, powołano do życia przedszkole. To przedszkole, miejskie przedszkole, jest dziś podobno naj naj i mniam mniam, czyli elitarnie. Przy ul. Tuwima ma siedzibę, kuchnia tam jest wysmienita, wszyscy dają z siebie wszystko... Pychotka! Nagle i bez zbędnych dyskusji, nastąpiła zima. A skoro zima, to i czas karnawału nadszedł. Oj, radość dzieci nie miała końca! Bo karnawał to bal i zabawa. A kiedy jest naprawdę dobra i superszła zabawa? Gdy można puścić wodze fantazji i przebrać się na bal karnawałowy za kogoś innego! I tak, Seba chciał być Batmanem, Ania chciała być królową, Tymek policjantem, a Julitka smokiem. Tak na marginesie, dlaczego smok zionie ogniem? To banalne! Smok je węgiel, z węgla powstaje iskra, węgiel się pali i powstaje ogień. Nic to, fajnie będzie się przebrać, pomyślały dzieci... Ale hola hola, opanujcie swój entuzjazm, kochane dzieci i kochani rodzice, dajcie do zrozumienia panie przedszkolanki. Okazało się, że Naj Naj i Mniam Mniam Przedszkole na dzień balu karnawałowego ogłosiło stan wyjątkowy pt. „W Stumilowym Lesie - Kubusiowe szaleństwo”.

Wie to każda matka i wie to każdy ojciec, że z przedszkolnym aparatem władzy i ucisku nie ma żartów. I tak, Seba ze łzami w oczach zrezygnował z Batmana i wciągnął na siebie strój Prosiaczka. Wyjając z bólu egzystencjalnego Ania przeobraziła się w Króliczkę, a nie w królową. Tymek z zaciśniętymi pięściami wybrał strój puchacza (Sowa Przemądrzała nie brzmi męsko, to jasne), a mała Julitka mimo młodego wieku została nagle... Mamą Kangurzą. Nikt nie odważył się zostać Kubusiowo-Puchatkowym słoikiem miodu - słoik przecież nie odycha, wie to każde dziecko. A wszystko w ramach programu ogólnopolskiego konkursu „Radosne Przedszkole”! Zorganizowanego przez Instytut Badań nad Demokracją oraz Studium Prawa Europejskiego! Celem konkursu jest udoskonalanie i usprawnianie procesu dydaktycznego oraz wszechstronny rozwój dzieci! Przedszkole powinno rozwijać kreatywność dzieci poprzez poszukiwanie różnorodnych rozwiązań oraz integrować poprzez wspólną zabawę i naukę, czytamy na stronie Naj Naj i Mniam Mniam Przedszkola.

Rzeczywiście, proces dydaktyczny udoskonalono i usprawniono - dzieci dostosowały się do wyobraźni przedszkolnych dydaktyków, a nie odwrotnie, dlatego łatwiej jest kierować małym, lecz niezwykle ożywionym inwentarzem. Rzeczywiście, piekielnie rozwinięto kreatywność dziecka - sprowadzono kulturę do jednej bajki, którą dzieci musiały pokochać. Rzeczywiście, przedszkole zintegrowało dzieci i rodziców, ale głównie w ich niezadowoleniu. Rzeczywiście, przedszkole okazało się szalenie radosne. Sytuacja zwykłego balu karnawałowego w jednym z jeleniogórskich przedszkoli pokazuje również, że z kulturą, którą tutaj reprezentują bajki, nie ma żartów. Wiedzą o tym dzieci oraz rodzice. Nie wie tego jednak Naj Naj i Mniam Mniam Przedszkole, któremu warto zadedykować cytaty właśnie z „Kubusia Puchatka”, a brzmi on tak: „Myślenie nie jest łatwe, ale można się do niego przyzwyczaić”. Pychotka!

Wojciech Wojciechowski

Przedawkować nudę

Nie wiem, czy Paweł Paszta, reżyser spektaklu „Miłość i Polityka”, jest obecnie na poważnym zakręcie miłosnym, ale 14 lutego skazał widzów na dwie godziny marnej i łopatologicznej rozrywki. Za nami najnowsza premiera w Teatrze im. C.K. Norwida.

„Miłość i Polityka” jest opowieścią o zepsuciu klasy politycznej z miłością w tle. Poseł Bouladon (Bogusław Kuś) szantażuje ministra sprawiedliwości Bertranda (Jacek Grondowy). Poseł posiada dokumenty, które potwierdzają defraudację pieniędzy publicznych przez rzeczonego ministra. Bouladon stawia jeden warunek, który ma zagwarantować jego milczenie - pragnie spędzić tydzień na Antylach z żoną ministra Pauline (Anna Ludwicka-Mania). Powyższa sytuacja jest dobrym punktem wyjścia do szalonej i przewrotnej opowieści o korupcji, pożądaniu, dużych pieniądzach i moralności, ale tak się, niestety, nie dzieje - komedia w reż. Pawła Paszty męczy. Trzeba dodać, że na scenie zobaczymy także Jacka Paruszyńskiego (sekretarz Thibaut) oraz Martę Kędziórę (Agathe, asystentka ministra).

Gdy usiądziemy w uszatym fotelu i zaczniemy czytać komedię „Miłość i Polityka” autorstwa Pierre'a

Sauvila to okaże się, że jest to sprawnie napisana sztuka. Nie ma jednak potrzeby, aby doszukiwać się w jej tekście poważnych dyskursów i wyrotowych tez. Wszyscy wiemy, że polityka może być mniej lub bardziej wciągającym bagnem, duże pieniądze mogą zepsuć charakter, a to, co jest naprawdę sexy, to seks. Nie można mieć także pretensji do teatru, że podjął się realizacji takiej sztuki. Chodziło jednak o rozrywkę na dobrym poziomie i nie ma w tym nic złego - mieszczaństwo też musi się pośmiać. Rzecz jednak w tym, że również na realizację komedii trzeba mieć pomysł, bowiem tekst zabawnej sztuki Sauvila przeradza się na scenie, dzięki słabej reżyserii Pawła Paszty, w fatalny chwila kabaret.



Jedyna osoba na scenie, która jest wyrazista, szalenie dowcipna i pobudza widzów do życia, to Anna Ludwicka-Mania w roli Pauline.

I tak, fotele teatralne stają się coraz bardziej niewygodne, gdy okazuje się, że postać ministra, grana przez Jacka Grondowego, jest pozbawiona wyrazu i mdła. Nogi zaczynają drętwieć, gdy obserwujemy biedną Martę Kędziórę, poszukującą rozpaczliwie jakiegoś zadania aktorskiego - trochę chodzi, trochę się „wygina”, coś powie... Jej działania są chwilaми zwyczajnie niezrozumiałe. Pojawia się pytanie: Gdzie jest reżyser? Jedyną osobą na scenie, która jest wyrazista, szalenie dowcipna i pobudza widzów do życia, to Anna

Ludwicka-Mania w roli Pauline. Niestety, ten zachowawczy spektakl jest zbyt długi, nieco się wlece i postać Pauline, zwłaszcza w drugiej odsłonie, niczym już nie zaskakuje. Spektakl rozgrywany jest na Dużej Scenie, przy bardzo oszczędnej scenografii, która przez dwie godziny z przerwą nie ulega żadnym zmianom.

Konsekwencją obejrzenia spektaklu „Miłość i Polityka” jest przedawkowanie nudy. Co może być detoksem? A może lepiej się dobić? Tylko czym?

Wojciech Wojciechowski

Nie przegap

JELENIĄ GÓRA
Dzisiaj (wtorek, **17 lutego**) w DKF „Klasy” komedia „**Dzikie historie**”, produkcji argentyńsko-hispańskiej. Za tydzień, **24 lutego**, „**Mapy gwiazd**” – dramat Davida Cronenberga, reżysera, który w niemal każdym ze swoich filmów zagląda do najmroczniejszych zakątków ludzkiej natury.

W **środkowy wieczór, 18 lutego**, a także w **piątek 20 lutego**, w Muzeum Przyrodniczym, jak co tydzień, łagodne granie w cyklu „**Karkonosze Muzyka Poezja**”. Początek obu koncertów o godz. 19:30.

Muzeum Przyrodnicze zaprasza w **czwartek, 19 lutego**, na kolejną prelekcję w „**Cyklu czwartkowym**”. Tym razem będzie to opowieść **Tomasza Jamiałkowskiego „Kenia - pożegnanie z Afryką”** – wyprawa do parków narodowych Kenii, na Dach Afryki – Kilimandżaro, do wioski Masajów, Nairobi i domu Karen Blixen, autorki książki „Pożegnanie z Afryką”. Początek prelekcji multimedialnej o godz. 19:00.

LIGA ROCKA - polsko-niemieckie spotkania młodych muzyków w najbliższy **piątek, 20 lutego**, w sali Novej JCK od godz. 17:00. W tym tygodniu zespoły: **OBSESJA** (groove metal), **DYABEU** (rock / metal), **HEXADECIMAL** (progressive metal core), **STARFISH** (rock/ metal) + gościnnie grupa z Niemiec.

Koncert - Yaga (Jadwiga Kowalik) w repertuarze Edith Piaf, to sobotnia (**21 lutego**) propozycja Teatru Zdrojowego; godz. 19:00.

W **poniedziałek, 23 lutego**, o godz. 17:00 w Kawiarni Muza ODK „Zabobrze” swoje wiersze pod wspólnym tytułem „**Nieśmiała zaręczyny z Irlandią**” prezentują członkowie Stowarzyszenie w Cieniu Lipy Czarnoleskiej. To w ramach comiesięcznego spotkania z cyklu „**Ars poetica**”.

KARPACZ
W **sobotę 21 lutego** show organizowane przez Western City. Od godz. 15:00 na Stoku Relaks w Karpaczu „**Kowboje na nartach**”, od godz. 18:00 w Ściegnach **Rodeo Show**, a od godz. 20:00 **Bal Country**. Będzie slalom gigant (strój kowbojski), łapanie byka na lasso czy siodłanie konia na czas.

Polską premierę sztuki „**Pół na pół**” w reżyserii **Wojciecha Malajkata** zobaczyć można **21 lutego** o godz. 20:00 na scenie w Gołębiwskim. Występują Piotr Polk i Piotr Szewdas.

KROMNÓW
III eduBAZAR SLOW FOOD DOLNY ŚLĄSK to impreza edukująca, promująca dobrą jakość lokalnej żywności oraz wspólne celebrowanie jedzenia. **Wykłady** o Sfojskiej żywności, tradycyjnym wytwórstwie i miejskim ogrodnictwie, warsztaty kulinarne, konkurs wiedzy nt. dziedzictwa kulinarnego Dolnego Śląska i biesiada publiczna – to wszystko w Galerii Artystycznej, w **sobotę 21 lutego**, w godz. 11:00–18:00

LUBAŃ
Krzysztof Krawczyk da **21 lutego** o godz. 18:00 koncert w Miejskim Domu Kultury.

STANISZÓW
W **niedzielę, 22 lutego**, o godz. 17:00 w „Pałacu na Wodzie” koncert „**Cygańskie opowieści jazzowe**”. W programie standardy muzyki jazzowej w stylu Stefana Grapelli i Jango Reinhardt’a zagra **GYPSY SWING PROJECT** w składzie: Wiktor Kuznetsov -skrzypce, Aleksander Cieślak- gitara, Gracjan Paczkowski- gitara, Mikołaj Nowicki- bas.

SZKLARSKA PORĘBA
Andrzej Sadowy opowie o **kanadyjskich Górach Skalistych** i pokaże je na fotografiach w Chacie Izerskiej (Szklarska Poręba Dolna) w **piątek, 20 lutego**, o godz. 18:00.

21 lutego (godz. 21:00) w Klubie Jazgot zaprezentują się „**Róże Europy**”. Grający od 31 lat zespół ma na koncie takie przeboje jak: „Jedwab”, „Kontestatorzy”, „Marihuana”, „Radio Młodych Bandytów”, „Stać przed lustrami”, i milion sprzedanych płyt.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: www.nj24.pl

REKLAMA I PROMOCJA

7 marca zapaleni biegacze zmierzają się z 52-kilometrową trasą Zimowego Ultra-maratonu Karkonoskiego im. Tomka Kowalskiego - ultramaratończyka, podróżnika, alpinisty, himalaisty.

ALE KSIĄŻKA!

Marzec 2013 był dla polskiego himalaizmu szczególnie: dokonano pierwszego na świecie zimowego wejścia na Broad Peak, lecz podczas zejścia ze szczytu zginęło dwóch członków grupy szturmowej: Maciej Berbek i właśnie Tomasz Kowalski. Minęły miesiące, spory umilkły lub straciły pierwotną temperaturę. Pozostał żal i tajemnica Lodowych Wojowników, do której starają się zbliżyć autorzy książki „Broad Peak. Niebo i piekło” - Bartek Dobroch i Przemysław Wilczyński. Szczegółowa analiza tragicznej wyprawy ukazana została na tle retrospektywnego spojrzenia na polski himalaizm. Rzetelny, wnikliwy i przemyślany reportaż napisany jest z podziwu godnym dystansem i obiektywizmem. Dziennikarze nie unikają trudnych pytań, ale odpowiedzi, w tym najważniejszą - o cenę marzeń, każdy musi dać sobie sam.

W czerwcu 2013 roku ruszyła wyprawa poszukiwawcza, której celem było odnalezienie ciał zaginionych wspinaczy. Z himalaistami i rodzinami zmarłych w Karakorum pojechał również Jacek Hugo-Bader. „Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak.” to relacja nie tylko reportera, ale również fotografa. (KH)

24 lutego o godz. 18.00 zapraszamy na spotkanie z Jackiem Hugo-Baderem w Książnicy Karkonoskiej, ul. Bankowa 27.

Obie książki, wymienione w tekście, są dostępne w zbiorach Książnicy Karkonoskiej.

W tym miesiącu wszystkie PRZEDSTAWIENIA GRANE BĘDĄ NA NASZEJ NOWEJ SCENIE w Jeleniej Górze przy UL. BORÓWKOWEJ 8:

20 Nasza Klasa
lut piątek, 20:00 / Miejsce: Restauracja MOTTO, Jelenia Góra

21 Nasza Klasa
lut sobota, 20:00 / Miejsce: Restauracja MOTTO, Jelenia Góra

TELEFONICZNA REZERWACJA MIEJSC: 502 633 518 • 603 585 589

www.TeatrNasz.pl

f TeatrNaszMichalewice



Festiwal rozpocznie seria bardzo atrakcyjnych wydarzeń z udziałem znakomitych gości, którzy zjadą do Jeleniej Góry. Na początek, już we wtorek, **17 lutego**, tuż po pokazie specjalnym opowiadającego o niej filmu „**Powrót Agnieszki H.**”, w reż. Krystyny Krauze i Jacka Petryckiego (początek seansu o 17.30), w kinie LOT z publicznością spotka się **Agnieszka Holland!** Wybitna reżyserka, autorka kilkunastu filmów i scenariuszy, laureatka wielu nagród w dziedzinie filmu, trzykrotnie nominowana do Oscara, Przewodnicząca Zarządu Europejskiej Akademii Filmowej w Berlinie, laureatka Paszportu Polityki za 2014 rok w kategorii Kreator Kultury, będzie gościem honorowym festiwalu. Tego samego dnia wielkie wydarzenie muzyczne, czyli koncert słynnego skrzypka **Nigela Kennedy** i nie mniej znanej formacji **Kroke**, który odbędzie się **17 lutego** o godz. 20.30 w Teatrze im. C. K. Norwida. Po koncercie Nigel Kennedy podpisywać będzie płyty ze swoją muzyką dostępne na miejscu.

W środę (**18 lutego**), po pokazie swojego najnowszego filmu „**Fotograf**”, z publicznością spotka się reżyser **Waldemar Krzystek** (początek seansu o godz. 17.45). Tego samego dnia, o godz. 21.00, w sali widowiskowej JCK przy ul. Bankowej, pokaz specjalny niemego filmu **Charliego Chaplina „Brzdąc”**, z muzyką na żywo w wykonaniu **Contemporary Noise Quintet**.

W czwartek, **19 lutego**, (o godz. 9.00) rusza **konkurs filmowy**, który jest fundamentem i mocną częścią programu ZOOM-u. Każdego roku na festiwal do Jeleniej Góry przyjeżdża blisko 100-osobowa grupa twórców z różnych stron świata,

Filmowe święto w Jeleniej Górze to już!

Zapowiada się znakomite wydarzenie, którego nie można przegapić! Już w tym tygodniu – od 17 do 22 lutego - 18. Międzynarodowy Festiwal Filmowy ZOOM – ZBLIŻENIA w Jeleniej Górze. W programie dużo dobrego kina, świetna muzyka i sławni goście.

których filmy walczą o nagrody. O wysokim poziomie konkursowych prezentacji świadczy chociażby fakt, że ubiegłoroczny zwycięzca festiwalu w kategorii „film dokumentalny”, obraz Anety Kopacz pt. „Joanna”, jest w tym roku nominowany do Oscara, a kolejny nominowany – „Nasza Kłątwa” w reż. Tomasza Śliwińskiego – bierze udział w tegorocznym konkursie! Organizatorzy zapowiadają mnóstwo świetnych filmów w prezentacjach konkursowych, w ramach których **do 21 lutego w jeleniogórskim kinie LOT** pokazanych zostanie łącznie 58 filmów fabularnych, dokumentalnych i animowanych. Oceniać będzie je jury, w którym zasiadą, m.in., **Krzysztof Majchrzak, Paweł Sala oraz Tomasz Raczek**, którego książkę „Kinopassana. Sztuka oglądania filmów” będzie można kupić w biurze festiwalu w kinie i na miejscu zdobyć autograf autora.

Bardzo ciekawie zapowiada się również, ciesząc się dużym zainteresowaniem, konkursowa **sekcja video-artów**, które prezentowane będą w **Biurze Wystaw Artystycznych**. W jury video-artów zasiadać będzie **Katarzyna Kozyra**. Przez trzy festiwalowe dni tę wybitną artystkę spotkać będzie można właśnie w BWA. W sobotni wieczór, **21 lutego**, Katarzyna Kozyra pojawi się na spotkaniu z publicznością w kinie Lot, po projekcji filmu dokumentalnego jej autorstwa pt. „**Szukając Jezusa**” (początek seansu o godz. 20.15).

Po pokazie swojego najnowszego filmu dokumentalnego „**Jurek**”, opowiadającego o słynnym, polskim himalaistcie, Jerzym Kukuczce, z publicznością spotka się też **Paweł Wysoczański**. Początek tego seansu w czwartek, 19 lutego, o godz. 18.50. Rozmawiać ze

znakomitymi gośćmi będzie znany i ceniony krytyk **Łukasz Maciejewski**, który poprowadzi też festiwalowe warsztaty krytyki filmowej, będące ważną częścią bogatej, edukacyjnej warstwy wydarzenia, z udziałem młodych filmowców oraz prowadzących zajęcia warsztatowe specjalistów z Polski, Czech, Węgier i Słowacji.

Miłośnicy kina, dla których najważniejsze są wydarzenia filmowe, nie mogą przegapić wielu innych pokazów specjalnych w kinie LOT. W tym bloku programowym zobaczyć będzie można także nagradzany na wielu festiwalach film „**Małe słuchaczki**” w reż. Aleksandry Go-win i Ireneusza Grzyba (**17 lutego**, godz. 16.00), węgierski film dokumentalny „**Strumień miłości**” w reż. Ágnes Sós (**18 lutego**, godz. 16.15), „**Fair Play**” Andrei Sedláckovej z gwiazdą czeskiego kina Anną Geislerovą (**20 lutego**, godz. 15.00), obsadzony gwiazdami polskiego kina film „**Polskie gówno**” w reż. Grzegorza Jankowskiego (**20 lutego**, godz. 20.00) oraz najnowszy film Jana Jakuba Kolskiego pt. „**Serce, serduszek**” z Julią Kijowską, Marcinem Dorocińskim, Franciszkiem Pieczką i Borysem Szycem (**21 lutego**, godz. 15.00).

Miłośnicy dobrej muzyki nie mogą przegapić festiwalowej dawki wybornego jazzu, czyli koncertu znakomitej grupy **Marcin Wasilewski Trio**, która wystąpi w ramach festiwalu, **19 lutego**, o godz. 21.00 w sali widowiskowej JCK. Podczas koncertu,

Mikulskich i pokazem nagrodzonych filmów w niedzielę, **22 lutego**, o godz. 11.00 w kinie LOT. Wstęp wolny.

Bilety i karnety na festiwalowe koncerty i projekcje filmowe dostępne są w siedzibie organizatora imprezy, czyli

W ramach festiwalowych pokazów specjalnych zaprezentowany zostanie najnowszy film Jana Jakuba Kolskiego pt. „Serce, serduszek” z udziałem Marcina Dorocińskiego.



oprócz kompozycji lidera i standardów jazzowych, będzie można posłuchać również słynnej kołysanki z filmu Polańskiego „Rosemary’s Baby” oraz „Message in a Bottle” (megahit The Police).

Finałowa **Gala Festiwalowa**, z ceremonią rozdania konkursowych nagród oraz koncertem gitarowym duetu braci

w Osiedlowym Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze oraz w miejscach poszczególnych wydarzeń, czyli w kinie LOT, Teatrze C.K. Norwida i JCK.

Więcej informacji oraz szczegółowy program festiwalu na www.nj24.pl i www.zoomfestival.pl.

(redd)

Muzyczni mistrzowie i ich spadkobiercy

Czas na jedno z najciekawszych i najbardziej wartościowych, cyklicznych wydarzeń muzycznych organizowanych w Jeleniej Górze. Na przestrzeni dwóch tygodni w Filharmonii Dolnośląskiej, wspólnie z wielkimi Mistrzami, znakomitymi muzykami i wybitnymi pedagogami, koncertować będą młodzi, wielce utalentowani artyści, do których należy przyszłość naszej sceny muzycznej. Tegoroczny, 22. już Ogólnopolski Festiwal „Gwiazdy Promują” trwać będzie od 20 do 27 lutego.

To unikatowe pod względem charakteru, renomowane wydarzenie muzyczne, cieszące się dużym zainteresowaniem w polskim środowisku muzycznym, jest uczcą dla melomanów. Na festiwalowej estradzie koncertuje trzecie już pokolenie uczestniczących w nim artystów. To najlepszy dowód wartości tego wydarzenia. Dziś do Jeleniej Góry, jako tytułowe Gwiazdy, wracają wybitni artyści promowani na pierwszych festiwalach. Wspólnie z Mistrzami, których znane nazwiska są magnesem dla publiczności, prezentują się znakomici młodzi muzycy, laureaci krajowych i międzynarodowych konkursów, stojący na progu kariery artystycznej. Ukształtowani już muzycznie i w pełni sił wykonawczych, z energią młodości stają do konfrontacji z siłą mistrzowskiego doświadczenia. Kunszt artystyczny oraz poczucie wzajemnej odpowiedzialności promujących i promowanych sprawiają, że festiwalowe koncerty są zawsze na wysokim poziomie i nierzadko zjawiskowe.

W tegorocznej edycji festiwalu udział wezmą wybitni artyści z różnych stron

Polski, zajmujący się działalnością pedagogiczną w renomowanych uczelniach muzycznych: prof. Ryszard Zimak (Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie), prof. Tomasz Miczka (Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach), prof. Cezary Sanecki (Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi), prof. Marek Andrysek (Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach), prof. Agata Młynarska-Klonowska (Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu), prof.

Tomasz Bugaj (Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie). Wszystkie spotkania z publicznością - koncerty i panele dyskusyjne - poprowadzi współtwórca imprezy, kierownik artystyczny festiwalu od pierwszej jego edycji, honorowy obywatel Jeleniej Góry, **prof. Roman Lasocki** z warszawskiego Uniwersytetu Fryderyka Chopina, który jest współorganizatorem wydarzenia.

Zasadniczą część programu festiwalu stanowi pięć koncertów - dwa symfoniczne i trzy kameralne, które zabrzmiały w jeleniogórskiej filharmonii. W piątek,

20 lutego, o godz. 19.00 koncert inauguracyjny, zatytułowany „**Mistrzowie i spadkobiercy**”, z udziałem **Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Dolnośląskiej** oraz znakomitej młodej skrzypaczki rodem z Jeleniej Góry - **Małgorzaty Wasiucionek**. Koncert batutą poprowadzi **prof. Tomasz Bugaj**. W programie Serenada Nr 1 D-dur op. 11 **Johannesa Brahmsa** oraz Koncert skrzypcowy D-dur op. 35 **Piotra Czajkowskiego**. W sobotę, **21 lutego**, o godz. 18.00 wieczór z „**Królem tanga**”, czyli muzyką **Astora Piazzolli**. Zagrają: **prof. Marek Andrysek** (akordeon), **Kazimierz Skowronek** (skrzypce), **Aleksander Mazanek** (kontrabas), **Marek Nosal** (gitara), **Piotr Kopiński** (fortepian). W niedzielę, **22 lutego**, o godz. 18.00 „**Wieczór z operą**”. Utwory **Sergieja Rachmaninowa**, **Antonina Dwořaka**, **Stanisława Moniuszki**, **Georgesa Bizeta**, **Michała Glinki**, **Mikołaja Rimskiego-Korsakowa** wykonają śpiewacy z klasy prof. **Agaty Młynarskiej - Klonowskiej**: **Anna Jankowiak** (sopran), **Magdalena Wachowska** - (mezzosopran), **Joanna Zawartko** - **Kołodziej** (sopran). Przy fortepianie zasiądzie **Justyna Skoczek**. W środę, **25 lutego**, o godz. 19.00 „**Perkusyjne źródła inspiracji**” zaprezentuje **Andrzej Waloszczyk** oraz uczestnicy warsztatów perkusyjnych zorganizowanych przez Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia im. S. Moniuszki w Jeleniej Górze. Na finał w piątek, **27 lutego**, o godz. 19.00, „**Koncert trzech rektorów nie tenorów**”. Na estradzie **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej** pod dyktando **prof. Ryszarda Zimaka**

oraz **prof. Tomasz Miczka** (obój) i **prof. Cezary Sanecki** (fortepian). W programie Uwertura fantastyczna **Bajka Stanisława Moniuszki**, Koncert na fortepian i orkiestrę **Grażyny Bacewicz**, Koncert na obój i orkiestrę smyczkową **Haralda Genzmera** oraz I Symfonia C-dur op. 21 **Ludwiga van Beethovena**.

Szczególnym dopełnieniem programu jest wystawa fotografii **Daniela Antosika „Muzyczna konstelacja”**, prezentowana **do 28 lutego w jeleniogórskiej Galerii Sztuki BWA**. Tworzy ją blisko 40 wielkoformatowych portretów znakomitych artystów, którzy koncertowali w Filharmonii Dolnośląskiej w ciągu dziesięciu wcześniejszych edycji Festiwalu Gwiazdy Promują. We wtorek, **24 lutego**, o godz. 17.00, właśnie w **BWA** odbędzie się otwarty dla publiczności panel dyskusyjny zatytułowany „**Fotografia i muzyka**”, z udziałem krytyk sztuki **Elżbiety Łubowicz**, **prof. Romana Lasockiego** oraz autora wystawy. Spotkanie otworzy koncert kameralny **Małgorzaty Wasiucionek!** To będzie wyjątkowe spotkanie z muzyką.

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy po trzy dwuosobowe zaproszenia na każdy z festiwalowych koncertów w jeleniogórskiej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w najbliższy czwartek, 19 lutego, po godz. 14.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „NJ” z niniejszą zapowiedzią Festiwalu „Gwiazdy Promują”. Zapraszamy!

(redd)



Podczas koncertu inaugurującego festiwal Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej zagra pod batutą prof. Tomasza Bugaja. Jako solistka wystąpi natomiast Małgorzata Wasiucionek - niezwykle utalentowana skrzypaczka rodem z Jeleniej Góry.

Śniegolepy jak marzenia

- Są wspaniałe, coś pięknego - mówili turyści, podziwiając efekty pracy artystów rzeźbiarzy oraz amatorów, wykonane w ramach tegorocznych Śniegolepów. Cały festiwal Trójka Górą, który odbył się w miniony weekend w Szklarskiej Porębie, był bardzo udany.

Dawno już podczas mistrzostw w rzeźbie ze śniegu nie było tak wiosennej pogody. W sobotę w południe świeciło słońce, było 8 stopni Celsjusza. Mariusz Kosiba z Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu pracował w koszulce z krótkim rękawkiem. Słońce i wysoka temperatura przyciągały widzów, nie pomagały w pracy. - Śniegu, który jest na słońcu, nie da się dotknąć, bo od razu zostaje on w rękach - mówił M. Kosiba. Jego ekipa przygotowywała postać astronauty, który miał marzenie, by polecieć w kosmos, ale został z pilotem w ręku

działu Rzeźby i Działań Interaktywnych. Zastaliśmy go przy pracy. - To jest najsympatyczniejszy moment, kiedy student pracuje razem z pedagogiem, aby osiągnąć rezultat artystyczny - przyznaje.

Tematem tegorocznych Śniegolepów było marzenie.

- Co może być największym marzeniem rzeźbiarza? Wyrzeźbić to, co jest bezwymiarowe. A w geometrii bezwymiarowy jest punkt i chcemy go wyrzeźbić przy pomocy dłoni dziecka. To się odnosi do całości życia człowieka. Dziecko, kiedy dokonuje pierwszych

my do wieczora, jak będzie potrzeba, to i w nocy - mówił w piątek.

W sobotę do pracy ruszyły także ekipy amatorskie, które rzeźbiły w mniejszych bryłach. W rywalizacji profesjonalistów zwyciężyła rzeźba ASP Gdańsk pn. „Pomiędzy”, drugie miejsce zajęła praca pn. „Punkt” w wykonaniu ASP w Łodzi. Trzecie miejsce jurorzy przyznali ASP Wrocław za rzeźbę: „Osoba otyła w stroju kosmonauty przed telewizorem”. Czwarte miejsce zdobyła AZS Kra-

- Młodość musi się wyszumieć, starość musi się wypalić - to jedno z wielu zabawnych haseł Marii Czubaszek.



przed telewizorem. - Zaplanowaliśmy pracę tak, iż rzeźbimy w miejscach, które są w cieniu - mówi M. Kosiba.

- Podobno w każdej bryle jest ukryta rzeźba, może nam też wyjdzie - mówi pół żartem, pół serio Bogdan Wajberg z Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, z Wy-

przewartościowań w przestrzeni, poszukując czegoś, nie wie jeszcze, co osiągnie w przyszłości.

Student drugiego roku ASP w Łodzi, Tomasz Cieszyński był pierwszy raz na Śniegolepach.

- Na razie jest super, pogoda dopisuje, czekamy tylko na efekty. Dzisiaj pracuje-

ków za pracę „Maszkaron”.

W rywalizacji ekip amatorskich jurorzy docenili „Rzeźbę z wysp wielkanocnych MOA” w wykonaniu ekipy ze Szklarskiej Poręby, występującej pod wdzięczną nazwą „Ci, co nigdy w górach nie byli”.



Człowiek w stroju kosmonauty, wykonany przez rzeźbiarzy z ASP Wrocław, bardzo podobał się widzom.



Zwycięska rzeźba ASP Gdańsk pn. „Pomiędzy” obrazuje marzenia, przytłoczone blokami twardej rzeczywistości.

kanocnych MOA” w wykonaniu ekipy ze Szklarskiej Poręby, występującej pod wdzięczną nazwą „Ci, co nigdy w górach nie byli”. Drugie miejsce zajęła „Mała Mi na księżycu” w wykonaniu Pędzących Bobrów z Dąbrowy Górniczej. Zespół ten wystąpił po raz pierwszy na Śniegolepach. Trzecie miejsce otrzymał - „Strażak”, którego autorem była ekipa Kolorowe Łapy z Brzegu.

Tegoroczne Śniegolepy były częścią czterodniowego festiwalu „Trójka Górą”, zorganizowanego przez PR Trójka, UM w Szklarskiej Porębie i Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Aktywności Lokalnej. W jego ramach otwarto wystawę zdjęć Marka Niedźwieckiego. Były też spotkania z ciekawymi ludźmi w namiocie przy Skwerze Radiowej Trójki. Gromadziły tłumy. - Młodość musi się wyszumieć, starość musi się wypalić. Chcesz mieć radio, to sobie kup - Maria Czubaszek sypała dowcipnymi hasłami jak z rękawa. Na spotkaniu z nią nie można było wcisnąć do namiotu przysłowiowej szpilki. W rozmowie, którą prowadziła Magda Jethon, było o Arturze

Andrusie, o Beacie Kempie, Szkle Kontaktowym i o hejterach.

Trzeba przyznać, że pisarka ma duży dystans do siebie. - Jestem uzależniona od telewizora i papierosów - mówiła M. Czubaszek. - Któregoś dnia włączyłam telewizor, trwała transmisja z posiedzenia komisji śledczej. Słucham, a pani Kempa kłóci się z przewodniczącym komisji. I już chciałam wyłączyć, bo tyle było tych kłótni, ale w pewnym momencie przewodniczący coś takiego jej powiedział, że pani Beata Kempa się normalnie rozbeczała. I tak brzydko wyglądała, jeszcze brzydziej niż ja - relacjonowała M. Czubaszek. - Patrzyłam i taką mi to frajdę sprawiło, że ona wygląda brzydziej niż ja. Trwało to chwilę i ja sobie myślałam: Chwilo, trwaj.

Opowiedziała też, jak dziennikarze TVN -u czytali komentarze na jej temat. Jeden z nich brzmiał: „Czubaszek jest tak stara, że ona wisi jeszcze 5 złotych Mojżeszowi”. - Chciałam powiedzieć, że to nieprawda, bo ja wtedy już pracowałam i wszystko mu oddałam - stwierdziła pisarka.

Tekst i zdjęcia: ROB

Görliwood, czyli filmowe Görlitz

Dziś zaproszenie na wycieczkę do nadnyskiego Görlitz. Ale nie na zakupy! To propozycja dla tych, którzy szukają niezwykłości w codziennej szarzyźnie i którzy gotowi są troszkę się wysilić. Troszkę - oglądając wcześniej z uwagą kilka całkiem niezłych obrazów filmowych.

Najpierw słowo wyjaśnienia. Kiedyś nad Nysą powstało określenie Europa-Miasto, oznaczające dobrowolne partnerstwo Zgorzelca i Görlitz w wielu przedsięwzięciach, kulturalnych i gospodarczych. Oczywiście fizycznie nie ma ośrodka o nazwie Europa-Miasto; jest tylko idea i wspólnie realizowane cele. Dokładnie tak samo należy rozumieć pojęcie Görliwood. Na szczycie Ladeskrone nie stoi wielki, biały napis, nawiązujący do hollywoodzkich tradycji. Jednak gdy w świecie filmowców pada słowo Görliwood - od razu wiadomo, o co chodzi; podobnie jak w przypadku Bollywood. Określenie powstało całkiem niedawno w związku z rosnącym zainteresowaniem filmowców z całego świata. Oznacza po prostu piękne, zabytkowe plenery w samym

Potem wystarczy stanąć na görlitzkim dolnym rynku, czyli Untermarkcie, i poprzyglądać się starym kamienicom, sąsiadującym z zabytkowym Ratuszem. W obrazie filmowym trzeba zwrócić uwagę na moment, gdy Chan grający Passepartout salwuje się ucieczką przez okno niby-paryskiej kamienicy. Naprzeciwko tego miejsca stoi sławny görlitzki Dom Wagi, czyli miejsce, do którego w okresie renesansu zmierzały po przyjeździe wszystkie kupieckie wozy. Tam ważono towary i pobierano należne cło, a dopiero później można było rozstawić kram.

Dolny rynek był także tłem dla licznych ujęć w filmie „Bękart wojny” Quentina Tarantino (2009), kręconych w 2008 roku. Krążyły różne wersje na temat pobytu samego Brada Pitta

w Görliwood, ale nikt go fizycznie nie zarejestrował. W przeciwieństwie do Nicolasa Cage’a, który był nie tylko w Görlitz, ale przeszedł swego czasu Most

Staromiejski i zawędrował na pierogi do Piwnicy Staromiejskiej, który to fakt po dzień dzisiejszy uwieczniony jest na fotografii. Wprawdzie Zgorzelec to już niekoniecznie Görliwood, ale filmowcy jakimś dziwnym sposobem zawsze trafiają za rzekę do polskich knajpek... Warto o to popytać szczególnie właścicieli restauracji „Przy Jakubie”.

Filmem, który przyniósł swym twórcom wiele nagród, w tym także Oscara, był „Lektor” z Kate Winslet. Zdjęcia kręcono w latach 2007-2008, a dla potrzeb produkcji na wiele dni wyłączono całkowicie z ruchu przestrzeń między Demianiplatz a Reichenbacher Turm, czyli sporą część górnego rynku (Obermarkt). Brukowaną ulicę zapełniły wtedy rekwizyty przenoszące aktorów w pierwsze lata powojenne, do czasów amerykańskiej strefy demarkacyjnej. Görlitzkie Kulturmuseum zamieniło się na ten czas na Amerika Haus. Podobno sama Kate Winslet kręciła tam też sceny jako niemiecka tramwajarka - choć aktorkę skutecznie chroniono przed ciekawskimi, przewożąc w czarnej limuzynie.

Najwięcej frajdy z odkrywania znanych miejsc powinni mieć widzowie

ostatniego, nagrodzonego Złotym Globem filmu „Grand Budapest Hotel”, z Ralphem Fiennesem oraz całą plejadą innych gwiazd. Tu wiele ujęć kręcono w zamkniętej od lat Stadthalle, czyli miejskiej hali widowiskowej, mieszczącej się tuż przy przejściu granicznym, za Mostem Jana Pawła II. Wykorzystano też przepiękne, zabytkowe wnętrza najstarszego w Görlitz domu handlowego, dawnego Karstadt, później przemianowanego na Hertie, i w końcu zamkniętego - ku smutkowi licznych polskich klientów. W filmie pojawiają się też wąskie, brukowane uliczki nadnyskie.

Ostatnie zaproszenie to zabytkowy Dworzec Kolejowy w Görlitz, mieszczący się przy Bahnhof Strasse. Wystarczy przejść do końca całej handlowej Berliner Strasse, u zwińczenia której stoi dworzec. Tam m.in. realizowano zdjęcia do „Złodziejki książek” (The Book Thief) na podstawie książki Markusa Zusaka. Film miał premierę niedawno i dopiero pracuje na swoją opinię. My zachęcamy do tego, by wyrobić sobie własne zdanie - i koniecznie poszukać filmowych kadrów w Görlitz.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla



Na zabytkowych ulicach co rusz ustawiane są filmowe rekwizyty.

Görlitz, jak również szeroko otwarte ramiona władcy miasta, a wraz z nimi nad wyraz życzliwych restauratorów, hotelarzy, piwowarów, bezrobotnych zainteresowanych statystowaniem, itd. Przy görlitzkim magistracie jest nawet specjalnie stanowisko pracy, dedykowane właśnie filmowcom. Ktoś taki służy wszelką informacją i pomocą kolejnym, przyjeżdżającym ze świata ekipom. Pomaga załatwić zarówno sprawy bytowe, jak również wyłączyć z normalnego ruchu wybrany przez reżysera fragment starówki.

Właśnie zabytki, nietknięte działaniami II wojny światowej, stanowią o wyjątkowych walorach tego miejsca. Nie bez przyczyny nazywa się to miasto perłą Saksonii. Swego czasu doliczono się aż 55 filmów, które powstawały w Görlitz od końca wojny do końca 2008 roku; włącznie z obrazem „Karol Wojtyła - tajemnice papieża”. Wtedy jednak nikt jeszcze nie używał słowa Görliwood! Zaczęło się, gdy niezwykły klimat historycznych zakątków zaczęli odkrywać znani reżyserzy, a nad Nysę zaczęły przyjeżdżać gwiazdy największego formatu. Od tego czasu Görlitz udawało już i Berlin, i Nowy Jork, a nawet Paryż.

Tę wycieczkę warto zacząć od obejrzenia (albo przypomnienia sobie) filmu „W 80 dni dookoła świata” z energetycznym Jackie Chanem (2004).



Tutaj kręcono słynnego „Lektora” z Kate Winslet.

Falstart Sudetów w walce o utrzymanie

Sudety Jelenia Góra wysoko przegrały u siebie z outsiderem II ligi koszykówki mężczyzn, Obrą Kościan, 47:69 na inaugurację drugiej fazy rozgrywek. To oznacza, że podopieczni Ireneusza Taraszkiewicza nie mogą być jeszcze pewni utrzymania.

W przypadku zwycięstwa jeleniogórzanie mogliby śmiało myśleć o przyszłym sezonie. Prognozy były optymistyczne, gdyż w przedostatniej kolejce fazy zasadniczej jeleniogórzanie rozgromili Obrę u siebie 93:75. Niestety, w sobotę goście wyszli bardzo zmotywowani. W tym meczu walczyli o każdą piłkę. I odrobili lekcję z niedawnej przegranej. Obrą już na początku meczu osiągnęła prowadzenie 10:0. Wprawdzie jeleniogórzanie z mozołem odrobili tę stratę, w drugiej odsłonie meczu jednak znowu pozwolili rywalom na zbyt wiele. W 15. minucie, po stracie Drąga i celnej dwójce Ciążkowskiego, było już 30:20 dla ekipy z Kościana. Trener Sudetów wziął czas, ale po nim jeleniogórzanie nadal pudłowali.

Słaba skuteczność była chyba główną przyczyną porażki. Łukasz Niesobski nie trafił żadnego z 7 rzutów z gry. Na koncie ma tylko 3 trafione

osobiste. Bartosz Taraszkiewicz także oddał 7 rzutów, a trafił tylko raz. Jeleniogórzanie w tym meczu popełnili aż 19 strat, podczas gdy rywale tylko 11.

To dopiero początek drugiej fazy rozgrywek. Na szczęście, Sudety mają wciąż sporą przewagę nad ostatnią w tabeli Obrą (3 punkty). Do końca pozostało 9 spotkań. Z każdej grupy II ligi (Sudety grają w grupie D) spada jedna drużyna. Pozostaje liczyć, że drużyna szybko zapomni o tej wpadce i w kolejnych meczach zaprezentuje się o wiele lepiej.

Kolejne mecze Sudetów: 21.02 Exact Systems Śląsk - Sudety; 28.02 Sudety - Jamalex Polonia; 07.03 Sudety - Sokół Marbo; 14.03 Ravia Rawag - Sudety; 21.03 Obrą - Sudety; 28.03 Sudety - Exact Systems Śląsk; 11.04 Jamalex Polonia - Sudety; 18.04 Sokół Marbo - Sudety; 25.04 Sudety - Ravia Rawag. Sudety w rundzie zasadniczej wygrywały



Łukasz Niesobski (przy piłce) nie miał dobrego dnia.

u siebie ze wszystkimi tymi rywalami. Na wyjeździe wygrali tylko z Ravią Rawag. Zgodnie z regulaminem, w sytuacji, kiedy zostanie rozstrzygnięta kwestia spadku (różnica punktowa między ostatnim a przedostatnim zespołem będzie nie do

odrobienia, nie licząc ewentualnych walkowerów), rozgrywki ulegają zakończeniu. Mogą być kontynuowane do 10. kolejki tylko w przypadku, jeśli kluby uczestniczące w rozgrywkach zgłoszą jednogłośnie wniosek w tej sprawie.

Sudety Jelenia Góra - Obrą Kościan 47:69 (16:18, 10:20, 6:16, 15:15)

Sudety: Minciel 16, Raczek 11, Wojciul 8, Wilusz 7, Ł. Niesobski 3, Taraszkiewicz 2, Drąg, Nadolski.

(ROB)

KPR przegrał, ale nadal walczy o dobre miejsce przed fazą play-off

Teraz powinno być łatwiej

KPR Jelenia Góra przegrał w minioną niedzielę 30:36 z Pogonią Szczecin na wyjeździe. – Do końca rozgrywek pozostały cztery mecze, musimy zdobyć w nich sześć punktów – zakłada trener KPR-u Jelenia Góra, Michał Pastuszko.

W pierwszej połowie meczu w Szczecinie jeleniogórzanki prezentowały się całkiem nieźle i dotrzymywały kroku rywalkom. Szczecinianki nie potrafiły osiągnąć większej przewagi, a gdy już im się do udało, podopieczne Michała Pastuszki odrobiły straty.

– Kluczowy był początek drugiej połowy, w którym rywalki odskoczyły na kilka bramek i w miarę kontrolowały wynik już do końca – powiedział

trener Pastuszko. – Mimo dobrego meczu w ataku daliśmy sobie w pierwszej połowie rzucić aż 17 bramek, i to mimo niezłej postawy bramkarki Kozłowskiej. W drugiej połowie straciliśmy tych bramek aż 19. Wychodzą trochę trudny sezon: Anna Mączka grała zaraz po anginie, Jelena Bader jest w trakcie leczenia naciągnięcia mięśnia skośnego brzucha, Natalia Winiarska narzeka na uraz kolana.

Do końca pierwszej rundy pozostały cztery spotkania. KPR gra w najbliższą sobotę u siebie z SPR-em Olkusz, potem na wyjeździe (28.02) z Piotrkovią Piotrków, następnie przed własną publicznością (7.03) z Vistalem Gdy-

nia i na koniec (14.03), także u siebie, z Aussie Samborem Tczew.

– Musimy zdobyć w tych meczach 6 punktów – mówi Michał Pastuszko. Osiągnięcie tego planu nie powinno być trudne, poza Vistalem są to rywale z dolnej części tabeli. Co prawda jeleniogórzki zespół ma sporą przewagę nad strefą spadkową i tylko kataklizm mógłby spowodować, że będzie musiał walczyć o utrzymanie. Trener liczy na zajęcie 7. miejsca, które pozwoli na uniknięcie rywalizacji z MKS-em Selgros Lublin w pierwszej rundzie play off. Gdyby to się udało, KPR może trafić na Vistal Gdynia bądź Metracco Zagłębie Lubin. – Przegonienie



Ruchu będzie bardzo trudne, ale spróbujemy. Zdecydowanie wolalbym grać z Zagłębiem, ta drużyna jakoś lepiej nam leży – mówi Michał Pastuszko.

SPR Pogoń Baltica Szczecin - KPR Jelenia Góra 36:30 (17:17)

Bramki dla KPR-u: Dąbrowska 7, Grobelska 6, Buklarewicz 6, A. Mączka 5, Michałak 4, Winiarska 2.

(ROB)

- W fazie play-off chciałbym trafić na Zagłębie Lubin - mówi Michał Pastuszko.

Przebudowa w Karkonoszach

Odeszło kilku zawodników z podstawowego składu, który jesienią z powodzeniem walczył w III lidze. Czy uda się znaleźć godnych zastępców?

– Cały czas jesteśmy w trakcie rozmów – przyznaje Artur Milewski, trener Karkonoszy Jelenia Góra. Zespół po jesiennej rundzie opuścił Dominik Radziemski, który wrócił z wypożyczenia do Górnika Wałbrzych. Był on filarem środka pola w Karkonoszach. Działacze jeleniogórskiego klubu deklarowali zatrzymanie go, ale już wcześniej było wiadomo, że ratujący się przed spadkiem z II ligi Górnik może sięgnąć po tego zawodnika.

Nie ma na razie Przemysław Kocota, który szuka klubu. – Zasady

pobytu Przemka były jasne: jesienią grał u nas, gdyż odbudowywał formę po urazie mięśnia czworogłowego. Z tego, co wiem, nie znalazł jeszcze klubu, ale nie trenuje z nami. Na pewno jesteśmy na niego otwarci – mówi A. Milewski.

Nie ma też napastnika Łukasza Kuśka, który jesienią zdobył 7 goli. Został w pracy wysłany na szkolenie do Białegostoku i wróci dopiero w maju. Odeszli też Marek Siatrak (jest trenerem Woskaru) i Marcin Bednarczyk (studia we Wrocławiu). Klub rozstał się z Tomaszem Jurczykiem.

Pod znakiem zapytania w rundzie wiosennej, z powodów rodzinnych,

stoi występ Kazimierza Hamowskiego. Na razie defensywny pomocnik, który ma za sobą znakomitą rundę jesienną, nie był na żadnym treningu.

Będzie za to kilka nowych twarzy. – Jesteśmy po rozmowach z Maciejem Pilarowskim, 21-letnim obrońcą z Legnicy – mówi Artur Milewski. – Porozumieliśmy się też z 28-letnim Kamilem Mielnikiem. Ostatnio grał on w Czarnych Lwówek, ale ma duże doświadczenie: grał w BKS-ie Bolesławiec i Chrobrym Nowogrodziec.

Ważą się losy sprowadzenia Kamila Niedźwiedzia. Zawodnik ten jest znany w regionie jeleniogórskim, niedawno występował w Olimpii Kowary. Rundę

jesienną grał w Piaście Żmigród, ale był zaledwie zmiennikiem. Wystąpił już w kilku sparingach Karkonoszy i spisał się bardzo dobrze: w meczu z Włóknierzem Mirsk zdobył trzy gole. Sprowadzenie go nie jest jeszcze przesądzone, największą przeszkodą jest konieczność znalezienia mu mieszkania. – Musimy pilnować wydatków, gdyż budżet jest mocno ograniczony – przyznaje trener biało-niebieskich.

Do pierwszego zespołu przesunięto także kilku juniorów. To m.in. Szymon Statkowski, Jakub Wersocki, Robert Lekszycki, Kacper Sutor i Łukasz Wierzbicki. Kilku z nich w sparingach spisało się obiecująco.

Karkonosze rozegrały dotąd 3 mecze kontrolne i wszystkie wygrały: 2:1 z Lotnikiem Jeżów (w Zgorzelcu), 5:1 z Włóknierzem Mirsk (w Desnej) i 2:1 z Orkanem Szczedrzykowie (w Legnicy). Wyniki mają jednak drugorzędne znaczenie. W najbliższą sobotę jeleniogórzanie grają o 13. w Dzierżoniowie z Lechią, a tydzień później – także w sobotę – z Górnikiem w Wałbrzychu.

Piłkarską wiosnę Karkonosze rozpoczną 8 marca wyjazdowym meczem z Łomnicą w Pucharze Polski, a 14 marca o godz. 19. zagrają u siebie z Piastem Żmigród, w ramach 19. kolejki III ligi.

(ROB)

Bieg Piastów i Puchar Świata w jednym

9 dni, 15 biegów, ponad pięć tysięcy uczestników – tak w największym skrócie będzie wyglądał 39. Bieg Piastów – Festiwal Narciarstwa Biegowego. – Lista zgłoszeń jest już praktycznie zamknięta, na wszystkie biegi mamy około 6 tysięcy chętnych – informują organizatorzy.

Festiwal Narciarstwa Biegowego odbywać się będzie od 21 lutego do 1 marca 2015 na trasach biegowych Gór Izerskich w Szklarskiej Porębie-Jakuszycach. Zawody organizowane w czasie Biegu Piastów są urozmaicone także pod względem swojego charakteru: pod górę, nocny, rodzinny, techniką klasyczną i dowolną. Będą biegi na krótkich dystansach (np. Rodzinna Dziesiątka), biegi nocne, biegi dla młodzieży. Każdy może znaleźć coś dla siebie. Na listach zgłoszeń jest grubo ponad pięć tysięcy osób. Około 20 procent to zawodnicy z zagranicy. Przyjadą z 27 krajów Europy, Azji i Ameryki Północnej. Na listach są zawodnicy z Kanady, a nawet biegacz z Indii. I nie jest to zawodnik z przypadku, ma już na koncie wiele startów w maratonach i tytuł Worldloppet Master.

Największym zainteresowaniem zawodników cieszy się oczywiście bieg główny na 50 km techniką klasyczną, do którego zapisało się ponad 1800 biegaczy. Odbędzie się on w sobotę, 28 lutego.

– W tym roku będzie to bieg na 51 kilometrów – mówi Dariusz Serafin, komandor Biegu Piastów. Dlaczego akurat tyle? – Inni organizatorzy skracają trasy z powodu braku śniegu, my wydłużamy. Uruchomiliśmy po latach przerwy niezwykle malowniczą trasę wokół Koziańca, która ma 10 kilometrów. Wpięliśmy ją do dotychczasowych tras i poprowadziliśmy ją tak, że wyszło 51 kilometrów.

Przed laty można było biegać wokół Koziańca, ale później trasa ta była mocno zdewastowana. Ostatnie inwestycje Nadleśnictwa Szklarska Poręba spowodowały, że jest tam utwardzona droga, na której wystarczy warstwa 15 centymetrów śniegu, by można było swobodnie biegać.

W trakcie Biegu Piastów zostanie rozegrany po raz pierwszy w Polsce Puchar Świata w maratonach biegowych, czyli zaliczany do klasyfikacji FIS – Marathon Cup.

– Dwukrotnie Polana Jakuszycka gościła Puchar Świata w biegach krótkich, teraz czas na biegi długie

– mówi Kinga Jaworek ze stowarzyszenia Bieg Piastów.

– Ściągnie do nas w tym roku śmietankę najlepszych zawodników długodystansowych, znanych także z biegów krótkich – mówi. – To m.in. włoski zwycięzca FIS Marathon Cup w sezonie 2012/13, Sergio Bonaldi, i Francuz Mathias Wibault, a wśród pań medalistka olimpijska, Włoszka Antonella Confortola i Amerykanka Holly Brooks. Będzie też reprezentacja Szwajcarów, nasi sąsiedzi Czesi i Francuzi. Po raz pierwszy na starcie stanie obok siebie kilku zwycięzców poprzednich edycji Biegu Piastów, m.in. Petr Novak, który czterokrotnie wygrywał tę imprezę, i Aleksy Iwanow z Białorusi.

Dodała, że lista startowa dla zawodników z licencjami FIS jest otwarta. – Toczące się w międzyczasie mistrzostwa świata w Falun mogą sprawić, że wielu zawodników, którzy występują tam, przyjedzie do nas na sobotę na zawody – mówi Kinga Jaworek. – Wiele ekip już się zapowiedziało.

Program 39. Biegu Piastów

21.02 – Rodzinna Dziesiątka

21.02 – Biegi uczniów szkół podstawowych: klas I-III oraz IV-VI

22.02 – 15 km techniką dowolną

23.02 – Nocna Dziesiątka

24.02 – Bieg Gimnazjalisty

25.02 – Bieg Licealisty

26.02 – Uphill

27.02 – 15 km techniką klasyczną

28.02 – Bieg Przedszkolaka

28.02 – Rodzinna Miła

28.02 – 39. Bieg Piastów (dystans 51 km, start o godz. 10.)

1.03 – 25 km techniką klasyczną

1.03 – 30 km techniką dowolną

1.03 – Wyprawa Polarna Zuchów

Szczegółowy plan imprez związanych z Festiwalem Narciarstwa Biegowego, godziny startów oraz opisy tras, można znaleźć na stronie organizatora www.bieg-piastow.pl

– Nowości jest więcej – mówi Dariusz Serafin. – Po raz pierwszy w historii apelujemy, by przyjeżdżali do nas kibice. Zamówimy mnóstwo autobusów bezpłatnych, którymi będzie można dojechać ze Szklarskiej Poręby na Polanę Jakuszycką. Szczególnie zapraszamy kibiców na Puchar Świata. Nie będzie biletów wstępu na te zawody. Kto przyjedzie – będzie mógł oglądać.

– Z biegu terenowego na biednych trasach i ze skromnym

zapleczem staliśmy się liczącą się na świecie potęgą. Jako byli komandor muszę powiedzieć, że grupa młodzieży, która przejęła „Piasty”, dynamicznie rozwija nasze zawody. To dla mnie ogromna przyjemność widzieć ludzi, którzy pracują na rzecz Biegu Piastów z siłą dynamitu – powiedział Julian Gozdowski, honorowy prezes i komandor Biegu Piastów.

(ROB)



25 tysięcy kilometrów w 8 miesięcy

Odkrywanie Ameryki

Bez żadnego ryzyka można postawić tezę, że do tej pory żaden jeleniogórzanin nie pokonał takiej trasy i nie zaliczył takiej wyprawy. Od tygodnia jest w drodze, w trakcie wyprawy po Ameryce Południowej, jeleniogórski „sakwiarz” Piotr Jędrzejak, któremu towarzyszy kolega z Tarnobrzegu - Bogdan Szelągiewicz.

Podobnego wyczynu dokonał w 2013 roku inny jeleniogórski podróżnik rowerowy - Damian Drobyk, który w ciągu 7 miesięcy pokonał ponad 26 tysięcy kilometrów, przemierzając Amerykę Północną i Środkową.

- O wyprawie po Ameryce marzyłem od dawna, a przygotowania zajęły półtora miesiąca. Tyle miałem bowiem czasu po powrocie przed Bożym Narodzeniem z wyprawy po Maroku - mówił nam przed wyjazdem Piotr Jędrzejak. Dlaczego akurat tam? - Bo tam nas jeszcze nie było.

Plan zakłada podróż przez Brazylię, Urugwaj, Argentynę, Chile, Boliwię, Peru, Ekwador, Kolumbię, Panamę, Kostarykę, Nikaraguę, Honduras, Gwatemalę i Belize. Jeśli starczy sił, pieniędzy i szczęście będzie sprzyjać „sakwiarze” planują dojechać do Meksyku.

Plan jest ambitny, trasa wymagająca i wyczerpująca, a eskapada - mimo planu - to jednak podróż w nieznanne.

- Planowaliśmy trasę, bazując na mapach Google'a. Każdy z nas opracowywał poszczególne etapy. Korzystając z przewodników, relacji innych podróżników i informacji w internecie, planowaliśmy, co chcemy i musimy zobaczyć oraz gdzie dotrzeć. Punkty nanosiliśmy na mapę i tak powstawała trasa. Już na wstępie niektóre odcinki trzeba było ko-

rygować. Liczymy się z tym, że podczas podróży przebieg trasy się zmieni, bo mapy Google'a nie pokazują obecnego stanu dróg, a poza tym ich dokładność w wielu miejscach jest niewystarczająca - dodaje Piotr. Już na miejscu podróżnicy będą się rozglądać za tradycyjnymi mapami turystycznymi, ale ich dostępność jest ograniczona.

„Sakwiarze” założyli, że trip po Ameryce Południowej, podobnie, jak inne rowerowe podróże, będzie wyprawą niskobudżetową. Co to oznacza? Na przykład to, że cykliści będą nocować głównie na dziko, pod namiotem. Że żywić się będą oszczędnie, ale energicznie. Że nastawiają się przede wszystkim na zwiedzanie miejsc i zabytków, za które nie trzeba płacić. Najdroższymi pozycjami w budżecie wyprawy są przeloty samolotem.

- Nie tylko jesteśmy spragnieni pooglądania i „dotknięcia” tamtejszej przyrody i krajobrazów, ale przede wszystkim poznania ludzi i kultur - mówi Piotrek.

Podróżnicy wybrali się na drugą półkulę z kilkudziesięcioma kilogramami bagażu. Trekkingowe rowery objuczone sakwami będą przez kilka miesięcy ich najcenniejszym majątkiem. Na wyposażeniu, oprócz odpowiedniego ubioru i sprzętu biwakowego, są zapasowe dętki i opony, bo

w Ameryce Południowej ogumienie na obręcz 28-calowe jest bardzo trudne do zdobycia. Podróżnicy wiozą ze sobą też zapasowe części, bo gdy na odludziu przydarzy się jakaś awaria, to wtedy „umarł w butach”.

- Jak znam życie, to w czasie kontroli na lotnisku każą mi pokazać kuchenkę colemana, bo w skanerze na pewno wyjdzie na czerwono. To niezawodne urządzenie. Kuchenka działa na benzynę, ma specjalną pompkę. Po napełnieniu kartusza wystarczy na gotowanie przez cztery - pięć dni. W czasie wyprawy do Maroka jeden z kolegów miał podobną kuchenkę, ale na kartusze gazowe. A takich nie wolno przewozić samolotem, więc musiał go zostawić na lotnisku - opowiada nam podróżnik.

Teraz w Ameryce Południowej jest ciepło. Temperatury w dzień przekraczają 30 stopni. Ale „sakwiarze” będą jechać przez różne rejony i z pewnością doświadczą rozmaitych zjawisk pogodowych. Tak może być, na przykład, w Patagonii. Podróżnicy przygotowani są na zimno, deszcz i silny wiatr.

- Grunt, żeby noga podawała - śmieje się Piotrek, odpowiadając na pytanie o niespodzianki i obawy przed wyprawą. - Taki pozytywny „rajzefiber” i adrenalina dodają tylko smaku podróży. Po to się właśnie jedzie. Mam nadzieję,



G. KOCZUBAJ

- Zobaczymy się za osiem miesięcy - powiedział Piotr Jędrzejak, ruszając spod domu na wyprawę po Ameryce Południowej.

że nic złego nas nie spotka. Przecież podróże kształcą.

Piotr Jędrzejak nie wyobraża sobie życia bez roweru. Nie ma samochodu, na co dzień porusza się jednoślądem, i to o każdej porze roku. Przemierzył na rowerze Europę, Skandynawię, Wyspy Brytyjskie, Kanary i Maroko.

Przejechane dotychczas około 23 tysięcy kilometrów uzupełniają mniejsze wypadki, jak choćby enduro po Bieszczadach czy przejazd z Londynu do Paryża. Poza rowerem trekkingowym i enduro Piotrek ma także tradycyjną kolarzkę, bo sprinty na szosie też lubi.

GOK

Czy wiesz, że...

Okazały gmach z numerem 18 przy ulicy Bankowej w Jeleniej Górze ma już ponadstuletnią historię i do końca 2003 roku nieprzerwanie wykorzystywany był przez banki.

G. KOCZUBAJ



W średniowieczu, mniej więcej wzdłuż południowej elewacji budynku, ciągnęły się mury miejskie, a za nimi fosa. Budynek, o którym mowa, zajął dwie parcele przyporządkowane przed wiekami do obecnej ulicy Szkolnej.

W archiwum miejskim zachowały się dokumenty mówiące o tym, że pod koniec XIX wieku oba place i budynki należały do piekarsza Otto Petzolda. Były to jednopiętrowe kamienice z dwuspadowym dachem. W 1907 roku znalazł się chętny na te nieruchomości. Propozycja Śląskiego Towarzystwa Bankowego musiała być na tyle interesująca, że piekarz zamienił grunt z budynkami na satysfakcjonującą go sumę. Stara zabudowa została wyburzona, a w jej miejscu stanął dwupiętrowy budynek bankowo-mieszkalny, z dwukondygnacyjnym, użytkowym poddaszem. Obiekt zaprojektował Eugen de Lalande.

W nowym budynku ulokowano oddział Schlesischen Bankvereins. W 1914 roku na wolnej działce, po zachodniej stronie głównego gmachu, wzniesiono jednopiętrową dobudówkę z obszernym tarasem na dachu. Znalazły się w niej biura i archiwum.

Z kolejnych dokumentów archiwalnych możemy się dowiedzieć, że w 1919 roku budynek był już siedzibą jeleniogórskiej filii Deutsche Banku. Usługi bankowe zaczęły się rozwijać, przybywało klientów.

W 1920 roku bank przebudował wnętrza, nadając im większą funkcjonalność, powstały garderoby i toalety dla personelu. Wzmocniono również konstrukcję klatki schodowej, a w podziemiach ulokowano nowoczesny skarbiec z podwójnymi ścianami. Po wybuchu II wojny światowej niektóre pomieszczenia piwniczne przystosowano do funkcji schronów przeciwlotniczych.

Z zachowanych informacji, dotyczących filii Deutsche Banku w przedwojennej Jeleniej Górze wynika, że w tzw. służbówkach w banku mieszkał dyrektor placówki, jego emerytowany poprzednik oraz urzędnik bankowy. W środowisku poszukiwaczy skarbów i tajemnic krąży informacja mówiąca o tym, że zimą 1945 roku, a więc pod koniec wojny, Niemcy mieli tu czasowo zdeponować część tzw. „złota Wrocławia”.

Polska administracja miasta już 10 czerwca 1945 roku zabezpieczyła gmach i mienie byłego Deutsche Banku, dwa tygodnie później uruchomiono tu oddział Narodowego Banku Polskiego. NBP działał w tym miejscu do końca 2003 roku. Budynek, będący własnością Skarbu Państwa, został przekazany pro publico bono i przeszedł we władanie Sądu Rejonowego. Dziś mieści się tu Wydział Ksiąg Wieczystych oraz Wydział Gospodarczy.

GOK

Afgański „misjonarz”

Przez 18 lat, 6 miesięcy i 3 dni nosił mundur Wojska Polskiego. Absolwent Szkoły Chorążych w Centrum Szkolenia Radioelektronicznego w Jeleniej Górze, uczestnik dwóch polskich zmian w Afganistanie, żołnierz 34. Brygady Kawalerii Pancernej z Żagania, z rodzinnej Szprotawy przeprowadził się do Kowar. Teraz to jest jego miejsce na ziemi.

- Nie musiałem odchodzić z wojska, ale po powrocie z drugiej zmiany chciałem się przenieść do 10. Brygady Kawalerii Pancernej do Świętoszowa. Jednak nie było tam miejsc, a brygada żagańska się przeorganizowywała. Zdecydowałem, że odejdę, bo nie byłbym już żołnierzem liniowym. A służba przy konserwacji sprzętu i wypełnianiu kwitów mnie nie interesowała. A ponieważ kocham góry, to postanowiliśmy się z żoną przenieść w Karkonosze. I w ten sposób trafiliśmy do Kowar - opowiada chorąży Piotr Opacki.

Niespełna miesiąc temu w kowarskim ratuszu miała miejsce miła uroczystość. Chorąży Opacki został odznaczony Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Gwiazdą Afganistanu za dwukrotny udział w polskich misjach wojskowych właśnie w Afganistanie. Odznaczenia odebrał już jako rezerwista, ale gdy zakładał galowy mundur na uroczystość, znowu poczuł przyjemność i dumę. Orzełek na berecie, narodowe emblematy na rękawie - mundur zobowiązuje.

Marzenia o wojsku

Żołnierzem chciał być od zawsze, więc po podstawówce wstąpił do liceum wojskowego w Zielonej Górze. Ale szkołę po roku rozwiązano, bo wojsko rezygnowało z tej formy kształcenia przyszłych żołnierzy. Po kolejnym roku nauki w „cywilnym” liceum zdał egzaminy do Szkoły Chorążych w Wyższej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej w Jeleniej Górze i tak oto zaczęło się spełniać jego marzenie o byciu żołnierzem.

- Po ukończeniu szkoły trafiłem do kompanii remontowej w jednostce w Żaganiu. Kolega śmiał się, że już gorzej się nie dało. O jednostkach w Żaganiu, Żarach i Świętoszowie mówiło się, że to taki trójkąt bermudzki. Nie było tak źle, choć szybko przekonałem się, że szkoła sobie, a życie i służba sobie - wspomina pan Piotr.

W jednostce rozpoczęła się normalna służba zawodowego żołnierza, kolejne szkolenia i awanse. Chorąży Opacki był, między innymi, dowódcą stacji kontrolno-pomiarowej do obsługi samobieżnego zestawu przeciwlotniczego, zajmował się szkoleniem poborowych albo wsparciem plutonu uzbrojenia. Armia się zmieniała, unowocześniała, przychodził nowy sprzęt, ciągle trzeba było się czegoś uczyć.

Wśród „misjonarzy”

Gdy zapadły polityczne decyzje o udziale polskich sił zbrojnych w misjach wojskowych po wojnie irackiej w 2003 roku, Piotr Opacki zdecydował, że

chce pojechać na taką misję. Wszyscy żołnierze, którzy do tej pory wyjeżdżali na ten rodzaj służby, byli ochotnikami.

- Nie ma co ukrywać, że dla każdego z nas, który decydował się na udział w misjach, najważniejszy był czynnik ekonomiczny. A poza tym była to doskonała okazja do sprawdzenia się i nabycia praktyki przy realizacji prawdziwych zadań, a nie na ćwiczeniach - dodaje żołnierz.

Na misję do Iraku jednak się nie załapał, bo zbyt późno zgłosił akces. Ale jego dwóch kolegów pojechało. Mimo że do udziału w misji zgłaszali się ochotnicy, to wcale nie było łatwo się dostać. Drugiej szansy pan Piotr już nie przegapił. W 2006 roku wojsko polskie rozpoczęło przygotowania do wystąpienia do Afganistanu kolejnej zmiany żołnierzy. Kontyngent naszej armii miał się

wyjazd, że w domu została żona w zaawansowanej ciąży. Drugi syn urodził się miesiąc po moim wylocie - opowiada pan Piotr.

Konieczność przedstawienia się na wojenny tryb życia, zaaklimatyzowania się w innym kraju i klimacie powodowała, że chorąży Opacki nie miał czasu na rozmyślanie o rodzinie, choć wyposażenie bazy w Gardez, gdzie stacjonowali, umożliwiała każdemu z żołnierzy kontakt z domem i rodziną za pośrednictwem internetu i telefonu. Wojskowi mogli codziennie dzwonić na komórki, do 3 minut, i na telefony stacjonarne do 10 minut. Kafejek internetowych używali Amerykanie.

- Nasza baza była niewielka, trzy budynki i dwa baraki z magazynami, a do tego 43 osoby obsady. Współdziałaliśmy z afgańską armią w patrolowaniu terenu, dbaliśmy o przejezdność drogi,

mieszkańcami afgańskich wiosek, pasterzami, nasi żołnierze pili herbatę przy ognisku. Byli i tacy Afgańczycy, którzy mówili jeszcze po rosyjsku. Nauczyli się tego języka w czasie wojny afgańskiej i okupacji radzieckiej.

- Afgańczycy szybko uczyli się języków obcych. Nasi tłumacze na początku mówili tylko po angielsku, ale z czasem łapali polskie słowa, a potem całe zwroty - wspomina pan Piotr.

Po siedmiu miesiącach i powrocie z Afganistanu do domu przyszedł czas na odpoczynek i nacieszenie się rodziną. A potem powrót do rutynowej służby w jednostce.

Ciągnie wilka do lasu

Wielu żołnierzy - uczestników misji zdecydowało się na powtórny i kolejne wyjazdy zagraniczne. Mówią o sobie, że mają „syndrom misjonarza”. Piotr Opacki także

dzień, i w nocy, także piesze - wspomina pan Piotr.

W połowie 2010 w Afganistanie zginęło dwóch polskich żołnierzy z Warriora. Jeden w wyniku ostrzału, drugi w pułapce.

Jednym z najczęściej wykonywanych przez żołnierzy z Warriora zadań były operacje określone mianem „otocz i przeszukaj”. Talibowie oraz przedstawiciele innych grup przestępczych ukrywali wioskach broń, materiały wybuchowe, wyłudzali od mieszkańców jedzenie, zastraszali oraz starali się podburzyć starszyznę przeciwko siłom rządowym, spychając winę za ofiary wśród ludności cywilnej na wojska ISAF. Talibowie nie tylko walczyli z rządem i wojskami go wspierającymi, ale ich celem były też konwoje z pomocą, na które napadali i łupili.

- Afganistan jest bardzo biednym krajem i mocno skorumpowanym. Rozmawialiśmy z miejscową ludnością. Wielu mężczyzn przyznawało, że walczą po stronie talibów, bo ci im za to płacą. Były nawet cenniki za zabicie obcego żołnierza. Jeden z Afgańczyków opowiadał nam, że jak talibowie przestali płacić, to zapisał się do afgańskiej armii. Ale że i wojsko płaciło mało, to postanowił po skończeniu kontraktu znowu iść do talibów. Zapewnił jednak, że do Polaków nie będzie strzelał - dodaje pan Piotr.

Po powrocie do bazy żołnierze prowadzili normalne życie. W czasie pierwszego wyjazdu logistykę w bazie zapewniali Amerykanie. W mieszkalnych kontenerach żołnierze mieli dwuosobowe boksy. Do tego pomieszczenia sanitarne z pralnią i kantynę. Wyżywienie było bardzo dobre i urozmaicone. Nawet dla wegetarian. Do dyspozycji wojska był także klub i siłownia.

Na drugiej zmianie w bazie Warrior logistykę zapewniali już Polacy. Żołnierze nie narzekali, choć wyżywienie było nieco skromniejsze, ale za to łączność ze światem była lepsza. Na święta były polskie potrawy, upieczony przez kucharza chleb. Można było otrzymać i wysłać do Polski paczki.

O służbie i pracy polskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie powstał nawet serial „Misja Afganistan”. To opowieść o żołnierzach II plutonu pierwszej kompanii piechoty zmechanizowanej z Wędrzyna, pod dowództwem młodego oficera - porucznika Pawła Konaszewicza, którego zagrał Paweł Małaszyński.

Chorąży Piotr Opacki uśmiecha się, gdy wspomina o tym filmie. Tak w Afganistanie nie było, obraz jest przekoloryzowany. Ale to tylko film.

Grzegorz Koczubaj



Arch. prywat. P. Opackiego.

zwiększyć, bo Polska od sierpnia 2007 do lutego 2008 roku miała dowodzić siłami NATO w tym rejonie.

- W lutym 2007 roku, po powrocie z poligonu trafiliśmy na lotnisko we Wrocławiu, a stamtąd Casą, z międzylądowaniem w Turcji dla uzupełnienia paliwa, lecieliśmy ponad 13 godzin do Afganistanu. Z jednej strony każdemu z nas towarzyszyła ta niepewność, nawet obawy o to, jak tam będzie, czy wrócimy cali. Z drugiej strony jednak był ten rodzaj adrenaliny, chęci poznania nieznanego, doświadczenia tego, do czego żołnierz jest szkolony. Dla mnie to był o tyle stresujący

szkoliśmy też Afgańczyków. Nasi lekarze pomagali miejscowej ludności, organizowane były tzw. białe niedziele.

Bywały też sytuacje niebezpieczne, kule świszczały niemal przy uszach. O szczegółach pan Piotr nie bardzo może mówić. Ale to na jego zmianie zginął kolega z jednostki w Świętoszowie, ppor. Łukasz Kurowski.

- Wszyscy wiedzieli, że nie jedziemy tam na wczasy ani do sanatorium. Taka żołnierska dola - uśmiecha się pan Piotr.

Wspomina, że zwykli Afgańczycy byli do Polaków nastawieni przyjaźnie. Nie lubili za to Amerykanów i Anglików. Z wieloma

zgłosił się do wyjazdu. W październiku 2010 roku znowu był w Afganistanie. Była to ósma polska zmiana.

Tym razem stacjonował w bazie Warrior nieopodal wioski Janda, u podnóża tzw. „góry szpiega”. Spędził tam Boże Narodzenie i Wielkanoc.

- W czasie drugiego wyjazdu było bardziej niespokojnie. Naszym zadaniem było m.in. utrzymanie przejezdności trasy. Patrolowaliśmy drogi i wioski. Jeździliśmy Rosomakami i amerykańskimi MRAP-ami, czyli opancerzonymi pojazdami odpornymi na wybuchy min i ostrzał z broni ręcznej. Patrole odbywały się w

Zarobki starostów

Starosta zgorzelecki - 11340 zł
Starosta bolesławiecki - 11137,5 zł
Starosta lubański - 10920
Starosta jeleniogórski - 10640 zł
Starosta kamiennogórski - 9312,5 (podwyżka o 187,5 zł)
Starosta lwówecki - 9197 zł

(kwoty brutto bez dodatku stażowego)

Zarobki prezydentów, burmistrzów i wójtów w regionie jeleniogórskim

kolejność wg wysokości uposażenia, z zaznaczeniem zmiany w porównaniu z sytuacją sprzed jesiennych wyborów

Jelenia Góra - 11340 zł
Lubań - 11340 zł (podwyżka o 150 zł)
Zgorzelec - 11340 zł
Bolesławiec - 11165 zł (podwyżka o 105 zł)
Kamienna Góra - 11130 zł
Bogatynia - 11097 zł
Gromadka - 10920 zł (podwyżka o 770 zł)
Karpacz - 10920 zł
Świeradów Zdrój - 10920 zł
Gmina Zgorzelec - 10920 zł
Gmina Bolesławiec - 10920 zł
Warta Bolesławiecka - 10920 zł
Osiecznica - 10780 zł
Sulików - 10530 (podwyżka o 930 zł)
Nowogrodziec - 10206 (podwyżka o 148 zł)
Olszyna - 10200 (podwyżka o 560)
Gryfów Śląski - 9990 zł
Szklarska Poręba - 9800 zł
Mirsk - 9750 zł
Mysłakowice - 9585 zł
Leśna - 9660 zł (obniżka o 700 zł)
Piechowice - 9380 zł (podwyżka o 2420 zł)
Podgórzyn - 9360 zł
Kowary - 9280 zł
Węgliniec - 9230 zł (podwyżka o 284 zł)
Stara Kamienica - 9145 zł
Lwówek Śląski - 9000 zł (obniżka o 990 zł)
Marciszów - 9000 zł (podwyżka o 360 zł)
Jeżów Sudecki - 8953,5 zł (podwyżka o 825 zł)
Zawidów - 8905 zł
Janowice Wielkie - 8970 zł
Lubomierz - 8640 zł
Wleń - 8580 zł
Siekierczyn - 8410 zł
Pieńsk - 8400 zł
Lubawka - 7800 zł (obniżka o 1160 zł)
Gmina Kamienna Góra - 7440 zł (obniżka o 1182 zł)
Platerówka - 7320 zł

(podane powyżej uposażenia to kwoty brutto, ale nie uwzględniają dodatku stażowego, który zwykle sięga 20 proc., tj. w granicach tysiąca złotych. Do tego dochodzą nagrody jubileuszowe i roczne)

Za co rady podwyższają i obniżają pensje szefom miast

Trzeba być swoim i do

Po wyborach nowe rady miast i gmin musiały „wycenić” na nowo swoich prezydentów, burmistrzów i wójtów. W przeważającej większości samorządów uposażenia szefów pozostały na niezmiennym poziomie (w części z nich takie podwyżki byłyby już niemożliwe), w dziesięciu przypadkach zostały one podwyższone, a w czterech głosami radnych postanowiono wydać na władzę wykonawczą mniej pieniędzy.

Podwyżki

Absolutnym liderem na liście awansów finansowych jest Witold Rudolf, burmistrz Piechowic. Zwiększenie poborów o 2420 zł (plus zwiększony dodatek stażowy) robi wrażenie. W radzie miasta nie ma jednak przekonania, że

podwyższenia pensji wójtowi (o 930 zł plus powiększony dodatek stażowy). - Już sam wynik wyborów pokazał, że wójt dobrze rządził poprzednie cztery lata. Nie miał konkurentów, a mieszkańcy go docenili - mówi. W opinii przewodniczącego Soleckiego przyznana przez radę Markowi Starzyńskiemu podwyżka musi być rozpatrywana w kontekście zmiany struktury organizacyjnej urzędu. W tej kadencji nie będzie zastępcy, a to poważna oszczędność. - Szacujemy, że gmina na tej zmianie zaoszczędzi około 8 tys. zł miesięcznie. W tej sytuacji dodanie wójtowi blisko tysiąca złotych podwyżki nie wydaje się rozrzutnością. Zwłaszcza, że przecież dojdzie mu dużo obowiązków, które poprzednio wypełniał zastępca - mówi Jan Solecki. W jego opinii wójt

szej pod względem ilości mieszkańców gminy w Dolnośląskim. Wójt Krzysztof Halicki zamyka zestawienie najniższymi zarobkami, ale przez ostatnie miesiące minionej kadencji zarabiał jeszcze o 1,5 tys. zł mniej. To za sprawą grupy radnych, która mu obniżyła pensję. Wójt Halicki oddał sprawę do sądu i w tym stanie rzeczy doczekano wyborów. Te zmieniły układ w radzie. Wójt poszedł na ugodę ze swoim pracodawcą. Na jej mocy Krzysztof Halicki zrezygnował z odsetek i pokrycia kosztów sądowych, a gmina wyrównała mu straty z tytułu obniżonej pensji. - O podwyżce pensji wójta u nas się nawet nie myśli. To mała gmina, dookoła bieda. Na nasze warunki wójt i tak zarabia bardzo dobrze - mówi Stanisław Głowacz, przewodniczący rady gminy.



burmistrz został w wyjątkowy sposób dopieszczony. Raczej dominuje pogląd, że w poprzednich latach otrzymywał zdecydowanie za małe pobory. Tę tezę zdaje się potwierdzać miejsce Witolda Rudolfa w zestawieniu zarobków samorządowców - kosmiczna podwyżka pozwoliła mu zająć miejsce w środkowej strefie tego zestawienia.

Duży skok w zarobkach odnotował wójt Sulikowa, Robert Marek Starzyński, który, podobnie jak Witold Rudolf, ponownie wygrał wybory. Według Jana Soleckiego, przewodniczącego rady gminy, jest kilka powodów zdecydowanego

weźmie na siebie 80 proc. spraw, które dotąd załatwiał zastępca, pozostałymi zajmie się sekretarz gminy.

Edward Dudek, wójt Jeżowa Sudeckiego, od niedawna zarabia więcej o 825 zł miesięcznie. Artur Smolarek nie ma wątpliwości, że wójtowi podwyżka się należała. - Jego uposażenie nie zmieniło się od 2008 roku - mówi. Radni pozytywnie oceniają to, co przez dwie kadencje zrobił w gminie wójt i stąd pozytywna opinia o podwyżce poszczególnych komisji i całej rady.

Prostemu rankingowemu ujęciu wymyka się przypadek Platerówki, najmniej-

Obniżki

- Nie mam żadnych pretensji do rady. To do niej należy ustalanie pensji burmistrza. Zrobiono to zgodnie z prawem, w ramach widełek, które przewiduje prawo - mówi Ewa Kocemba, nowa burmistrz Lubawki. Radni dla byłej starosty kamiennogórskiej szczodrzy nie byli. Przyznali jej uposażenie o 1160 zł niższe niż poprzednikowi, Tomaszowi Kulonowi. Wanda Zabiegło, przewodnicząca lubawskiej rady miasta zaprzecza, jakoby miało to związek z większością rady wywodzącej się ze środowiska byłego burmistrza. - Nie

t i gmin?

oświadczone

można tak samo wynagradzać Tomasza Kulona, który dobrze rządził miastem przez 16 lat, i Ewy Kocemby, dla której praca taka jest nowością - argumentuje. Według przewodniczącej fakt, że Ewa Kocemba ma za sobą doświadczenie w kierowaniu powiatem, niewiele zmienia. - To inny rodzaj pracy - mówi. Zapowiada, że rada jest otwarta na rozmowy o zwiększeniu pensji nowej burmistrz, jeśli ta się wykaże sprawnym zarządzaniem, odnotuje jakieś sukcesy.

Do osobliwej sytuacji doszło we Lwówku Śląskim. Po nieoczekiwanym zwycięstwie Marioli Szczęsnej rada miasta wyznaczyła jej uposażenie niższe od poprzednika o 990 zł. Tym samym burmistrz miasta powiatowego znalazła się w rankingu zarobków w towarzystwie

Ostatecznie jednak punktem odniesienia pborów nowej pani burmistrz stały się zarobki zastępcy i pani skarbnik. Część radnych, zwłaszcza młodych uznała, że nie może ona przecież zarabiać mniej od ludzi, którymi zarządza. Stało na różnicy sięgającej 400 zł. Wysokość wynagrodzenia pani burmistrz została przegłosowana pod nieobecność kilku radnych opozycyjnych, należących do środowiska poprzedniego burmistrza, Ludwika Kaziłowa.

O 700 zł mniej zarabia Mirosław Markiewicz niż jego poprzednik na fotelu burmistrza Leśnej, Jan Surowiec. Stanisław Marczyński, przewodniczący rady miasta, obniżenie pensji traktuje jako konsekwencję tego, co było mówione w kampanii wyborczej. Padły wtedy argumenty o tym, że urząd za dużo kosztuje. - Więc po wyborach rada, zgodnie z obietnicami, zaczęła szukać oszczędności - mówi.

„Widelki”, dodatki

Wysokość pensji prezydentów, burmistrzów i wójtów reguluje rozporządzenie w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych. Przewidziano tam kilka kategorii samorządów w zależności od wielkości miast i gmin. W naszym regionie wszystkie miasta i gminy mieszczą się w dwóch kategoriach - do 15 tys. mieszkańców i od 15 tys. do 100 tys. mieszkańców. W pierwszej kategorii rady mogą wyznaczyć płacę zasadniczą w granicach 4200-5900 zł, a w drugiej - 4500-6000 zł. Tylko w wypadku Jeleniej Góry, miasta na prawach powiatu, te granice są przesunięte do 4800-6200 zł. Szefem samorządów z powyższych kategorii przysługuje dodatek funkcyjny w maksymalnej wysokości 2100 zł, tylko w gminach do 15 tys. mieszkańców nie może on przekroczyć 1900 zł. Przyznawanie dodatku funkcyjnego pozostaje dobrą wolą rady.

Kolejnym składnikiem płacy prezydentów, burmistrzów i wójtów jest dodatek specjalny. Przysługuje on obligatoryjnie w kwocie wynoszącej co najmniej 20 proc. i nieprzekraczającej 40 proc. łącznie wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego.

Z tych danych, granicznych możliwych składników uposażenia szefów gmin wynika, że zarobki wójta, burmistrza w samorządach do 15 tysięcy mieszkańców muszą się mieścić pomiędzy kwotami 5040 zł, a 10920 zł (brutto bez dodatku stażowego). W większych ośrodkach, powyżej 15 tysięcy mieszkańców, są to większe kwoty: od 5400 zł do 11340 zł (brutto bez dodatku stażowego). Minimalnie więcej może zarobić prezydent Jeleniej Góry. Z tej analizy widać, że osiem samorządów ujętych w zestawieniu przyznało swoim szefom maksymalne możliwe uposażenia. Fakt, że nie odnotowaliśmy przy nich podwyżki, nie znaczy więc w żadnym razie powściągliwości w ustalaniu wynagrodzenia.

Dodatkowym ograniczeniem, wpływającym na wysokość wynagrodzenia (wyliczany z dodatkiem stażowym) m.in. szefów samorządów, jest zapisana w ustawie budżetowej siedmiokrotność kwoty bazowej, której nie można przekroczyć. Oznacza to, że w 2015 r. starostowie, prezydenci, burmistrzowie, wójtowie nie mogą miesięcznie zarobić więcej niż 12.365, 22 zł brutto.

Przygotował:
Sławomir Sadowski



wójtów Starej Kamienicy i Marciszowa, a poniżej np. burmistrza Gryfowa Śląskiego, nie mówiąc już o włodarzach pozostałych miast powiatowych. Ewa Róża Płucińska-Dąbrowska, przewodnicząca rady miejskiej we Lwówku Śląskim mówi, że dyskusja radnych na temat uposażenia nowej pani burmistrz zmierzała do tego, aby dać jej najniższe pobyry przewidziane w stosownych rozporządzeniach. - To ma swoje uzasadnienie, bo stanowisko burmistrza to właściwie pierwsza praca pani Marioli Szczęsnej. Przedtem zajmowała się gospodarstwem - mówi przewodnicząca.

Koledzy burmistrzowie się dziwili

Rozmowa z Witoldem Rudolfem, burmistrzem Piechowic

- Jest pan liderem rankingu szefów miast i gmin regionu, jeśli chodzi o skok zarobków, w porównaniu z sytuacją przed wyborów...

- Jestem zaskoczony. Ja takiego porównania nie dokonywałem. Wiem, że takie rozeznanie robili radni przed ustaleniem podwyżki dla mnie. I chcę zwrócić uwagę, że po tej podwyżce na pewno nie jestem liderem rankingu wysokości zarobków burmistrzów.

- Podwyżka, którą pan dostał, jest o tyle uzasadniona, że w minionej kadencji okupował pan dół zestawienia zarobków szefów miast. Nie jest tajemnicą, że miał pan przez cztery lata radę przeciwko sobie. Czuł się pan pogwałcony stosunkowo niskim uposażeniem?

- Radni poprzedniej kadencji, wyznaczając mi pensję na takim poziomie tłumaczyli, że taką właśnie miała poprzednia pani burmistrz. Tyle tylko, że moja poprzedniczka miała emeryturę nauczycielską i nie mogła przekroczyć pewnego poziomu dochodów. Stąd taka stawka. Nie miałem na to oczywiście wpływu, ale porównywałem się pod tym względem z kolegami i było jasne, że moje wynagrodzenie nie było niskie. Moi koledzy burmistrzowie dziwili się temu.

- Miał pan wpływ na swoją podwyżkę. Wiadomo, że teraz rada jest gotowa do lepszej współpracy z panem...



S. SADOWSKI

- Nie byłem osobą pasywną. Rozmawiałem otwarcie z radnymi. Wyraziłem swoją opinię na ten temat. Wiem, że radni odbyli małą debatę na ten temat. Przeniosła się ona nawet do internetu, gdzie z radnym polemizował były przewodniczący rady. Padły tam różne argumenty, także i ten, że zarobki są elementem budowania prestiżu stanowiska, niezależnie od tego, kto je zajmuje. Istotne jest, że szefowie samorządu

funkcjonują w pewnym kontekście gospodarczym i społecznym, na styku publicznego i prywatnego. W tym wszystkim uposażenie ma swoje znaczenie.

- W związku z tak istotną podwyżką zajął zmiany w pana pracy?

- Przyjmuje to jako dodatkową motywację do dobrej pracy. Muszę się jeszcze bardziej starać.

Sławomir Sadowski

Pracowałbym i za mniej

Rozmowa z Patrykiem Strausem, wójtem gminy Kamienna Góra

- W naszym rankingu zmian uposażeń rządzących miastami i gminami okazało się, że pan stracił najwięcej w porównaniu z poborami poprzednika. Ma pan z tym kłopot?

- Nie mam. Bo to przecież była decyzja niezależna ode mnie. Przyjąłem po prostu warunki, które zaproponowała mi rada. Wiem, że muszę coś udowodnić, potwierdzić, że mój wybór był słuszny. Gdyby rada ustaliła mi pensję na jeszcze niższym poziomie, też bym pracował.

- Jakże padły argumenty za przyznaniem panu mniejszego uposażenia niż wójtowi Stanisławowi Szmajdzińskiemu?

- Rada potraktowała mnie jako bardzo młodego samorządowca. I rzeczywiście, mam 34 lata, a zastąpiłem wójta Szmajdzińskiego, który rządził gminą przez sześć pełnych kadencji, czyli niemal ćwierć wieku. W porównaniu z poprzednikiem jestem traktowany jako młokos z małym doświadczeniem samorządowym.

- Tymczasem ma pan doświadczenie w pracy samorządowej...

- Tak. Dziesięć lat pracowałem w urzędzie gminy. To bez mała jedna trzecia mojego życia. Zajmowałem się pozyskiwaniem środków zewnętrznych na projekty miękkie, promocją gminy, współpracą z zagranicą, z organizacjami pozarządowymi, turystyką.



S. SADOWSKI

- Była dyskusja na sesji, kiedy zdecydowano o pana uposażeniu?

- Tak. Były trzy propozycje mojego wynagrodzenia. Dyskusja była pełna emocji. Przegłosowano środkową propozycję. Mówiono przy tym, że jestem młody, że muszę się najpierw wykazać, że teraz jestem na czymś w rodzaju okresu próbnego. Za jakiś czas rada wróci do tematu, czy zasługuję na wyższe uposażenie, czy też nie. Przyjmuje te argumenty, rozumiem je, ale muszę też zauważyć,

że bez względu na to, jak nazwiemy czas, w którym zaczynam pracę na stanowisku wójta, to od samego początku ciąży na mnie duża odpowiedzialność. Zwłaszcza, że wraz z wójtem Szmajdzińskim odeszli zastępca wójta i sekretarz. To wielka zmiana, a po audycie, który ma nas przygotować do nowego okresu naborów w związku z nową unijną perspektywą finansową, będą kolejne zmiany organizacyjne w urzędzie.

Sławomir Sadowski

Łatwo przekazać 1 proc. z podatku potrzebującym. Może warto, by pieniądze pozostały blisko?

Także Ty możesz zostać filantropem (i lokalnym patriotą)

Jak co roku przypominamy wszystkim rozliczającym się indywidualnie podatnikom, że mogą jedną setną daniny należnej fiskusowi przekazać organizacjom pożytku publicznego. To już dość powszechna wiedza, o czym świadczy rosnący z roku na rok odsetek osób korzystających z tej możliwości. W ubiegłym roku liczba podatników dokonujących odpisu wzrosła o kolejne blisko 500 tys. osób, przekraczając 2 mln. A jeszcze w 2004 r. było to zaledwie 80 tys. osób.

Kwota przekazywana przez statystycznego podatnika wydaje się niewielka. Średnio to 42 zł przekazywane w pojedynczym zeznaniu, co wydaje się tak małą sumą, że zastanawiamy się „czy warto?”. Jak nigdzie indziej sprawdza się tu jednak zasada: ziarno do ziarnka. Efekt: w ubiegłym roku przekazano w ramach tzw. 1 procenta organizacjom pożytku publicznego 506 mln zł - znów ponad 25 mln zł więcej niż rok wcześniej. Ciągłe jednak jeszcze połowa uprawnionych rezygnuje z tej możliwości.

Zdecydowanie najsukceszniej o nasz odpis zabiega Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”. Na jej konto wpłynęło ponad 127 mln zł. To 10 mln więcej niż rok wcześniej i jedna czwarta całej zadeklarowanej pomocy. Daleko za nią Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”, która otrzymała ponad 17,6 mln zł. Ponad 11 mln otrzymała Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym, a ponad 8 mln Fundacja „Rosa”.

Jedna setna naszego podatku trafiła przed rokiem do 7423 organizacji pożytku publicznego. A o nasze względy zabiega ich jeszcze więcej, bo ponad 10 tys. Tylko na Dolnym Śląsku zarejestrowanych jest blisko 1000 takich podmiotów.

Pierwsza trzydziestka najlepiej zasilanych OPP zebrała ponad 260 mln zł. Przeszło połowę całej puli z 1 proc. Dlatego my jednak zachęcamy, żeby zadbać o własne podwórko. Jeśli tylko w naszej gminie, miejscowości, powiecie albo regionie działa organizacja, która w sensowny sposób pracuje na rzecz środowiska, może warto właśnie ją wesprzeć dodatkowymi środkami.

Dlaczego jeszcze należy wspierać organizacje pozarządowe? Potrafią one sprawniej zarządzać środkami publicznymi, są bliżej obywatela, znają jego troski lepiej niż rządzący. I jeszcze skontrolujemy, jak spożytkowały nasze pieniądze, bo organizacje korzystające z 1 proc. odpisu zobowiązane są szczegółowo rozliczyć i opublikować w internecie, jak wydatkowały pozyskane w ten sposób środki. Warunki są dwa: Organizacja, którą chcemy wesprzeć, musi być organizacją pożytku publicznego, czyli zarejestrowaną

przez Ministerstwo Sprawiedliwości – Krajowy Rejestr Sądowy. Sprawdzimy to w wyszukiwarce: www.opp.ms.gov.pl. Musimy też sami wypełnić deklarację podatkową, nie może tego zrobić za nas pracodawca.

Lokalny patriotyzm jest tym bardziej w cenie, że w ostatnich latach rosną przede wszystkim wpływy na rzecz ogólnopolskich, największych organizacji. Gorzej jest z tymi lokalnymi, które tracą środki z odpisu. Z naszych regionalnych łącznie to ubytek kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przede wszystkim dlatego, że największe OPP przez cały rok w różnych mediach informują o swojej działalności i zabiegają o wsparcie podatników. W organizacjach lokalnych różnie z tym bywa, często niezadawalające są nawet ich strony internetowe, na których powinny informować o swojej działalności.

Stąd jeszcze jedna ważna uwaga: nie bądźmy bezkrytyczni

1-procentowy odpis powinien być znaczącym źródłem środków na działalność, jakimi dysponują organizacje sportowe. Tak dotąd jednak nie było - kluby, stowarzyszenia czy LZS-y zdobywają (w porównaniu) stosunkowo niewiele odpisów. To pewnie główny powód, że wyjątkowo licznie prowadzące taką działalność organizacje rezygnują z ubiegania się o odpis.

A wspierać je warto, bo pozyskane w ten sposób środki przeznaczane są zwykle na organizowanie imprez i zawodów dla dzieci i młodzieży z lokalnych środowisk i sport amatorski.

Oto lista sportowych OPP w regionie, zarejestrowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, według pozyskanych środków. Druga kwota, to wzrost (+) lub spadek (-) wpływów z 1 procenta w porównaniu z rokiem 2013, a w nawiasie miejsce na liście wszystkich 7423 OPP wspartych w 2014 r. w Polsce.

Jak zostać filantropem?

Podatnik, chcąc przekazać 1 proc. swojego podatku na rzecz organizacji pozarządowej, w składanym przez siebie zeznaniu podatkowym podaje wysokość przeznaczoną na ten cel kwotę, nazwę organizacji i numer jej wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym. Kwota nie może być większa niż 1 procent należnego podatku. Druki PIT zawierają już rubryki, w które można wpisać te wszystkie informacje. Informacje o numerach KRS można znaleźć w wykazie ogłoszonym przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej - jest on dostępny w Monitorze Polskim, na stronach internetowych Ministerstwa Polityki Społecznej, Finansów, a także w urzędach skarbowych.

W dodatkowych rubrykach można precyzyjnie określić, w jaki sposób mają być wykorzystywane przekazane przez podatnika pieniądze: ogólnie na działalność statutową czy na wsparcie konkretnej osoby? Takie wskazanie zostanie przesłane organizacji pożytku publicznego przez urząd podatkowy wraz z wykazem przekazanych kwot. Można także zgodzić się na przekazanie organizacji naszych danych personalnych, dzięki czemu nie będziemy anonimowymi ofiarodawcami.

Od kilku lat zasady przekazywania odpisu są właściwie niezmiennie. Warto jednak zauważyć drobne udogodnienie dla ofiarodawców, wprowadzone od tego roku - od teraz podatnik, który się pomyli i zadeklaruje w zeznaniu na odpis dla OPP kwotę wyższą od należnego 1 proc. nie będzie już musiał fatygować się do urzędu skarbowego celem korekty zeznania; pracownicy skarbowki sami określą właściwą kwotę i prześlą ją organizacji.



Od roku można także wesprzeć podatkowym odpisem bardzo popularny w Jeleniej Górze KS „Sudety”.

wobec organizacji, które zamierzamy obdarować odpisem. Warto dokładnie przyjrzeć się, na ile pożyteczne i transparentne są jej działania, żeby nie finansować stowarzyszeń, fundacji o wątpliwej reputacji. Tak się zdarza, o czym mogą świadczyć dostarczone naszej redakcji dokumenty - musimy je zweryfikować - kwestionując działalność jednej z jeleniogórskich, dużych OPP.

Biorąc pod uwagę liczbę kibiców dopingujących lokalne drużyny,

Bieg Piastów Szklarska Poręba Jakuszyce: 31 840,90 zł; - 5,5 tys. zł; (1132)

Gminne Zrzeszenie LZS w Kamienniej Górze: 27 595,09 zł; + 14,1 tys. zł; (1268)

Międzyszkolny Klub Sportowy „Łużyce” Lubań: 7022,40 zł; +2,1 tys. zł; (3145)

Międzyszkolny Uczniowski Klub Narciarski „Pod Stróżą” w Lubawce: 5351,19 zł; - 1,3 tys. zł (3688)

Miejski Klub Sportowy „Olimpia” Kowary: 4849,60 zł (3856); w 2013 r. nie korzystał z odpisu

MKS „Karkonosze – Sporty Zimowe” w Jeleniej Górze: 4725,10 zł; -1,4 tys. zł; (3901)

KS „Śnieżka” Karpacz: 4331,90 zł; - 3,0 tys. zł; (4054)

Uczniowski Klub Sportowy MOSiR „Skorpion” Lubań: 3802,80 zł; + 2,9 tys. zł; (4284)

Ludowo-Uczniowski Klub Sportowy „Kwisa” w Leśnej: 2655,63 zł; + 0,5 tys. zł; (4915)

Miejski Klub Sportowy „Nysa” Zgorzelec: 2161,80 zł; + 0,6 tys. zł; (5262)

TOP Bolesławiec: 2127,90 zł; - 0,7 tys. zł (5288)

Karkonoski Klub Sportowy Jelenia Góra: 2110,90 zł; + 0,1 tys. zł (5306)

Lwówecki Klub Sportowy „Czarń”: 2097,70 zł; - 0,5 tys. zł; (5316)

Międzyszkolny Klub Lekkoatletyczny „12” Jelenia Góra: 2093,90 zł; -0,5 tys. zł; (5318)

Powiatowe Zrzeszenie LZS w Jeleniej Górze: 1621,20 zł; - 0,2 tys. zł; (5675)

„Włókniarz” Chełmsko Śląskie: 1603,20 (5690); w 2013 r. nie korzystał z odpisu

Klub Sportowy „Sudety” Jelenia Góra: 1416,50 (5835); w 2013 r. nie korzystał z odpisu

Karkonoski Klub Jeździecki: 1282,40 zł; - 0,5 tys. zł (5971);

Kamiennogórski Klub Sportowy „Olimpia”: 1035,30 zł; + 0,2 tys. zł; (6226)

Bolesławiecki Klub Sportowy „Bobrzanie”: 963,09 zł; - 0,2 tys. zł (6305)

MKS Pri-Bazalt Włókniarz Mirsk: 935,00 zł; - 1,1 tys. zł; (6340)

Uczniowski Klub Sportowy „Junior” Lubomierz: 877,00 zł (6396); w 2013 r. nie korzystał z odpisu

Automobilklub Zagłębie Turoszowskie w Zgorzelcu: 689,00 (6602); w 2013 r. nie korzystał z odpisu

Uczniowski Klub Sportowy „Tkacz” Chełmsko Śląskie (gm. Lubawka): 670,40 zł; - 2,6 tys. zł; (6621)

Gminny Klub Sportowy Gromadka: 358,30 zł (6986); w 2013 r. nie korzystał z odpisu

KS Turów Zgorzelec: 165,70 zł; 0,0 tys. zł (7222)

Nowe:
Klub Sportowy „Wichoś” Jelenia Góra

Gminny Szkolny Związek Sportowy w Nowogrodzcu

Klub Sportowy LZS „Orzeł Platerówka”

(mal)

Uczą rodziny

Krzysztofa i Krzysztof Pawłowscy mieszkają w Dobromyślu, piętnaście kilometrów za Kamienną Górą. Od 2013 roku ich dom pełnił rolę pogotowia rodzinnego. Od roku tworzą rodzinny dom dziecka.

Po trzech latach małżeństwa, kiedy wciąż nie mieli dzieci, pomyśleli po raz pierwszy o innej formie rodzicielstwa. Wtedy zastanawiali się nad adopcją. Ale urodził im się syn, później drugi. Zasiane w myśli ziarno już kiełkowało. Minęło siedem lat. Przeczytali ogłoszenie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kamiennej Górze o szkoleniu na rodziny zastępcze.

Odpowiedź nosili w sobie

- Pochodzę z wielodzietnej rodziny, mieszkamy na uboczu, mamy dom, chcieliśmy wychowywać naszych synów wśród innych dzieci - tłumaczy Krzysztof decyzję. Stabilny etat dla jednej osoby w rodzinie - bo tak w przypadku zawodowego pogotowia rodzinnego jest - też nie był bez znaczenia.

Przeszli kurs, a potem przez ostre sito badań psychologicznych (dwie rodziny z czterech kursowych zostały wykluczone).

Jako pierwszy trafił do nich czternastoletni chłopak. Po miesiącu dwójka rodzeństwa: 12 i 6 lat.

- Pewnie, że stres był - przyznaje Krzysztofa - Ale mając własne dzieci, szybko przełamaliśmy lody. Do tej pory dzieciaki świetnie się dogadują.

W pogotowiu rodzinnym dzieci przebywają z wyroku sądu aż do uregulowania sytuacji prawnej, najdłużej do ośmiu miesięcy. Rotacja jest wpisana w tę formę prawną. Najstarszy David już nie mieszka z rodzinką Pawłowskich. Z dwójką młodszych dzieci tak się związała, że kiedy pojawiła się okazja do zmiany formuły, stworzenia rodzinnego domu dziecka, tak uczynili. Dzieciaki, które do nich teraz trafiają, mogą wychowywać do pełnoletności lub dłużej, aż do skończenia nauki. Chyba, że wcześniej pojawi się nowa droga dla dzieci - adopcja.

Dom na 200 kg truskawek

Tyle Krzysztofa kupiła w lecie truskawek, żeby zrobić weki na zimę. Dziennie kupuje pięć chlebów.

Krzysztof pracuje zawodowo w branży budowlanej, prowadzi także własną działalność gospodarczą. Krzysztofa zajmuje się domem i dziećmi. Ze swoją biologiczną dwójką synów wychowują... dziewięcioro dzieci w wieku od czternastu do czterech lat. Trójka najmłodszych chodzi do przedszkola, pozostali do szkoły.

- Nie jest źle. Pomaga mi mama - opowiada Krzysztofa. Od trzech lat, odkąd prowadzą pogotowie i dom rodzinny, nie przeżyła chwili zwątpienia w słuszność decyzji. Chwali szkolenia i grupę wsparcia, które zapewnia PCPR. Mąż wkracza do akcji, kiedy potrzebna jest „męska decyzja”. Tak było choćby w przypadku jednej z podopiecznych, którą psycholog chciała skierować do szkoły specjalnej. Krzysztof uparł się, że najpierw spróbują standardowego nauczania. I... udało się, świetnie radzi sobie w masowej szkole.

- Dzieci przychodzą z opóźnieniami szkolnymi, ale dość szybko to nadganiają. Opłaca im się zawalczyć o nagrodę - uśmiecha się Krzysztof. Ma swoje sposoby, aby zmotywować dzieciaki do nauki.

- Nie mają wyjścia, ciocia jest raz w tygodniu w szkole, nic nie da się ukryć - do Krzysztofa mówią „ciocia”. Choć nieraz wyrwie się im „mamo”.

- Bardziej się czuję mamą wielodzietną niż wychowawcą - powie Krzysztofa. Zgodnie Pawłowscy mówią, że dzieci „pedagogicznego i psychologicznego podejścia mają dość w szkole, placówkach”. Tu chcą mieć normalny dom. Brak pedagogicznego wykształcenia nie jest minusem w prowadzeniu rodzin-

nego domu dziecka, tak uważają. Choć Krzysztof wyraźnie zaznacza: „Kontrola i nagłaśnianie przez media nieprawidłowości w takich domach są potrzebne”.

Normalny dom to zabawy z Krzysztofem, wyjścia na basen, wyprawa do zaprzyjaźnionego sadu, pomoc w domu i wspólne święta. Krzysztof nie ukrywa, że w przypadku świąt znów się uparł. Jako prowadzący rodzinny dom dziecka, mają wpisany obowiązek kontaktów podopiecznych z ich biologicznymi rodzicami.

- Chcemy, żeby wiedzieli, co oznaczają rodzinne święta. Zostają wtedy z nami.

Na początku biologiczni rodzice przyjeżdżali do dzieci do Dobromyśla. Ale różnie bywało.

- Dom powinien być azylem. Lepiej dla dzieci i dla nas, kiedy spotkania odbywają się w kamienogórskim PCPR-rze - tłumaczy Pawłowscy.

Częstotliwość spotkań zależy od aktywności biologicznych rodzin.

- Bywa, że biologiczny rodzic nie odzywa się do dzieci przez pół roku, a przed sprawą sądową o odebranie praw rodzicielskich dzwoni codziennie - dopowiada Celina Róg, szefowa kamienogórskiego PCPR-u.

- Rozumiemy swoją rolę w całym systemie pieczy zastępczej, ale człowiek i tak się przywiązuje do dzieci.

Boli brak aprobaty

Pawłowscy nie ukrywają, że kiedy zakładali pogotowie rodzinne, nie znaleźli poparcia nawet wśród najbliższych.

- Nie było łatwo, ale już się oswoili - opowiadają o sąsiedzie, który ich wspiera i tylko wzdycha, że przy czwórce swoich dzieci Pawłowskich nie przebiję. Nie chcą wracać do dawnych komentarzy z szerokiego środowiska, że „otworzyli schronisko”, „dorabiają się na dzieciach”. Krzysztofa w ramach pracy w rodzinnym domu dziecka otrzymuje pensję (dwa tysiące zł na rękę) i na każde dziecko 1300 zł.

- Niektórzy nie widzą naszej ciężkiej pracy, tylko „łatwe pieniądze” - mówi Krzysztof. I dodaje, że wcześniej, zanim nie stworzyli rodzinnego domu dziecka, nie miał pojęcia, że w Polsce „tyle patologii, tyle krzywdy dzieci”.

W Paprotkach na „tak”

Mirka Berdychowska mieszka w Paprotkach nad zalewem Bukówka. Razem z mężem od lutego 2012 roku prowadzi zawodową rodzinę zastępczą.

- Trafił do nas jako dwumiesięczny wcześniak z problemami zdrowotnymi. Przez osiem miesięcy był z nami. Byłam przygotowana, odchodził do biologicznej rodziny, ale i tak było trudno - przyznaje.

Mirka Berdychowska uważa, że za krótko są rodziną zastępczą, żeby mówić o prawdziwie trudnych sytuacjach. Zwykle rywalizacje dzieci o „przytulenie” są wpisane w życie.

- Pewnie te trudne dni dopiero przed nami - powie.

Łatwiej opowiadać o tych wzruszających momentach. Jak wtedy, po przyjęciu komunijnym siostrzenicy.

- Kiedy nam podziękowała, trudno było powstrzymać łzy.

W Paprotkach Berdychowscy czują wsparcie bliskich i sąsiadów.



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

dzany system pieczy zastępczej Celina Róg. Kiedy w Kamiennej Górze od 1999 roku tworzyła PCPR, funkcjonowały w powiecie jedynie rodziny zastępcze spokrewnione z dziećmi.

- A babcie czy ciocie uważają, że jak wychowały swoje dzieci, to i wychowają wnuki. I że nie potrzebują szkoleń psychologów, czy grup wsparcia - dopowiada Alicja Wiercichowska, koordynator w kamienogórskim PCPR do spraw pieczy zastępczej.

Celina Róg pamięta tamten dom sprzed lat, z którego zgodnie z nakazem sądu miała zabrać dzieci i umieścić w placówce. W domu czysto, matka trzeźwa, gotowała obiad. „Zabrać dzieci z takiego domu?” - swoimi wątpliwościami podzieliła się z kuratorem,

Od lewej: Mirka Berdychowska, Krzysztofa i Krzysztof Pawłowscy na spotkaniu z Alicją Wiercichowską i Celiną Róg, szefową PCPR w Kamiennej Górze.

sądem. Matka, decyzją sądu, dostała szansę. Od tamtego czasu urodziła jeszcze kilkoro dzieci.

- Dziś wszystkie te dzieci są w placówkach. Zdemoralizowane. Nie uczą się. Wciąż zadają sobie pytanie, czy gdyby wcześniej zabrano dzieci, inaczej potoczyłyby się ich losy - Celina Róg wskazuje na sytuację niejednoznaczne, trudne do rozstrzygnięcia. Za lukę w systemie uznaje także sytuację, kiedy dzieci przebywają pod opieką rodzin zastępczych czy w rodzinnych domach dziecka, ale decyzję w sprawach nauki i leczenia może podjąć tylko biologiczny rodzic, niepozbawiony praw rodzicielskich.

Dla równowagi podaje inne dane: W ubiegłym roku 12 dzieci z powiatu kamienogórskiego z placówek pieczy zastępczej przekazano do adopcji.

Szesnastoletnia dziewczyna w ciąży, umieszczona w rodzinie zastępczej, po wie po kilkunastu miesiącach: „Dopiero tu nauczyłam się kochać”.

Dziś na potrzeby powiatu kamienogórskiego działają cztery zawodowe rodziny zastępcze i cztery rodzinne domy dziecka. Dwie kolejne rodziny są w trakcie szkolenia. Kilkadziesiąt dzieciaków uczy się tam, co znaczy słowo „rodzina”.

- Pewnie, że tęsknią za biologicznymi rodzicami. Nie może być inaczej - głos Krzysztofa Pawłowskiego z Dobromyśla nie pozwala zapomnieć o dramacie dzieci.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska



Dzieciaki, które trafiają do rodziny Berdychowskich z Paprotek, odnajdują tu prawdziwy dom.

W rodzinny dom dziecka wpisane są rozstania. Jak pojawił się półtoraroczny maluszek, to pięcioletni syn Pawłowskich był zazdrosny. Ale kiedy maluszek wracał do biologicznej mamy, pięcioletek płakał, że malec ma wrócić z powrotem do ich domu.

Dwójka rodzeństwa zgłoszono do adopcji, bo taka jest procedura w przypadku dzieci wolnych prawnie. Dzieciaki pytają teraz Pawłowskich, czy będą mogli przyjechać do Dobromyśla, odwiedzić ciocię i wujka.

- Tłumaczymy, że to będzie zależeć od ich nowych rodziców - Krzysztofa i Krzysztof nie ukrywają, że rozstania z podopiecznymi są najtrudniejszymi momentami.

- Zawsze to w nas siedziało. Kiedy wreszcie zbudowaliśmy dom, szepnęliśmy sobie z mężem to słowo - powie Mirka.

Kiedy tworzyli zawodową rodzinę zastępczą, wychowywali już swoją biologiczną córkę, a po śmierci siostry Mirki - także siostrzenicę.

- Córkę mówiła „mamo”, siostrzenica mówiła „mamo”, pozostałe dzieci to podchwyciły. Nie oponowałam - powie Mirka. Nie ma pedagogicznego wykształcenia. Pracowała w handlu, prowadziła działalność, mieszkała z mężem za granicą.

- Pochodzę z wielodzietnej rodziny, zawsze lubiłam dzieci - tłumaczy decyzję.

Do rodziny zastępczej przyjęli dwójkę rodzeństwa. Później chłopca. Za sobą mają pierwsze trudne rozstanie z dzieckiem:

- To mała, zgrana wioska, nikt mi w oczy nie powiedział, czy zazdrości, czy krytykuje. Zresztą, gdybym się przejmowała, co inni powiedzą, nie robiłabym tego, co robię.

Kierunek dobry

Nowa ustawa o pieczy zastępczej weszła w życie 1 stycznia 2012 roku. Zgodnie z ustawą, do 2020 roku wszystkie dzieci do 10. roku życia mają trafić do rodzin zastępczych lub rodzinnych domów dziecka. Starsze dzieci będą mogły być umieszczane w placówkach nie większych niż 14 podopiecznych.

- Do ustawy z 2012 roku wprowadzono już 222 poprawki. Ale i tak idzie to w dobrym kierunku - ocenia wprowa-

„Wygrał najslabszy projekt - stanowisko Karkonoskiego Parku Narodowego” - replika Wojciecha Drajewicza

W związku z publikacją zamieszczoną na stronie 22, w numerze nr 5 z dnia 3 lutego 2015 r. tygodnika Nowiny Jeleniogórskie, p.t. „Wygrał najslabszy projekt” - stanowisko Karkonoskiego Parku Narodowego”, zmuszony jestem - korzystając z prawa do repliki - do opublikowania niniejszego oświadczenia:

1. Zaprezentowane w w/w publikacji stanowisko Dyrektora KPN, Pana Andrzeja Raja, dotyczące rozstrzygniętego konkursu architektonicznego na koncepcję rewitalizacyjno-architektoniczną Centrum Muzealno-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego - Pałac Sobieszów, wybiórczo manipuluje faktami, oparte jest na szeregu półprawdach, przemilczeniach i insynuacjach, które stawiają moją sylwetkę w niekorzystnym świetle, jest dla mnie krzywdzące, na co stanowczo nie mogę się zgodzić.
2. Faktem jest, iż - sondowany telefonicznie w tej sprawie przez Pana Janusza Korzenia - przyjąłem zaproszenie do udziału w Sądzie Konkursowym, uzależniając wszak mój udział od kształtu regulaminu konkursu, który wówczas był przez P. Korzenia opracowywany.
3. Po otrzymaniu projektu regulaminu, potwierdziłem swój udział w pierwszym spotkaniu Sądu Konkursowego (SK), na które zostałem zaproszony.
4. W trakcie posiedzenia SK zwróciłem uwagę, iż zawarty w regulaminie wysoki próg uczestnictwa, uzależniający dopuszczenie do udziału w konkursie tylko tych uczestników, którzy będą mogli się wykazać wykonaniem w ciągu ostatnich 3 lat co najmniej dwóch projektów architektoniczno-budowlanych dla zespołu budynków wpisanych do rejestru zabytków lub położonego w obszarach zabytkowych o powierzchni całkowitej P_c min. 5000 m kw., może znacznie ograniczyć ilość zgłoszeń do konkursu i praktycznie uniemożliwi uczestnictwo w nim przedstawicielom lokalnego środowiska architektonicznego. Dodałem ponadto, że brak pieniężnych nagród i wyróżnień albo przynajmniej zwrot kosztów dla laureatów II i III miejsca, również może wpłynąć na ograniczenie listy chętnych do udziału w konkursie.
5. Sąd Konkursowy podzielił moje zdanie, co do kwestii wysokiego progu, ograniczając go do 2.500 m kw. P_c, ale nie miał wpływu na kwestię nagród, o której mogła zdecydować jedynie Dyrekcja KPN, która zdania w tej sprawie nie zmieniała.
6. Tym samym kształt regulaminu, w tym aspekcie, uległ zmianie. W efekcie do konkursu, i tak pomimo poprawek, zgłosiło się jedynie 13 zespołów (niewiele), z których tylko 10 zostało zakwalifikowanych do udziału w konkursie, a ostatecznie 4 złożyły prace.
7. Po zmianie regulaminu, zdecydowałem zmienić swój status w przedmiotowym konkursie z sędziego konkursowego na jego uczestnika, albowiem uznałem, że jako czynny architekt chciałem wykorzystać szansę na zaprojektowanie jednej z najważniejszych inwestycji publicznych w naszym regionie.
8. Tym samym złożyłem rezygnację z udziału w Sądzie Konkursowym, która została przyjęta.
9. Pan Andrzej Raj czyni mi z tego zarzut, uważając takie działanie za sprzeczne z etyką zawodową architekta.
10. Oświadczam, że nie widzę nic nagannego w tym, że zdecydowałem się wziąć udział w konkursie, jako jego uczestnik, poświęcając 3 miesiące pracy koncepcyjnej bez gwarancji wygranej, co naraziło moją firmę na straty, ponieważ w tym czasie nie pracowałem zarobkowo. Co jest nagannego w tym,

że - jako czynny architekt - chciałem mieć wpływ na kształt przyszłego Centrum, poddając się, tak jak i inni uczestnicy konkursu, ocenie Sądu Konkursowego? Naruszenie zasad etyki zawodowej miałoby miejsce wówczas, gdybym poprzez takie działanie odniósł ewidentną korzyść, wygrał konkurs, posiadając jakąś tajemną, nieznaną innym uczestnikom wiedzę albo mając wpływ na pracę niezależnego Sądu Konkursowego, a zatem będąc sędzią we własnej sprawie. Czyżby Dyrektor Raj chciał zasugerować, że miałem aż taki wpływ na pracę powołanego przez Niego samego Sądu Konkursowego?

11. Zwracam się więc do Pana Andrzeja Raja z pytaniem, na które domagam się publicznej odpowiedzi: jakie to zasady etyki złamałem? Jak zinterpretuje czy wyjaśni przedstawioną przez siebie opinię: „...**ze tego rodzaju zachowania są wysoco nieetyczne**.”? Jaki to przywilej więc w ten sposób zyskałem, poza prawem do ciężkiej pracy bez gwarancji wynagrodzenia? Gdzie stoją te konfitury, do których się dobrałem? Dla zainteresowanych adres, pod którym znajduje tekst Kodeksu Etyki Zawodowej Architekta (<http://www.izbaarchitektow.pl/pokaz.php?id=605>).
12. Co do kwestii ogłoszenia wyników konkursu w dniu 22 sierpnia 2014 r., P. Andrzej Raj przemilcza jego okoliczności, ograniczając informację na ten temat jedynie do podania rezultatów prac SK oraz składu uczestniczących w tym wydarzeniu osób. Nic nie wspomina o komentarzach dotyczących wyników konkursu wygłaszanych przez architektów - sędziów konkursowych, uznających te wyniki za kompromitację, a także konsekwencji tych zdarzeń, polegających na rezygnacji architektów z udziału w dalszych pracach SK. Wyrażali oni publicznie przekonanie, że w postępowaniu tym wykorzystani zostali instrumentalnie wobec faktu, że pozostali członkowie komisji, reprezentujący Zamawiającego, zupełnie nie liczyli się z ich zdaniem w kwestiach, w których nie mieli żadnych kompetencji. Zwracam uwagę, że intencją ustawodawcy w tego typu postępowaniach jest, ażeby ustanowiony prawem udział przedstawicieli środowiska architektów, mających służyć bezstronną, fachową i obiektywną radą i pomocą Zamawiającemu, stał na straży interesu publicznego, postrzeganego jako potrzeba i obowiązek wyłonienia pracy architektonicznie najlepszej. Ten cel został w tym postępowaniu zaprzeczony, wobec jawnej ignorancji opinii fachowego grona o proponowanych przez uczestników konkursu rozwiązaniach architektoniczno-przestrzennych.
13. Co do kwestii odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej oświadczam, iż po analizie szans naszego ew. protestu, opartego jedynie na kwestiach natury zawodowej, związanej z architekturą, niezgodnościami nagrodzonej I nagrodą pracy z regulaminem konkursu, polegającymi głównie na niezgodności z prawem budowlanym wygranej pracy i jej słabościami warsztatowymi, w związku z tym, że w KIO zasiadają jedynie prawnicy, którzy badają wyłącznie poprawność procedur, a nie mają specjalistycznej wiedzy architektonicznej, by obiektywnie móc ocenić nasze zarzuty, zrezygnowaliśmy z tego zamiaru. Opinia publiczna powinna widzieć, że Krajowa Izba Odwoławcza nie przyjmuje dowodów z opinii biegłych, w tym wypadku architektów, więc w jej składzie nie ma nikogo, kto oceniłby merytoryczne

racje. Trzeba przy tym dodać, że opłata sądowa w tym postępowaniu wynosi 30 tys. zł + koszty zastępstwa procesowego obu stron. W przypadku przegranej, zważywszy, że proces toczyłby się w Warszawie, nasza strata finansowa wyniosłaby ca 50 tys. zł. Nie mieliśmy złudzeń, czym się skończy procedura, skrojona w interesie państwa na maszynowe odrzucanie protestów w przetargach publicznych różnych firm, zazwyczaj ściągających się o udzielenie zamówienia publicznego na dostawę dóbr czy usług za najmniejsze pieniądze, n.p. budowę autostrad, ze skutkiem, jaki widzimy. To nie ta skala. My, w przeciwieństwie do KPN, nie jesteśmy aż tak bogatą instytucją, żeby stać nas było na ponoszenie takiego ryzyka.

14. Dodatkowy argument przeciwko składaniu protestu dotyczył ew. odpowiedzialności za utratę przez KPN dofinansowania projektu Centrum w wys. 30 mln zł, w przypadku uznania protestu przez KIO, skutkującego unieważnieniem konkursu, czego nie chciałem brać na swoje barki.
15. Co do kwestii dotyczącej ew. wyburzenia wszystkich zabytkowych obiektów, poza pałacem, informuję, że na zagrożenie to zwracałem uwagę w toku prowadzonej z KPN korespondencji po rozstrzygnięciu konkursu. Skąpe ramy tego tekstu nie pozwalają mi na opublikowanie całości specjalistycznej doświadczenia, ale jestem gotów udostępnić każdemu zainteresowanemu dokumenty źródłowe i podać się w tej sprawie weryfikacji niezależnych ekspertów. Żałuję jednak, że wówczas nie miał kto ocenić słuszności moich argumentów, ponieważ wszyscy architektci, poza Przewodniczącym, który - jak się okazało - nie jest członkiem Izby Architektów i nie ma prawa do podpisywania projektów budowlanych, zrezygnowali z dalszego udziału w pracach SK. Zamawiający nie zadał sobie trudu, ażeby skonfrontować te racje z opinią niezależnych specjalistów, którzy mogliby potwierdzić bądź odrzucić te oceny, co pozwoliłoby, być może, uniknąć ew. dodatkowych, związanych z rozbiórką i odtworzeniem niektórych budynków, kosztów.
16. W tym świetle złożoną w ostatnim akapicie artykułu przez Dyr. Raja deklarację, że „**Świadomi wielkiej wartości historycznej kompleksu pałacowego w Sobieszowie oraz odpowiedzialni za prawidłowe gospodarowanie finansami publicznymi, czynimy starania, aby w przyszłości stanowił on wizytówkę i stał się wielką atrakcją turystyczną Jeleniej Góry**” poddaję ocenie społecznej. Podtrzymuję swoją tezę: jeśli KPN będzie realizował nagrodzoną koncepcję, większość zabytkowej substancji - poza pałacem - będzie musiała zostać wyburzona i ponownie odtworzona. Gdzie zatem tutaj gospodarność i troska o finanse oraz zastane dziedzictwo historyczne? Z tego to głównie powodu, ale także z powodu niezgodności z regulaminem konkursu i ogólnej słabości merytorycznej nagrodzonej pracy, potwierdzonej opinią sędziów - architektów, twierdziłem, że realizacja Centrum w zaproponowanym przez zwycięski zespół kształcie, nie będzie leżeć w interesie publicznym, na co się powoływałem w korespondencji z Dyr. Rajem. Pan Dyrektor, inaczej postrzegając interes publiczny, pozostał głuchy na te argumenty, zasłaniając się obowiązkiem przestrzegania procedur, chociaż w regulaminie konkursu istnieje zapis o następującym brzmieniu: „**5.7. Zamawiający może nie zaprosić do negocjacji autora (zespół autorów) pracy na-**

grodzonej w razie wystąpienia istotnej zmiany okoliczności powodującej, że realizacja przedmiotu zamówienia nie będzie leżała w interesie publicznym, jeżeli nie można było przewidzieć przed ogłoszeniem konkursu.”. Po co zatem zapis ten został użyty i w jakich sytuacjach miałby być wykorzystywany?

To tyle, co dotyczy się aspektów sprawy poruszonych w artykule z dnia 3 lutego b.r. Istotnych jest szereg kwestii, na które w toku trwającej korespondencji nie doczekałem się żadnej odpowiedzi, a które zostały w artykule przemilczane, w tym m.in. w sprawie dotyczącej organizacji wystawy pokonkursowej i dyskusji publicznej, do której nie doszło. Na ponawiane wielokrotnie prośby w tej sprawie otrzymałem pisemną odpowiedź następującej treści: „**Odnosnie prośby o podanie informacji o publicznej prezentacji prac konkursowych, informujemy, że miała ona miejsce 19 września 2014 r. w Karkonoskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklarskiej Porębie, podczas Konferencji 55 lat Karkonoskiego Parku Narodowego dla regionu i przyrody - Prawda i mity o Karkonoskim Parku Narodowym.**”, co nie jest zgodne z prawdą, gdyż przy tej ogólnej okazji miała miejsce jedynie krótka prezentacja w postaci slajdów wyłącznie pracy nagrodzonej i nie odbyła się nad nią żadna dyskusja. Na konferencji tę nie otrzymałem żadnego zaproszenia. Dopiero podczas bezpośredniego spotkania z P. Andrzejem Rajem i P. Magdaleną Taurogińską w dniu 5 lutego b.r. w siedzibie Dyrekcji KPN otrzymałem następującą odpowiedź: „**Zamawiający miał takie prawo, a nie obowiązek i zdecydował się z tego prawa nie korzystać**”. Zatem opinia publiczna nie miała szansy zapoznać się z plonem konkursu i argumentami projektantów, by móc wyrazić na ten temat swój pogląd. Do dziś nie wiem, jakie racje stały za taką decyzją. Realizacja inwestycji za kwotę przynajmniej 30 mln zł przebiegać więc będzie bez udziału społecznego, gdyż plon konkursu nie został szerokiej publiczności udostępniony. Jak na instytucję publiczną, która powinna szczególnie dbać o wysokie standardy, transparentność procedur i podejmowanych decyzji, jest to działanie co najmniej niezrozumiałe. Stawia ono pod znakiem zapytania szczerą intencję w przedmiotowej sprawie i rzuca światło na styl komunikacji KPN z lokalną społecznością o sprawach jej bezpośrednio dotyczących, finansowanych szczerze z budżetu państwa. Zatem, jak to często w Polsce bywa, wszystko z formalnego punktu widzenia odbyło się zgodnie z procedurami, tylko sens się gdzieś zatracił.

Wracając do kwestii gospodarności i optymalizacji kosztów eksploatacji przyszłego Centrum, Sąd Konkursowy uczynił naszej pracy zarzut, że pewne elementy całego kompleksu rozwiązane są w sposób „**...nie harmonizujący z edukacyjnym charakterem ośrodka...**”, mając na myśli, że połączyliśmy funkcjonalnie część noclegową, gastronomiczną i konferencyjną. Uważam tego typu rozwiązanie nie za wadę, lecz za dużą zaletę naszego projektu. Zadaję bowiem pytanie: czy KPN zamierza rozszerzyć swoją działalność na usługi hotelarsko-gastronomiczne? Czy czuje się w tym zakresie dostatecznie kompetentny? Kto będzie się w KPN tym bezpośrednio i w oparciu o jakie kwalifikacje zajmował? Sam w regulaminie stwierdza przecież, że pewne elementy Centrum mają być prowadzone na zasadzie outsourcingu. Prowadzący w ramach całego kompleksu tego typu usługi zewnętrzny podmiot zwolniłby więc KPN z obowiązku prowadzenia biznesu, na którym się ten nie zna, tym chętniej, gdyby wszyst-

kie elementy były ze sobą funkcjonalnie powiązane, zamiast skazywać swoich potencjalnych gości na wędrowki po świeżym powietrzu od jednego elementu do drugiego. Wyobraźmy sobie n.p. jakąkolwiek konferencję prowadzoną z udziałem zakwaterowanych w części hotelowej gości, prowadzoną w zimne dni lub w deszcz. Każda przerwa w obradach łączyłaby się nieodwołalnie z koniecznością wychodzenia na zewnątrz bądź to na posiłek, bądź to do pokoju hotelowego n.p. w celu odświeżenia garderoby czy krótkiej regeneracji sił...

Co do wymaganych kompetencji Przewodniczącego Sądu Konkursowego, prawo zamówień publicznych mówi w art. 112. p. 5 - „**Członkami sądu konkursowego są wyłącznie osoby posiadające kwalifikacje umożliwiające ocenę zgłoszonych prac konkursowych, z tym że jeżeli przepisy szczególne wymagają posiadania uprawnień do opracowania pracy konkursowej, co najmniej 1/3 członków sądu konkursowego, w tym jego przewodniczący, posiada wymagane uprawnienia**”. Zwracam uwagę, że mieliśmy do czynienia z konkursem realizacyjnym, to jest takim, w którym przynajmniej jeden członek zespołu projektowego musiał dysponować uprawnieniami, na podstawie których mógł uzyskiwać pozwolenie na budowę. Przewodniczący Sądu Konkursowego, Pan Janusz Korzeń, był zatem obowiązany mieć takie same uprawnienia, ale - nie będąc członkiem Izby Architektów - ich nie posiadał.

Biorąc powyższe pod uwagę, apeluję do Pana Andrzeja Raja o wycofanie się z zarzutów o mojej nieetycznej postawie w sprawie dotyczącej przedmiotowego konkursu. Formułując kierowane do P. Dyrektora krytyczne uwagi dotyczące wybranej pracy konkursowej oraz pracy Sądu Konkursowego, używałem wyłącznie argumentów merytorycznych, unikając wątków osobistych, mając na względzie dobro instytucji, którą On kieruje oraz interes publiczny. Pan Dyrektor Raj interes ten postrzega inaczej. Nie ma zamiaru korzystać z moich uwag i rad. Trudno, Jego prawo. Każdy z nas pozostanie przy swoim zdaniu. Proszę jednak, ażeby wymiana poglądów na sporne sprawy dotyczyła wyłącznie kwestii merytorycznych i była wolna od wątków personalnych, na które sobie jednak Pan Dyrektor, w sposób krzywdzący mnie, pozwolił.

Kierując pisma do KPN w sprawie konkursu, dobrze wiedziałem, że w ten sposób niczego dla siebie osobiście nie wygram. Ba, zdawałem sobie sprawę z ryzyka narażenia się na ataki i opaczne rozumienie moich intencji, co ma - jak widać - miejsce, ale zakładałem dobrą wolę Zamawiającego. Moje uwagi miały na celu wskazanie zagrożeń oraz strat, których należy uniknąć. Wszystko to jest do zweryfikowania, albowiem dokumenty te mają charakter publiczny. Przykro mi, że moje intencje zostały fałszywie odczytane i że teraz ustawia się mnie w pozycji wroga publicznego, który próbuje zniszczyć szczytną ideę i zdezwuować szlachetne zamiary Inwestora.

Wypada na koniec wyrazić żal, że KPN nie skorzystał z pomocy organizacji, jaką jest SARP, przygotowanej do organizacji konkursów w oparciu o wysokie, wypracowane przez lata standardy, gwarantujące uzyskanie pożądanego rezultatu, czego są setki dowodów w całym kraju, lecz powierzył jego organizację osobie prywatnej, wg niezrozumiałych i znanych tylko sobie powodów i kryteriów wyboru, a ta zlecenie przyjęła, uznając się za dostatecznie kompetentną i uprawnioną, co w praktyce nie uzyskało potwierdzenia. Może to pozwoliłoby uniknąć całego zamieszania...

Wojciech Drajewicz

Nie chcą przekwalifikowania zielonego skweru na działki budowlane

„Zielony” protest w Cieplicach

- Myśmy sami te drzewa sadzili, bo tu było szczere pole. Dbamy od lat o ten kawałek zieleni. Swego czasu mieliśmy tu nawet plan urządzenia boiska i terenu rekreacyjnego, i zgodę na to z Urzędu Miasta - mówią mieszkańcy ulicy Mochnackiego, Przesmyckiego, Struga i sąsiednich w Cieplicach. Nie godzą się na to, by 62-arowa działka, na której rośnie ponad setka drzew, została przekwalifikowana na grunt budowlany. I zapowiadają, że nie dopuszczą tam do żadnej budowy.

Mieszkańcy osiedla dodają, że o planach magistratu dowiedzieli się przypadkiem. Gdy wyczytali w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach internetowych miasta o tym, że projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zakłada przekształcenie terenu zielonego na budowlany, złapali się za głowy.

- A może jest już jakiś chętny na ten grunt? Tu od dawna co jakiś czas przyjeżdżają różni ludzie i pytają o tę działkę, bo im się podoba - dodają ciepliczanie.

Zieleniec na śmietniku

Jednostka strukturalna, nazywana dziś w dokumentach planistycznych „nowe Cieplice”, zaczęła powstawać w połowie lat 70. ubiegłego wieku. Ludziom pozwolono się budować na łąkach.

- Tu nie było niczego, nawet dróg dojazdowych. Myśmy musieli za własne pieniądze budować kanalizację i przyłączyć gazowe. A część tej działki, którą teraz urząd chce przekształcić na budowlaną, była byłym wyrobiskiem, prawdopodobnie stąd pozyskiwano dawniej kruszec. Została tu dziura, do której trafiały urobek z okolicznych budów i śmieci. I ten grunt nie nadaje się do budowy, bo w sporej części pod warstwą ziemi jest lita skała - mówi Andrzej Bierut, jeden z mieszkańców osiedla.

W ubiegłym tygodniu, w Urzędzie Miasta odbyła się publiczna dyskusja nad projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego tego miejsca. Obszar objęty zmianą według dotychczas obowiązującego planu oznaczony był jako teren zielony i wyłączony z zabudowy. To nie jest płaszczyzna. Mniej więcej w połowie działki znajduje się skarpa o sporym nachyleniu. Odnoga tej zielonej enklawy sięga ulicy Przesmyckiego.

Mieszkańcy sami wykonali tam schodki i podjazd dla wózków.

Gdy w 2011 roku jeden z mieszkańców ulicy Struga, którego ogródek przylega do wspomnianego terenu zielonego, chciał odkupić fragment parceli na poprawę stanu zagospodarowania, spotkał się z odmową ze strony magistratu. Urzędnicy pisali, że w planie teren przeznaczony jest na parki i zieleńce, co stanowi przestrzeń publiczną i podlega ścisłej ochronie „bez możliwości ich usuwania”.

to zablokowała - dodaje A. Bierut. Na planie poglądowym z tamtego okresu widać rozrysowane projektowane boiska i urządzenia rekreacyjne.

Koronnym argumentem mieszkańców przeciwko zamiarom przeznaczenia tego terenu pod zabudowę jest aspekt ekologiczny.

- W Cieplicach mamy brudne, zanieczyszczone powietrze, więc każde drzewo jest na wagę złota. Na tym terenie żyją dzięcioły i jeże, a to gatunki chronione. Zresztą w ocenie oddziały-

wej powierzchni biologicznie czynnej. Urzędnicy przekonują, że ten ostatni parametr, określający, jaka część działki budowlanej ma pozostać „zieloną”, to bardzo duży wskaźnik.

- Tak dla wyobrażenia dopuszczalnej skali zabudowy warto uświadomić sobie, że nasze budynki mają około 7,5 metra wysokości, więc na dobrą sprawę będzie tu mógł powstać blok mieszkalny, szeregówki albo nawet apartamentowiec - przekonywał inny mieszkaniec okolic Mochnackiego.

się na ponad 6 tysiącach metrów kwadratowych. Według nich, skoro ocena oddziaływania na środowisko mówi, że z ekologicznego punktu widzenia lepiej byłoby nie przeznaczać tego terenu pod zabudowę, to po co w ogóle opracowywać plan.

- Ocena oddziaływania na środowisko jest opracowaniem autorskim i subiektywnym. A plan jest aktem prawa miejscowego i subiektywny nie jest - wyjaśniał uczestnikom spotkania Paweł Niemiec, projektant planu z pracowni planistycznej Lex Urbi.

- Niech pan nam powie konkretnie, co spowoduje uchwalenie tego planu. Że będą mogły powstać budynki o wysokości do 12 metrów, że będzie droga kategorii drogi dojazdowej, że nowe budynki będą stały tylko cztery metry od naszych posesji. My o tym wiemy i się na to nie zgodzimy - obstają przy swoim mieszkańcy.

- Zaprojektowanie drogi w planie nie oznacza, że musi ona powstać, a także - jeśli powstanie - że będzie to droga jezdna. O tym nie decyduje plan, tylko zarządca drogi - odpowiedział projektant.

Plan zagospodarowania przestrzennego dla jednostki „nowe Cieplice” został przyjęty w latach 90. To właśnie w tym planie teren przy Mochnackiego został przewidziany jako teren parków i zieleńców. Tymczasem w 2001 roku samorząd przyjął nowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które wspomniany obszar przy Mochnackiego kwalifikowało jako teren zabudowy mieszkaniowej. Stąd konieczność zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, bo plan musi być zgodny ze studium.

- Zachęcam państwa do złożenia uwag do projektu planu. Stąd też nasze spotkanie. Mogą państwo wnioskować, na przykład, o zmniejszenie wskaźników zabudowy albo o zwiększenie wskaźników powierzchni biologicznie czynnej - mówiła Lidia Skrzypińska, zastępca naczelnika Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta.

Mieszkańcy mówią jednak, że chcą utrzymania status quo dla terenu zielonego na ich osiedlu i będą sprzeciwiać się zapisom projektu planu w całości. Magistrat przyjmuje uwagi do planu do 27 lutego. Uwagę może złożyć każdy mieszkaniec.

Grzegorz Koczuba



- Od ponad 30 lat sami dbamy o ten teren i nie pozwolimy, żeby zabrali nam go pod budownictwo - mówią mieszkańcy osiedla.

- Czujemy się oszukani przez władze miasta. Kupowałem dom w 2011 roku z zieleńcem za płotem, a po trzech latach okazuje się, że będzie tu mógł powstać blok mieszkalny. Czy miasto odda nam pieniądze za pogorszenie warunków życia? - pytał w czasie dyskusji Leszek Malinowski.

- Na początku lat 90. uzgodniliśmy z Urzędem Miasta sposób zagospodarowania tego terenu. Powołany był nawet komitet osiedlowy. Zaplanowaliśmy tam teren rekreacyjny z boiskami i placem zabaw. Miasto nawet zaplanowało na ten cel pieniądze. Ale jednej pani, nielubiącej dzieci, taki plan się nie spodobał i wszystko

wania na środowisko projektowanych zmian jest wyraźna mowa o tym, że dodatkowa zabudowa spowoduje wzrost zanieczyszczeń spalinami i hałasem - mówi Urszula Cichoń, mieszkanka osiedla.

Nawet apartamentowiec

Projekt planu zagospodarowania przestrzennego dla wspomnianego terenu zakłada w tym miejscu budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne. Dopuszczone będą budynki o wysokości do 12 metrów. Wskaźniki zabudowy mówią o przeznaczeniu pod zabudowę maksymalnie 30 procent działki i obowiązkowej 40-procento-

- Dlaczego akurat chcecie przeznaczyć tę enklawę zieleni pod zabudowę? Przecież w Cieplicach jest tyle wolnych działek, choćby w rejonie kościoła. Myśmy zapłacili za to, żeby mieszkać w tej dzielnicy, za ciszę i spokój. Gdybym chciała mieszkać na Zabobrze, to bym się tam przeprowadziła. Jeśli zagęścicie tu zabudowę, to z ekskluzywnej dzielnicy zrobią się slumsy - przekonywała Marzena Manażyk.

Mieszkańcy tego rejonu uważają, że autorzy zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nawet nie byli na miejscu, bo w ocenie oddziaływania na środowisko nie ma słowa o ilości drzew znajdujących

Rotarianie pomogą dzieciom

Dzięki hojności uczestników balu charytatywnego Rotary Club Jelenia Góra oraz darczyńcom, podopieczni Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Dzieci z Zespołem Downa będą mieli wyposażoną pracownię plastyczną i do muzykoterapii.

Około 9 tysięcy złotych uzbierano dzięki aukcji romaitych przedmiotów, dzieł sztuki i gadżetów podarowanych Klubowi Rotary przez znane osobistości. Grafika, podarowana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego z dedykacją, znalazła nabywcę

za 1100 złotych. Taką samą cenę osiągnęła broszka z bursztynem podarowana przez premier Ewę Kopacz. Z kolei grafika Dariusza Milińskiego została sprzedana za 1250 złotych.

Pulę zasilili też wpływy z loterii fantowej - 5 tysięcy złotych - oraz ze

sprzedaży zaproszeń.

W ubiegłym roku dochód z balu przeznaczono na dofinansowanie zakupu protezy nogi dla niepełnosprawnego ucznia Szkoły Podstawowej nr 5 w Jeleniej Górze.

GOK



W czasie aukcji można było licytować m.in. album o Gdańsku podarowany przez Donalda Tuska.

G. KOCZUBAJ

Życie niewesołe

Dominiko, serdecznie pozdrawiam, kiedyś często czytałam Waszą gazetę, teraz rzadziej, bo mieszkam za granicą i mama mi wysyła egzemplarze, gdy rodzice już przeczytają. Ja mieszkam w Szkocji od kilku lat i jestem z tego bardzo zadowolona. Na szczęście moje losy nie są dramatyczne, wyjechałam, bo nie znalazłam wtedy pracy zgodnej z moim zawodem (jestem biotechnologiem); była, ale słabo płatna, a ja chciałam pomóc rodzicom, bo oboje ciężko zachorowali i brakowało w domu na wszystko. Szkocja jest chłodna, surowa, ale można się w niej zakochać, szczególnie w Edynburgu, gdzie właśnie mieszkam i pracuję. Jedynie silne wiatry mi przeszkadzają, ale też można się do tego przyzwyczaić. Tutaj się zakochałam i wyszłam za mąż. Obecnie jestem w ciąży. Jakkolwiek czuję się bardzo dobrze, to jednak mam taki wewnętrzny niepokój i waham się, czy nie rodzić w Polsce. Bo także i tutaj, w Wielkiej Brytanii, można znaleźć przykłady fatalnego traktowania pacjentów przez służbę zdrowia i narażania ludzkiego życia na niebezpieczeństwo. Moja kuzynka też mieszka w Anglii, w ubiegłym roku zaszła w ciążę. Nie było żadnych komplikacji, czuła się świetnie przez większą część tego całego okresu do momentu, kiedy, znajdując się już w szóstym miesiącu, poczuła ból jakby w pęcherzu moczowym. Poszła więc do lekarza, który bez jakiegokolwiek badania powiedział jej, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa dla ciąży, żeby wróciła do domu i piła dużo płynów. I że nie może jej przyjąć do szpitala, ponieważ nie ma jeszcze 23 tygodnia, kiedy to można już zastosować jakieś lekarstwa, żeby nie zaszkodzić dziecku. Wróciła więc do domu, zastosowała się do zaleceń, piła dużo płynów. Po paru dniach nagle poczuła, że odeszły jej wody płodowe. Natychmiast wsiedli z mężem do samochodu, pojechali do szpitala, a lekarz ponownie odmówił przyjęcia mojej siostrzenicy i nie ratował tej ciąży! I cały czas powoływał się na jakiś debilny przepis, który pozwalał mu do szpitala przyjąć kobietę ciężarną, jeśli byłby to skończony 23 tydzień ciąży. A najgorsze to, że do tego 23 tygodnia brakowało jakieś cztery czy pięć dni i kazali właśnie za te parę dni wrócić. Czy ktoś to rozumie? Więc znowu wrócili do domu. I ona wtedy patrzy, a pomiędzy jej nóg zwisa pępowina! Kolejna wizyta w szpitalu, położono ją na łóżko, spowodowano poród - niestety, dziecko nie żyło. Położyli jej to malarstwo na brzuchu, a ona płakała i nie mogła się uspokoić. A najgorsze to, że oni w tym szpitalu uważali, że nie mogli nic zrobić - przepis jest przepisem i nie ma możliwości postępować inaczej. Oboje z mężem byli tak rozgoryczeni, że postanowili wracać do Polski. Bardzo ciężko wcześniej pracowali, na zmiany, piątek, świątek i niedziela - uważają teraz, że ten czas można uznać za stracony. Nie dorobili się wielkich pieniędzy, a trochę chorowali, ponieważ ten specyficzny klimat im nie sprzyjał. A potem jeszcze taka tragedia ich dotknęła. Bardzo współczuję mojej kuzynce, ale także cioci, która już nie mogła doczekać się upragnionego wnuka i tak się bardzo cieszyła, że jej córka jest w ciąży. A młodzi nieprędko dojdą do siebie po tym nieszczyście.

Urszula

Przypadek bardzo tragiczny, aż wierzyć się nie chce, że to prawda. Nie wiem, czy pozostawiłabym tę sprawę bez jej dalszego ciągu - mam tutaj na myśli proces karny sądowy. Niezwykle przynębiające zdarzenie, jeśli rzeczywiście wszystko tutaj jest prawdą. Nie jestem jednak pewna, czy ta historia została odtworzona przez Ciebie zgodnie z jej rzeczywistym przebiegiem.

Dominika (dominika@nj24.pl)

Orientalna... pomidorówka

M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA



W rankingu polskich domowych zup stoi tuż za rosółem. Popularna, lubiana przez dzieci i dorosłych, niesłusznie uważana za banalną. Na uroczystych przyjęciach przegrywa ze wspomnianym rosółem czy zupami kremami. Wypróbujcie przepis na pomidorówkę z nutą orientalnego smaku, a przekonacie się o jej potencjale. Dodatek mleka kokosowego i orientalnych przypraw sprawi, że w domowym rankingu zup szybko zyska na popularności.

ZUPA POMIDOROWA z mlekiem kokosowym

Produkty: warzywa na bulion: marchew, cebula, pietruszka i seler, 2 łyżeczki curry, 2 łyżeczki świeżego imbiru, 2 puszki krojonych pomidorów, 1 opakowanie przecieru pomidorowego, 2 łyżki ciemnego miodu, 2 łyżki masła, 1 łyżeczka kolendry suszonej, 2 gwiazdki anyżu, puszka mleka kokosowego.

Przygotowanie: najpierw bulion - kroimy warzywa, imbir, dodajemy curry, zalewamy wodą. Gotujemy około 20 minut.

Na patelni rozgrzewamy 2 łyżki masła (lub oleju kokosowego). Dodajemy łyżeczkę kolendry oraz gwiazdki anyżu, podgrzewamy przez parę minut. Kolejno dodajemy dwie puszki pomidorów, przecier pomidorowy, czekamy aż zacznie bulgotać. Cały czas mieszając wolno wlewamy mleko kokosowe, dodajemy dwie łyżki ciemnego miodu, wlewamy całość do bulionu. Gotujemy ok 40 minut na wolnym ogniu, aż zupa trochę zgęstnieje. Dodajemy sól i pieprz do smaku.

MPP

Spadek: tak czy nie?

Nie zawsze spadek okazuje się być finansowym zastrzykiem dla spadkobiercy. Można odziedziczyć również długi. Jest jednak możliwość aby takiej sytuacji uniknąć - wystarczy spadek odrzucić. Z tej opcji warto skorzystać, gdy ma się pewność, że zmarły pozostawił wyłącznie długi lub jeśli przewyższają one znacznie wartość pozostawionego majątku. Ale... trzeba wiedzieć, że odrzucając spadek przechodzi na dzieci i wnuki, które też muszą odrzucić spadek. Odrzucony spadek może także przejść na rodzeństwo i rodziców zmarłego.

I tak, jeśli zmarły pozostawił samochód o wartości 15 tys. zł, a posiadał kredyt gotówkowy i do spłacenia pozostało mu 50 tys. zł., to odrzucając spadek, spadkobierca nie dziedziczy co prawda samochodu, ale też nie będzie musiał spłacać kredytu.

Innym rozwiązaniem jest przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza, czyli z ewentualnymi długami spadkodawcy. Składający takie oświadczenie bierze odpowiedzialność za długi po zmarłym tylko do wysokości odziedziczego majątku. To oznacza, że jeśli

przykładowo zmarły pozostawił po sobie oszczędności w kwocie 20 tys. zł. i do spłacenia raty kredytowej na łączną kwotę 35 tys. zł, to przyjmując spadek z dobrodziejstwem inwentarza, obdarowany będzie zobowiązany spłacić długi do wysokości przyjętego majątku, tj. 20 tys. złotych.

Aby odrzucić spadek (lub przyjęcie go z dobrodziejstwem inwentarza), w ciągu 6 miesięcy od momentu dowiedzenia się o tzw. tytule powołania (zazwyczaj chwila śmierci spadkodawcy) należy złożyć oświadczenie (o odrzuceniu spadku lub przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza) u notariusza lub przed sądem.

Można oczywiście złożyć oświadczenie o prostym przyjęciu spadku, wtedy spadkobierca przejmując wszelkie prawa i obowiązki wchodzące w skład spadku. Jeżeli długi spadkodawcy wynoszą więcej niż pozostawiony majątek, to przyjmujący spadek będzie musiał pokryć różnicę z własnego majątku.

Jeżeli w ciągu 6 miesięcy nie zostanie złożone żadne oświadczenie, będzie to równoznaczne z przyjęciem spadku wprost.

(ep)

Gdy serce drgnie

Mężczyzna (49+) - materializacja moich marzeń i dom zbudowany na moją miarę bardzo pilnie poszukiwany. ewa100-100@wp.pl

Pozdrawiam wszystkie odważne panie. Tel. 570-812-033.

Ewa
Samotna, 68/158/60, sympatyczna, bez nałogów, lubiąca dobrą książkę, spacerować, tańce, wycieczki pozna pana do lat 75, bez nałogów, sympatyczny, zadbane z Jeleniej Góry. Tel. 669-017-069.

Waga
Samotna po sześćdziesiątce, wesoła, sympatyczna, bez nałogów, 158 cm, 74 kg, znająca życie, lubiąca książki, dobre filmy, tańce, wycieczki pozna sympatycznego pana, wesołego, zadbanego, bez nałogów, do lat 70 z Jeleniej Góry lub okolic. Tel. 613-647-355.

Rencistka
Cóż ofiarować Ci mogę, serce pełne ciepła i miłości, jeżeli tego pragniesz, to spotkajmy się. Wdowa, lat 65/166/85, uczciwa, opiekunka pragnie poznać Pana do lat 65, uczciwego, bez nałogów, niezależnego finansowo, zmotoryzowanego, który może zmienić miejsce zamieszkania. Tel. 721-082-038.

Koziorożec
Samotna, bezdzietna 68-latką, bez nałogów, wrażliwa, życzliwa, lekko puszysta, z małym M pozna pana bez nałogów, opiekuńczego, lubiącego przyrodę i zwierzęta, niezależnego finansowo, chętnie z mieszkaniem, w odpowiednim wieku. Może być wieś. Tel. 661-305-160.

Samotna Wodniczka
Szukam ślicznej czarnulki, która była 5 lutego 2015 r. o godzinie 13 w Sądzie Rejonowym na II piętrze, pod salą 233. Byliśmy tylko we dwoje, zamieniliśmy tylko dwa słowa i coś mnie w Tobie urzekło. Tel. 797-841-480.

Dawid
Wdowiec 62 lata, szczupły, wysoki pozna szczupłą panią do stałego związku 1 + 1 = ? Zamierzamy znak zapytania na szczęście we dwoje... Tel. 511-642-540.

Witek
Anons do Pani 55-66 lat. Jestem skromnym, niepijącym mężczyzną, szanuję godność kobiety, mam 64 lata. Szukam partnerki do niesponsorowanych spotkań w celu wzajemnego uprzyjemniania sobie życia. Sms tak. Tel. 669-693-560.

Jeleniogórzanin
Mam 40 lat, jestem wysokim, niezależnym kawalerem. Poznam bezdzietną pannę w celu przyjaźni, związku. Proszę o poważne oferty na adres email: herkules283@wp.pl

Herkules
Witam. Uczciwy, bardzo pracowity, nie nadużywający nałogów, szczerzy, kochający pragnie poznać panią bez zobowiązań w wieku 20-45 lat ceniącą również szczerść, kochającą tylko tego jednego. Pani z Jeleniej Góry lub okolic, dziecko nie stanowi przeszkód.

Stawek

Miły, spokojny domator, bez nałogu, wysoki, niezależny mieszkaniowo, finansowo pozna Panią korpulentną, bez nałogu, miłą, sympatyczną do stałego związku. Pani w wieku do 60 lat, zapewniam mieszkanie we dwoje. Tylko tel. 518-649-794.

Leszek

Witam wszystkich, samotnych i serdecznie pozdrawiam. Szukam Pani, która wie, co to szczerść i szacunek do drugiej osoby. Może być po przejściach, dzieci też nie stanowią przeszkód. W wieku do 55 lat. Ja szczupły 178 cm wzrostu, pracujący zawodowo, szpakowaty. Lubię spacerować, taniec, dobry film, gotowanie i inne prace domowe oraz wokół. Może jest jakaś duszyczka samotna szukająca ciepła domowego ogniska. Czekam na kontakt telefoniczny lub pisemny - adres znany redakcji. Tel. 572-630-089.

Sam

Samotny, zmotoryzowany, w. 80, w. 170, spokojny, złota rączka, chce poznać Panią o zbliżonych cechach. Okolice Jeleniej Góry. Tel. 694-797-096.

Edward

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie szukam Ciebie. Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 34-37 lat, która zostanie moją przyjaciółką, a może kimś więcej, której mógłbym zaufać i wspólnie przeżyć uroki życia, każdej chwili. Uwielbiam podróże, spacerować. Lubię słuchać muzyki oraz biegać. Nie lubię samotności. Jeżeli zainteresował Ciebie mój anons, to pisz już dziś, bo czas tak szybko ucieka, a we dwoje różnie. Tel. 514-568-438.

Pelo

Poznam miłą, ładną, zgrabną, tylko samotną, uczciwą, szczerą, bez zobowiązań, niezależną Panią 50-60 lat, średniego wzrostu, szczupłą, o kobiecej aparycji z Jeleniej Góry lub okolic do stałego związku. Tel. 798-102-485.

Andrzej

Doskwiera Ci samotność? Czujesz, że masz dosyć życia w pojedynkę? Nie wahaj się, tylko napisz do mnie. Zapraszam. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

Pomogę,
oddam za darmo



Ofiarodawcy mogą dzwonić
pod nr 75 764 63 66 w godz.
9-15.

(ep)

Do oddania:

Szafa do przedpokoju (z lustrem); odkurzacz; lodówka; maszyna do szycia; łyżwy figurowe (nr 37 i 45); odzież dla chłopca (6-24 m-cy); odzież dla nastolatki (XS); kozaki damskie (nr 41); dywan.

Potrzeby:

Pościele, stół, zlewozmywak, tapczan, wózek inwalidzki, radio, TV; wózek, wanienka, kojec, przewijak, butelki, podgrzewacz, odzież dla niemowlaka (dziewczynka); telewizor; meble; łóżko podwójne; piec „koza”.

W „Żeromie” galowo i rozrywkowo

Popularnemu jeleniogórskiemu „Żeromowi” przydałby się bus do wożenia uczniów na zawody i konkursy. Szkoła, co prawda, ma wehikuł czasu, ale tylko dwuosobowy. Dlatego celem ubiegłotygodniowego koncertu charytatywnego była zbiórka pieniędzy na zakup prawdziwego samochodu.

A sama wieczorna gala pod hasłem „Serce dla Żeroma” udała się wymienić. Uczniowie pochwalili się swoimi talentami i umiejętnościami. Było muzycznie, tanecznie i rozrywkowo. Występy artystyczne były przeplatane licytacjami zdjęć, grafik i obrazów. Znalazł się także chętny na sporych rozmiarów płaskorzeźbę, a na koniec

na wyglądające pysznie i pewnie tak smakujące ciasto w kształcie serca.

Zebrano ponad 10 tysięcy złotych, ale ostateczna kwota będzie znana dopiero w tym tygodniu. Przedmioty, które nie znalazły nabywców w czasie koncertu, będą wystawione na licytację w internecie.

Oprócz uczniów gimnazjum i liceum na scenie w czasie dorocznej gali



pojawił się również absolwenci szkoły i nauczyciele. Młodzież dała popisy wokalne i instrumentalne. Jedną z młodych wykonawczyń śpiewała nawet po koreańsku, co prowadzący galę Krzysztof Langer skomentował, że jest to jego ulubiona koreańska piosenka.

Atrakcyjny popis dały pary taneczne, prezentując się w tańcach standardowych i latynoamerykańskich.

Akcentów tanecznych było zresztą więcej i to w różnych odsłonach. Była zumba, modern jazz, elementy baletu, a na finał - isticie musicalowy, zbiorowy układ choreograficzny.

Młodzież zabrała publiczność w podróż wehikułem czasu. Muzyka z lat 60., 80., 90. i współczesna zagościła w szkolnej auli. Uczniowie w efektownych układach pokazali

charakterystyczne dla każdej z dekad tańce i elementy mody.

Charytatywne koncerty w „Żeromie” są też okazją do uhonorowania osób, które w szczególny sposób wspierają szkołę, pomagają młodzieży. W tym roku statuetkę przyjaciela „Żeroma” otrzymał Michał Kasztelan.

Tekst i zdjęcia:
Grzegorz Koczubaj

REKLAMA I PROMOCJA

METAMORFOZY Beaty Przemyskiej



Przed...

Pani Beata zgłosiła się do naszego programu METAMORFOZY, bo zobaczyła, jaka przemianę przeszła wcześniej jej koleżanka. A że nadarzyła się okazja, więc bez zastanowienia Beata także wysłała swój akces.

- Postanowiłam sobie, że nie zetnę włosów. To znaczy nie skrócę ich, co najwyżej podetnę. A na inne zmiany byłam gotowa. Jednak po rozmowie z fryzjerką w salonie TRENDY okazało się, że moje włosy są bardzo zniszczone i szkoda jakichkolwiek zabiegów, jeśli ich się nie uzdrowi. Powiedziałam „trudno” i nożyczki poszły w ruch - opowiada pani Beata.

Obawiała się momentu, w którym spojrzy w lustro, ale widok mile ją zaskoczył. Naprawdę się sobie podobała, choć krótkich włosów nigdy nie nosiła. Dotychczas średnio długie włosy farbowała na jasny blond, nawet bardziej biały z pasemkami. A tu proszę - krótka fryzurka, włosy przyciemnione, lekko miodowe.

- Gdy mnie zobaczyły córki i mąż, powiedzieli, że to niemożliwe. Ale bardzo im się podobało. Córki mówiły, że to jest właśnie to.

Dotychczas pani Beata malowała się raczej skromnie. Podkreślała czarną kredką oczy, powieki czasem malowała w odcieniach szarych lub niebieskich.

Makijaż wykonany przez makijażystkę w perfumerii DOUGLAS nie tylko rozświetlił, ale też i otworzył oko. Buzia nabrała świeżego wyglądu.

- Pani, która mnie malowała, od razu dobrała takie cienie, z jakimi czuję się najlepiej. Teraz próbuję sama się tak malować, ale jeszcze mi nie wychodzi. Wcześniej nie używałam pudru, ale po metamorfozie zaraz go sobie kupiłam, bo widzę, jak korzystnie wpływa na wygląd cery - dodaje pani Beata.

Nasza uczestniczka przyznaje, że na co dzień raczej nosi się w ciemnych kolorach. Spódnice zakłada rzadko, w garderobie dominują spodnie i legginsy.

Tymczasem Patrycja Wojtkowiak, która wykonywała paniom zdjęcia przed i po metamorfozach, zaproponowała pani Beacie jasną stylizację. Odmłodzoną buzię dodatkowo rozświetliła biała, połyskująca bluzka bez rękawów. Całość uzupełniała długa, szyfonowa spódnica w jasnym odcieniu nude.

- Koleżanki, które mnie zobaczyły po metamorfozie, od razu pytały, czy jest jeszcze szansa na udział w programie. Myślę, że każda kobieta powinna choć raz w życiu pozwolić sobie na takie szaleństwo - śmieje się pani Beata.

Z rozmów z wszystkimi naszymi uczestniczkami wynika, że każda z pań była zadowolona z METAMORFOZ. I choć niektóre nie zdecydowały się na radykalne zmiany, to i tak czuły się, jakby były w nowej skórze. Panie chwaliły obsługę i jakość usług w salonie fryzjerskim TRENDY oraz w perfumerii DOUGLAS. Nieco zestresowane stawały przed obiektywem Patrycji Wojtkowiak, ale już po wszystkim mówiły, że pozowanie było równie ciekawym doświadczeniem.



... i po metamorfozie.

GOK

Zdjęcia: Patrycja Wojtkowiak

Partnerzy programu:



Jelenia Góra, ul. Kopernika 3
tel. 75 753 29 26



Perfumeria Douglas
Pasaż Grodzki, ul. Grodzka 7, Jelenia Góra



tel. 609 66 99 15
www.patawojtkowiak.pl



Wspomnienie o Jerzym Regulskim (1924-2015)

Przyjaciół Jeleniogórzan

Dla wielu Polaków, pamiętających czasy powstawania w Polsce idei samorządności, prof. Jerzy Regulski był inicjatorem i organizatorem procesu odbudowy tej idei w latach 80. XX wieku.

Dla nas, Jeleniogórzan, był ponadto – a może przede wszystkim – przyjacielem regionu, z którego kandydował do odrodzonego Senatu RP, i z wyboru mieszkańców ówczesnego województwa jeleniogórskiego został pierwszym naszym senatorem w nowym ustroju społecznym Polski.

Mówił o tej swojej roli z ciepłą autoironią, określając siebie jako „warszawskiego spadochroniarza”. Ale zaraz dodawał, że ma do Kotliny Jeleniogórskiej i Karkonoszy bardzo osobisty stosunek; tu bowiem przebywał ze swoją narzeczoną, a później – żoną, więc mówił, że po prostu wrócił do miejsc, które zawsze zachował w wyjątkowo serdecznej pamięci.

Kiedy spotykał się z mieszkańcami w toku kampanii wyborczej, miał szansę rozmawiać z nimi na stadionach i dworcach, w kościołach i na cmentarzach. Budził w nas wtedy świadomość tożsamości i świadomość obywatelskich możliwości, uśpionych przez kilkadziesiąt lat życia pozornie wygodnego, kiedy nie trzeba było opowiadać się wyraziście, po innej stronie niż „ideowo słuszna”. Wspominał po

latach, że kiedy przemawiał wtedy na wiecach i mówił wprost, że nie podoba mu się socjalizm, to połowa słuchaczy zamierała w milczeniu, a druga połowa czasami uciekała w popłochu.

Wiedział o tym jednak i przestrzegał, że samorządność oraz demokracja samorządowa jest bardzo trudnym doświadczeniem życiowym, ale musimy je zdobyć, by żyło się lepiej. Podkreślał, że o majątek idei samorządności trzeba zabiegać każdego dnia, bo to nie jest skarb dany raz na zawsze.

Mawiał – i to stało się credo jego ówczesnej działalności – że **łatwo jest zmienić prawo, trudniej jest zrobić z prawa dobry użytek, bo to tego trzeba rozumnych i wrażliwych ludzi**.

I to jest przesłanie ważne także dziś, zapewne nie utraci swojej aktualności w kolejnych dekadach.

Był współtwórcą Fundacji Rozwoju Samorządu Lokalnego, a całym majątkiem tej Fundacji w okresie jej powstawania był jeden studolarowy banknot. Idea ta jednak zyskiwała szybko swoich zwolenników i materię. Ta ostatnia – to kilka szkół administracji publicznej, które powstały niemal od razu, by kształcić kadry dla nowych czasów, oraz cała sieć ośrodków, wśród których był też jeleniogórski.

Kiedy mówił o dumie zwyczajnych ludzi z nowej Polski, często przytaczał

anegdotę, jak to nocą, po wyborach 4 czerwca 1989 r., kiedy lało jak z cebra, do miejsca, gdzie czekał na wyniki wyborów, jeden z mężów zaufania przyjechał rowerem, przemoknięty do suchej nitki, by powiedzieć, że w komisji, w której pracował, zwyciężyli kandydaci „Solidarności”.

Na uwagę, że mógł po prostu zadzwonić, powiedział już schrypnięty, że oczywiście mógł, ale on chciał tę informację przywieźć i przekazać osobiście, bo jest dumny, że właśnie on może to zrobić...

W oficjalnych nekrologach, które się pojawią, o prof. Jerzym Regulskim liczni będą pisali, że był doradcą Prezydenta RP, swego czasu pełnomocnikiem Rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego, żołnierzem AK, autorem ponad 200 książek i rozpraw naukowych, ambasadorem RP przy Radzie Europy i osobą, która pełniła dziesiątki ważnych dla kraju funkcji. I to też jest prawda. Dla Jeleniogórzan był i pozostanie przyjacielem – symbolem nowych czasów, które dziś są dla nas już całkiem oczywiste i naturalne.

Marcin Zawila
- Prezydent Jeleniej Góry

Jerzy Łuźniak
- Zastępca Prezydenta Jeleniej Góry



Z żalem żegnamy
zmarłego w dniu 12 lutego 2015
prof. Jerzego Regulskiego

Senatora TP Ziemi Jeleniogórskiej
w kadencji 1989-91, twórcę polskiej
reformy samorządowej

Samorząd Jeleniej Góry

Drogiej Jolancie Stopce

Szczere wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci

Andrzeja Kępińskiego

składają

Aleksandra Borowczyk i Zbigniew Rutkowski z Poznania.

*W tych trudnych chwilach łączymy się z Tobą w smutku,
wspieramy myślą i sercem jesteśmy przy Tobie.*

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszkowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra

Jelenia Góra,
ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA”

Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

REKLAMA I PROMOCJA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
na
„Starym Cmentarzu”
przy ul. Sudeckiej 44 w Jeleniej Górze
800 700 880

- BEZPŁATNE POŁĄCZENIE CAŁODOBOWE
- KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
- AKCESORIA POGRZEBOWE
- POMOC I DORADZTWO W KWESTIACH FORMALNYCH

CAŁOROCZNA OPIEKA NAD GROBAMI

- BUDOWA GROBOWCÓW
- DROBNE PRACE NAPRAWCZE
- PRZYCINANIE ŻYWOPLÓTÓW
- UKŁADANIE KOSTKI KAMIENNEJ
- NASADZANIE KWIATÓW I KRZEWÓW

BIURO tel. 75 64 20 160

www.pogrzeby.jgora.pl

 **Koroner**
KREMATORIUM
ul. Strumykowa 2 F
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75 75 92 922
tel. kom. 605 666 850
www.koronerjg.pl

czynne CAŁODOBOWO!!!

 **KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Dom Pogrzebowy
ul. Strumykowa 2f
Jelenia Góra

Zakład Pogrzebowy
ul. Elsnera 8
Jelenia Góra

www.pogrzeby-sims.pl
tel./fax: 75 76 45 665 kom. 603 789 245 kom. 605 666 855

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich, tel.: 75 64 244 20

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **17.03.2015 r.** o godz. **14.40**, sala nr 118 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości **Jeżów Sudecki**,
ul. Długa - działka nr 369/19, stanowiącej własność w udziałach
dłużnika: **Matusiak Karolina i Matusiak Dariusz**, posiadająca założoną
księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego
w Jeleniej Górze nr **JG1J/00086773/3**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **585.996,60 zł** (wartość brutto).
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **390.664,40 zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **58.599,66 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **17.03.2015 r.** o godz. **14.40**, sala nr 118 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości **Jeżów Sudecki**,
ul. Długa 7a - działka nr 369/18, stanowiącej własność w udziałach
dłużnika: **Matusiak Karolina i Matusiak Dariusz**, posiadająca założoną
księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego
w Jeleniej Górze nr **JG1J/00037439/2**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **434.000,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **289.333,33 zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **43.400,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **20.03.2015 r.** o godz. **14.30**, sala nr 118 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości **Podgórzyn**,
przy ul. Żołnierska 70/10 stanowiącej własność dłużników:
Lisiecki Norbert, Lisiecka Aneta, posiadającej założoną księgę
wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w
Jeleniej Górze nr **JG1J/00041393/8** (w księdze wieczystej nieaktualny
wobec rozwiązania małżeństwa zapis o wspólności ustawowej
majątkowej małżeńskiej).

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **73.700,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **49.133,33 zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **7.370,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel. 75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **23.03.2015 r.** o godz. **11.00**, sala nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości - lokal mieszkalny o pow. 111,60 m kw., położonej
w miejscowości: **Jelenia Góra**, **ul. Szewska 8/4**, stanowiącej własność
dłużnika: **Szumiel Jolanta i Szumiel Arnold**, posiadająca założoną
księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego
w Jeleniej Górze nr **JG1J/00066134/6**.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **220.018,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **165.013,50 zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **22.001,80 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

... pół Dolnego Śląska dowie się o Tobie

Reklama w „Nowinach Jeleniogórskich” i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety”

nowiny
jeleniogórskie

TYGODNIK REGIONALNY
Konkrety

szczegóły 75 64 24 480, 75 75 247 81

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza I licytację nieruchomości gruntowej niezabudowanej, działka gruntu nr 240/2 położonej w Przesiece, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00055213/4.

Licytacja odbędzie się w dniu **03-03-2015r.** o godz. **08:00** w sali nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **17.170,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **12.877,50 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **1.717,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo ksiąteczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza I licytację nieruchomości - lokal mieszkalny, położonej w Siedlęcinie, przy ul. Górnej 60/1, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00063412/8.

Licytacja odbędzie się w dniu **17-03-2015r.** o godz. **08:00** w sali nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **70.540,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **52.905,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **7.054,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo ksiąteczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

zawiadamia członków oczekujących na mieszkania, że posiada lokal mieszkalny z „ruchu ludności”

**Transportowa 24 m. 4, powierzchnia użytkowa 37,75 m², dwa pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, parter w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 3,60 m²,
Cena: 73 900 zł**

Mieszkanie można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. **75 76 74 835.**

Warunkiem zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu jest wpłata ceny za lokal w terminie 30 dni od dnia powiadomienia przez Spółdzielnię o przyjęciu oferty.

Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności lokalu pokrywa w całości członek Spółdzielni.

Zainteresowani członkowie oczekujący proszeni są o **składanie pisemnej oferty** o zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 – pokój nr 220, II piętro – **w terminie do dnia 24.02.2015 r., telefon 75 75 43 293.**

W przypadku większej liczby chętnych o zakwalifikowaniu zadecyduje numer umowy „w sprawie określenia kolejności przydziału mieszkania spółdzielczego”.

W przypadku braku ofert od członków oczekujących Zarząd Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

ogłasza przetarg nieograniczony dla osób fizycznych na zawarcie umowy o ustanowienie przeniesienie odrębnej własności lokalu

**Transportowa 24 m. 4, powierzchnia użytkowa 37,75 m², dwa pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, parter w budynku pięciokondygnacyjnym, piwnica 3,60 m²,
Cena: 73 900 zł, wadium: 7 390 zł**

Mieszkanie można obejrzeć zgłaszając się w Administracji ul. Różyckiego 19, tel. **75 76 74 835.**

Przetarg odbędzie się 26.02.2015 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali nr 225, II piętro w siedzibie Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 w Jeleniej Górze.

Różnicę pomiędzy ceną nabycia a wadium osoba wygrywająca przetarg jest obowiązana wpłacić przed zawarciem aktu notarialnego nie później niż w terminie 14 dni po przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu, lecz nie później niż na 30 minut przed wyznaczoną godziną przetargu, **w kasie** Spółdzielni przy ul. Różyckiego 19 czynnej od poniedziałku do piątku **w godz. 8⁰⁰-14³⁰**

Wadium przepada w wyniku jednostronnego odstąpienia od umowy przez wygrywającego przetarg.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni – pokój nr 111.

Wpłacenie wadium oznacza akceptację regulaminu przetargu.

Koszty zawarcia aktu notarialnego i pozostałe koszty związane z przeniesieniem odrębnej własności lokalu pokrywa w całości Nabywca.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zapraszamy do wzięcia udziału w przetargu.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro, 58-500 Jelenia Góra, ul. Grottgera 15/2, tel (75) 764 60 50 zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu

23 marca 2015 r. o godz. 9:00

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Adama Mickiewicza 21,

w sali nr 220, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

1. gruntowej położonej w Jeleniej Górze przy ul. Jana Kiepury w granicach działek geodezyjnych o numerach 1/5, 1/6, 1/9, 1/10, 32/2, i 34, obręb 0060, AM5 o powierzchni łącznej 0,4563 ha. Nieruchomość objęta jest księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze pod numerem JG1J/00043215/1. Współwłaścicielami tej nieruchomości są dłużnicy egzekwowani.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **901 739,00 zł.**

Cena wywołania wynosi **2/3** wartości oszacowania, tj. kwotę **601 160,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. **90 174,00 zł najpóźniej do momentu rozpoczęcia licytacji** w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w **PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.**

2. gruntowej położonej w Jeleniej Górze przy ul. Jana Kiepury w granicach działek geodezyjnych o numerach 2/22, 11/14, 36/2, i 36/3, obręb 0060, AM 5 o powierzchni łącznej 0,0946 ha. Nieruchomość objęta jest księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze pod numerem JG1J/00033030/7. Właścicielem tej nieruchomości jest Gmina Jelenia Góra. Użytkownikami wieczystymi do 24.02.2088 r. są dłużnicy egzekwowani.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **103 656,00 zł.**

Cena wywołania wynosi **2/3** wartości oszacowania, tj. kwotę **69 104,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. **10 366,00 zł najpóźniej do momentu rozpoczęcia licytacji** w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w **PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.**

Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Szczegółowych informacji udziela Komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Remigiusz Juszko, ul. Wojska Polskiego 77a/2, 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 24 084, 730-095-812), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **19.03.2015 r. o godz. 8.00 sala nr 121** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Mickiewicza 21 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości - lokal stanowiący odrębną nieruchomość - położonej w miejscowości Jelenia Góra, przy ul. Małcużyńskiego 14/2 posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze pod nr KW JG1J/00063389/7 stanowiącej własność dłużnika: Kowzan Aleksander, ul. Tkacka 17/1, 58-500 Jelenia Góra, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00063389/7.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **146.300,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **109.725,00 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości, tj. kwotę 14.630,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację (liczy się moment zaksięgowania środków na koncie kancelarii komornika) na konto komornika: **Bank Millennium S.A. nr 69 1160 2202 0000 0002 1543 1712.**

Nieruchomość tą można oglądać **10.03.2015 r. w godz. 9.00-9.30**, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Akta postępowania egzekucyjnego na trzy dni przed licytacją zostaną przesłane do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze do Wydziału Cywilnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.



Polujemy na prawdę

www.nj24.pl
nowiny
jeleniogorskie

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

OGŁOSZENIEM NR 1/d/G/ZGKiM/2015
z dnia 25.01.2015 r. przeznaczył do wydzierżawienia
grunty stanowiące własność Miasta Jeleniej Góry.

Ogłoszenie wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze
oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta - Biuletynie Informacji
Publicznej <http://www.bip.um-jeleniagora.dolnyślask.pl/>

Dodatkowe informacje można uzyskać w Zakładzie
Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze,
ul. Podgórna 9, 58-500 Jelenie Góra, Sekcja Obsługi Lokali
Użytkowych i Gruntów pok. 111, tel. 75/64-95-879.

 **Komputer i certyfikat ECDL**

Jeżeli jesteś w wieku **25 - 64 lat**

ZAPISZ SIĘ NA BEZPŁATNY KURS KOMPUTEROWY

Twoja szansa na rynku pracy!

Jelenia Góra
tel. 75 617 10 63

biuro@komputericertyfikat.pl, www.komputericertyfikat.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja

 **KAPITAŁ LUDZKI**
NARODOWA INICJATYWA OŚWIATOWA

 **EFSD**

 **UNIA EUROPEJSKA**
Europejski Fundusz Społeczny

 **BADANIA TOMOGRAFII
KOMPUTEROWEJ ZATOK**

WYNIK w 24 GODZINY

Okres jesienno-zimowy, to czas przeziębień, jeżeli:
• *masz ciągle zatłakany nos,*
• *często boli Cię głowa.*

Czy to tylko przeziębienie, czy masz problem z zatokami?

Być może problem jest poważniejszy,
nie lekceważ objawów!!!

W CDO Jelenia Góra Sp. z o.o. możesz wykonać
badanie Tomografii Komputerowej Zatok
w **PROMOCYJNEJ CENIE 150 zł.**

PRZYJDŹ BEZ SKIEROWANIA,
zostanie ono wystawione przez naszego lekarza
bez dodatkowych opłat.
Pamiętaj zdrowie masz tylko jedno.
Promocja trwa do odwołania.
Minimum formalności - Pełna satysfakcja.



CDO Jelenia Góra Sp. z o.o.
(budynek KCM)
ul. Bankowa 5/7 58-500 Jelenia Góra
tel. 75 64 70 690
tel. kom. 519 53 99 13, 519 53 99 05

Burmistrz Miasta Kowary

ogłasza I (pierwszy) przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości
niezabudowanej, będącej własnością Gminy Kowary, oznaczonej działką gruntu numer 438
(obwód 3) o pow. 0,1217 ha, położonej w Kowarach przy Alei Wolności, opisanej w księdze
wieczystej JG1J/00085871/3, który odbędzie się **w dniu 18 marca 2015r. o godz. 10⁰⁰**
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach ul. 1 Maja 1a (sala konferencyjna).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 82.600,00 zł (do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23 proc.).

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości **10.000,00 zł.**, które winno
wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP O. Kowary nr **08 1020 2124 0000 8002**
0011 1641 najpóźniej do dnia 11 marca 2015r., na odwrócie wpłaty należy podać nr działki i jej położenie.

W dniu przetargu uczestnicy zobowiązani są posiadać dokumenty tożsamości, dowód wniesienia wadium a osoby
prawne dodatkowo aktualny wypis z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwe pełnomocnictwo
do udziału w przetargu.

Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki
Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3 lub telefonicznie **(75) 6439228.**

BUDYNEK MIESZKALNY - niepowtarzalna lokalizacja

- 1500 m od centrum – z widokiem na Karkonosze i Kotlinę
- mieszkania od 28 m² do 110 m² (dwupoziomowe z antresolą)
- każde z mieszkań posiada balkon i komórkę lokatorską
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda przystosowana dla osób niepełnosprawnych
- energooszczędne i nowoczesne technologie
- możliwość indywidualnej aranżacji mieszkań



"KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o. S.K."
Budownictwo mieszkaniowe

tel. 75 6469659

513 123 210

www.ksjdevelopment.pl

KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o.

Spółka Komandytowa

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ

Jelenia Góra ul. Sobieskiego

– wjazd z ronda za budynek 82 A

(dawna Narzędziówka) teren budowy



CENA – od
3500,00
(brutto)

BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

LOKALE

SPRZEDAM nowe mieszkanie 3-pokojowe, 69 m kw., balkon, 255.000 zł. Tel. 509-963-753. H2942-G

3-POKOJOWE na Kiepurze za 175.000,- bez pośredników. Tel. 726-398-301. H3070-G

ZABOBRZE II zamienię kawalerkę 30 m kw., wysoki parter do wprowadzenia na 2 lub 3-pokojowe do II piętra. Tel. 699-911-112. I4-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka i 2-pokojowe, mieszkania pracownicze- Karpacz. Tel. 603-622-848. I102-G

WYNAJME mieszkanie Jelenia Góra, 603-925-484. I191-G

DO WYNAJĘCIA lokal biurowy 20 lub 30 cena 500,- lub 600,- Cena zawiera umeblowanie, światło, ogrzewanie, internet, 606-940-585. I196-G

DO WYNAJĘCIA komfortowy lokal 110 m kw. w atrakcyjnym miejscu z dużym parkingiem na 8 samochodów, 609-736-480. I201-G

SPRZEDAM kawalerkę na Kadetów bez pośredników, 505-778-123. I206-G

OKAZJA do wynajęcia lokal handlowo-usługowy 70 m kw. w centrum Jeleniej Góry. Możliwość przejęcia z meblami, obecnie działający sklep z odzieżą używaną, 602-10-87-95. I220-G

SPRZEDAM mieszkanie na ul. Kiepurze bez pośredników, 63 m kw., 3-pokojowe, IV piętro, 601-460-919. I222-G

MIESZKANIE Wrocław- sprzedam, 601-750-910. I248-G

MAM do wynajęcia lokal 70 m przy ul. Krótkiej, 3 duże wystawy, od czerwca. Tel. 603-139-998. I257-G

2-POKOJOWE własnościowe 55,63 m+ balkon+ miejsce garażowe, po kapitalnym remoncie, Sobieszowska, cena 230.000,- do uzgodnienia, 696-77-17-12. I266-G

POKÓJ z aneksem i łazienką do wynajęcia w Cieplicach, 75/75-570-85; 505-789-767. I276-G

KARPACZ- mieszkanie sprzedam, 660-258-827. I284-G

SPRZEDAM mieszkanie w Bolesławcu 25,40 m. Tel. 75/75-257-61; 508-805-308. I296-G

POKOJE dla pracowników. Tel. 664171154. I303-G

SPRZEDAM- wynajmę mieszkanie komfortowe centrum, 512-380-297. I310-G

ZAMINIĘ luksusowe mieszkanie centrum na Wrocław, 512-380-297. I310-G

SPRZEDAM kawalerkę w Wojcieszowie, 35.000,- Tel. 694-48-75-19. I317-G

PILNIE sprzedam mieszkanie 50 m kw. bez pośredników ciepłotki, IV piętro, winda, kuchnia wyposażona w pełni. Do zamieszkania od zaraz- Zabobrze. Tel. 75/64-13-855 po 14.00. I320-G

SPRZEDAM lokal użytkowy (sklep) w J.G., 728-895-311; 75/713-73-66 po 18.00. I321-G

MAM do wynajęcia mieszkanie w centrum, komfortowe, w nowym budownictwie, 665-550-721. I327-G

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe+ łazienka, 35,84 m- Piechowice. Tel. 601-168-072. I331-G

SPRZEDAM mieszkanie 52 m, IV piętro Jelenia Góra, Malczewskiego (bez pośredników), 75/76-48-299. I332-G

KAWALERKA 30 m kw. Zabobrze, Bacewicz 3, I piętro po remoncie, okna pcv, blok po termomodernizacji, woda+ ogrzewanie z sieci- sprzedam bez pośredników, 506-027-079. I333-G

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie handlowe przy ul. Traugutta- tanio. Tel. 604-557-470. I350-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka centrum, bez pośredników, 669-211-650 po 16.00. I354-G

SPRZEDAM lub zamienię na mniejsze mieszkanie, za dopłatą, 61 m 3-pokojowe, II piętro Zabobrze II. 724859777. I356-G

ŚWIERADÓW centrum 44 m, wyremontowane, 118.000,- piękna lokalizacja, 722-753-801. I357-G

ZAMINIĘ kwaterunkowe 86 m, 3-pokojowe, piec, parter do remontu Woj.Polskiego z możliwością wykupu za 1%, nadający się na lokal usługowy, gabinety lekarskie koło byłego pogotowia ratunkowego na mniejsze 2-pokojowe z miejskim ogrzewaniem, 505-272-152. I362-G

KUPIĘ mieszkanie. Jelenia Góra, Kowary. 70 m lub większe. Oferty z opisem i adresem: kowary.andrzej@onet.pl. Pośrednikom dziękuję! I154-K

DO WYDZIERŻAWIENIA lokal gastronomiczny- restauracja Europa. Szczegółowe informacje tel. 75/7646146 i 75/6495567 (poniedziałek-piątek od 7:00 do 15:00). I256-K

KUPIĘ/ wynajmę lokal parter Sudecka i okolice centrum JG 518942709. I261-K



NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane i grunty koło Jeleniej Góry sprzedam. Atrakcyjne położenie, media, dogodny dojazd, www.grunty-idzialki.pl Tel. 695-725-857. H2662-G

ZARZĄDZANIE Wspólnotami Mieszkaniowymi „popdoM”, 663-338-443. H2698-G

JAGNIĄTKÓW działkę 6300 m sprzedam, 511-622-679. I140-G

OKAZJA- sprzedam działki budowlane Jeżów Sudecki, 609-23-58-51. I171-G

SPRZEDAMY dom z 2008r. w Bukowcu z ogrodem 1800 m kw. N. Grzywińscy, 505074854. I281-G

SPRZEDAMY dom z 2013r. w Jagniątkowie z ogrodem 1800 m kw. N. Grzywińscy 505074854. I176-G

SPRZEDAM ładnie położone działki warunki zabudowy 38 zł/metr Strużnica 35, 603-729-489. I209-G

MAŁOWNICZO położone działki budowlane w Dziwiszowie. Kontakt: 516-082-114. I234-G

HALA 1000 m kw. do wynajęcia, 601-750-910. I247-G

HALA 750 m kw., 250 m kw., do wynajęcia, 601-750-910. I247-G

SPRZEDAM domek 4-pokojowy, kuchnia, łazienka, weranda, garaż, ogród, Osiedle Pomorskie, ul. Toruńska, 75/76-78-545. I263-G

WYNAJME lub sprzedam piekarnię z wyposażeniem w Miłkowie, 604-288-865. I271-G

DO WYNAJĘCIA dom również firmy. Tel. 600-97-41-48. I322-G

SPRZEDAM ładny nowy dom do własnego wykończenia w Jeleniej Górze. Tel. 514-316-781. I334-G

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2605-G

AUTOSKUP- powypadkowe, całe, 721-721-666. H2620-G

URZĘDOWA kasacja pojazdów Jeżów Sudecki, Długa, 75/713-74-12; www.carbo.jgora.pl H2967-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423. I66-G

VW NEW Beetle, 601-750-910. I249-G

PRZYCZEPA laweta sprzedam, 601-750-910. I249-G

TOYOTA corolla, D-4-D poj. 1.4, 2005, przebieg 100000 km. grafitowy, diesel, pierwszy właściciel w kraju, opony letnie i zimowe, stan bardzo dobry, cena 18.500,- Tel. 692-700-640; 608-386-599. I250-G

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65. I262-G

SPRZEDAM Opel vectra 1.8 benzyna, rok 2000, cena do uzgodnienia, 500-407-512. I281-G

TŁUMIKI tanio- sprzedaż, montaż, naprawa, mechanika pojazdowa. Autotech, JG., Wincentego Pola 10 (teren stacji kontroli pojazdów Ewal, obok Makro), 504-93-17-15. I21-K

SKUP aut. Płacę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788345470; dawgoz@interia.pl I97-K



KUPNO

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2606-G

KUPIĘ każde auto, 510-52-29-68. H2619-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. H2839-G

KOLEKCJONER kupi stare obrazy, figurki, i różne stare przedmioty. Tel. 692-382-933. H3057-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423. I279-G

SKUP książek, płyt muzycznych, przedmiotów z PRL-u. Dojazd- gotówka. 509675586. H2322-K



Polujemy na prawdę

www.nj24.pl
NOWINY
jeleniogorskie

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322.

H2884-G

BRYKIET bukowo- dębowy, ceny producenta. Tel. 601-799-452.

H2893-G

DREWNO kominkowe,

512-170-233. H3030-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 603-781-271.

H3135-G

BUKOWE, kominkowe,

506-070-359. I8-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. I30-G

WĘGIEL czeski najtaniej, drewno opałowe. Tel. 727-235-168. I55-G

WYSOKOKALORYCZNY czeski brykiety dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c. o., jedna tona brykiety zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168; 730-546-118. I78-G

DREWNO opałowe różnego rodzaju, cena do uzgodnienia, 728-216-618. I151-G

DREWNO kominkowe piecowe. Telefon 692314428. I177-G

UŻYWANE wyposażenie gabinetu dentystycznego unit, fotel, asystor, autoklaw ze zgrzewarką oraz narzędzia. Tel. 606-295-774. I347-G

SPRZEDAM przydomową oczyszczalnię ścieków- biologiczną, cena 1000 zł. Tel. 604-557-470.

SPRZEDAM wiertarkę kolumnową, stan bardzo dobry. Tel. 604-557-470. I351-G

MASZYNY szwalnicze- kłajarka, dziurkarka, guzikarka, overlock 3-nitkowy, 508-136-248. I364-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. I64-K

FIRMA prowadzi sprzedaż złota i srebra inwestycyjnego (sztabki, monety). Konkurencyjne ceny. Tel. 609-669-129. I263-K



USŁUGI

KANALIZACJA- udrożnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika- kompleksowa, 609-172-300. H2610-G

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. H2612-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy- przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. H2611-G

DACHY od A do Z rabaty na materiały i robociznę, upusty dla wspólnot mieszkaniowych. Dojazd oraz wycena gratis, wolne terminy, gwarancja. Tel. 880-044-951.

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. H2686-G

OSUSZANIE bezinwazyjne budynków, 663-338-443. H2699-G

POGOTOWIE kanalizacyjne WUKO. Tel. 500-50-50-02.

JUNKERS- Termet serwis. Tel. 500-50-50-02. H2706-G

DACHY, rynny, obróbki, kominy, 784-196-933. H2768-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek meblowej, samochodowej. Profesjonalnie- Karcher. Gwarancja satysfakcji, 792-216-960. H2770-G

VIDEOFILMOWANIE, 792-546-054. H2797-G

GAZ serwis- junkersy, piece wszystkich typ, 604-569-785. H2847-G

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. H2905-G

UZDATNIANIE wody, odkamienianie rur, 663-338-444. H2925-G

WIDEOFILMOWANIE i Fotografia. Przegrywanie VHS na DVD, 796-478-667 www.FotonART.pl H2941-G

STOLARSTWO- kuchnie i meble na wymiar, 500-408-841. H2986-G

KOMPUTERY- naprawy domowe, 606-423-607. H3006-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541; 75/76-735-46. H3024-G

ROLETY, „Ares”, 75/76-43-430. **ŻALUZJE** „Ares”, 75/76-43-430. H3029-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitiery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. H3068-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. H3074-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.

REMONTY, 604-992-041. H3119-G

ROLETY materiałowe, dzień- noc, żaluzje, moskitiery, rolety zewnętrzne, bramy garażowe, montaż, dostawa, naprawy, 604-460-139. H3120-G

PRZEPROWADZKI kompleksowe, 516-146-075; 694-559-227. H3127-G

REMONTY- 536-317-347. **KOMPLEKSOWO**- 536-317-347.

PROFESJONALNIE- 536-317-347.

GLAZURA- 536-317-347. **REGIPSY**- 536-317-347. H3152-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.

PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. H3153-G

DACHY, 696-628-272. I5-G

TRANSPORT bus towarowy, miasto, kraj- zagranica. Tel. 600-540-190. I7-G

SCHODY- od projektu po montaż. Producent, tel. 502-337-307.

DRZWI drewniane- producent. Tel. 502-337-307. I9-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerek meblowej. Dojazd do klienta gratis. Najlepsze środki czyszczące firmy Karcher, 781-88-36-88. I10-G

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek meblowej-Karcher, 781-88-36-88. I18-G

PRZEPROWADZKI, 660-468-908. I50-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, systemy alarmowe, domofony, anteny, kamery, sieci komputerowe, 603-117-054. I70-G

ANTENY TV-SAT, montaż, sprzedaż, naprawa, 502-102-333. I71-G

22-LETNIE doświadczenie przy remontach starych budynków oraz nowoczesne wykończenia, 884-990-720. I74-G

REMONTY mieszkań, 691-631-082. I77-G

ŚWIADECTWA (certyfikaty) energetyczne budynków- tanio, solidnie, 696-469-325.

POMIARY elektryczne- budynków, urządzeń, 696-469-325. I81-G

ŚWIADECTWA energetyczne. Tel. 665-684-984. I83-G

ANTENT zbiorcze R/TV/Sat sprzedaż, montaż, serwis. Tel. 75/644-50-80. I84-G

TAPICERSTWO od A do Z. Przyjazd do klienta, transport i wycena gratis. Tel. 880-044-951. I87-G

MEBLOZABUDOWY szafy, garderoby, 603-328-832. I88-G

STOLARSKO- ciesielskie naprawy, renowacje, podbitki, drzwi, okna, solidnie, fachowo. Tel. 609-477-529. I93-G

ELEKTRYKA, nadzory, projektowanie, wykonawstwo, pomiary. Tel. 601-158-355. I107-G

HYDRAULIK- tanio i solidnie. Tel. 791-001-236. I114-G

PRAŁKONAPRAWY, 603-83-54-83. I139-G

ZŁOTA rączka- malowanie, montaż, wymiany, prace ogólnobudowlane, 606-734-030. I169-G

MINIKOPARKA- wynajem, przyłącza gazowe, elektryczne, wodno- kanalizacyjne, fundamenty, ogrodzenia, bramy, izolacje pionowe fundamentów. Tel. 665189955. I156-G

SPECJALISTYCZNA ścinka drzew. Tel. 692-314-428. I178-G

TYNKI gipsowe, cementowo- wapienne; agregatami, 603-930-562. I180-G

POSADZKI cementowe, betonowe, jastytrychy- mixokretem, zalewanie ogrzewania podłogowego, zacieranie mechaniczne, 603-930-562. I181-G

HYDRAULIKA, 533-188-754. I193-G

KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. I199-G

ELEKTRYK, instalacje, modernizacje, naprawy, pomiary, podłączanie sprzętu AGD. Tel. 605-603-648. I200-G

STUDIO Parkiet „Kornik” wykonuje profesjonalnie: cyklowanie bezpyłowe, układanie parkietów, podłóg, paneli: oferuje szeroką gamę klejów, lakierów, środków konserwujących, 75/75-12-879, 609-736-480. I202-G

WYLEWANIE posadzek Mixokret, mas wyrównujących, frezowanie posadzek, usuwanie subitu, pozostałości klei, lepiszczy, układanie parkietu, cyklowanie bezpyłowe, 609-736-480. I203-G

KOMPLEKSOWE wykończenie wnętrz, tynki gipsowe i cementowo- wapienne, 792-092-188. I207-G

HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. I224-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. I225-G

JUNKERSY- serwis, 604-569-785. I227-G

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. I230-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. I232-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotka 15 ton, piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl I233-G

TYNKI maszynowe 662485024. I240-G

„MAJSTER” budowa domów profesjonalne wykonawstwo- kompleksowa obsługa inwestycji, 605-209-140. I245-G

TRANSPORT aut, sprzętu budowlanego, 506-583-060. I252-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, montaż instalacji sanitarnych, wiercenie otworów w żelbetonie, 509-307-185. I254-G

DACHY 602-884-480. I259-G

BRUKARSTWO- kompleksowo. Tel. 608-658-351. I265-G

ZŁOTA rączka, drobne remonty, malowanie, panele, wykładziny, płytki, mogą pracować w gospodarstwie rolnym, 601-972-474. I272-G

CYKLINOWANIE montaż podłóg, 601-910-613. I273-G

TRANSPORT- przeprowadzki, 791-466-993. I277-G

NAPRAWA maszyn do szycia. Tel. 603-324-921. I278-G

KRAWIECTWO- szycie wszystkiego, firany, zabawki itp., 516-17-37-17. I282-G

PODNOŚNIKI koszone 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. I285-G

WYNAJME koparki, minikoparki, młoty wyburzeniowe, zagęszczarki, 601-799-463. I290-G

PROJEKTY budowlane z pozwoleniem na budowę, 884-99-79-79. I298-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. I299-G

HYDRAULIK pomoże, 537-070-481. I300-G

MALOWANIE 606734030. I302-G

STOLARSTWO- balustrady, tarasy, wiaty, 660699133. I305-G

KOMINKI budowa montaż sprzedaż. Atrakcyjne ceny. Sklep internetowy Zadzwoń: 797-252-379, 75-30-000-32. I306-G

REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. I313-G

DACHY 723-943-958. I315-G

OCIEPLENIA dachów, 602-884-480. I316-G

DOMY od fundamentów po dach, 502-409-086. I323-G

REMONTY mieszkań- usługi ogólnobudowlane, 609-631-072. I325-G

ŚLUSARSTWO, 533-188-754. I328-G

PIASEK tłuczeń, 502-409-086. I335-G

USŁUGI hydrauliczne 665944809 fachowo i tanio. I336-G

HYDRAULIK- tanio i solidnie. Tel. 791-001-236. I337-G

WYWROTKA Cat, 502-409-086. I343-G

KOMPLEKSOWE budowy, remonty, adaptacje, hydraulika, docieplenia, 695-112-363. I346-G

DACHY, 534-146-700. I348-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, 502-399-090. I352-G

IZERY

Wykonujemy:

- Wznoszenie budynków w stanie surowym
- Skomplikowane roboty żelbetowe
- Kompleksowe remonty
- Remonty obiektów zabytkowych
- Remonty elewacji
- Izolacje przeciwwodne

Firma budowlana
IZERY Bis sp. z o.o.
tel. 510 132 271
kontakt@izery.pl

Kasy fiskalne

Fiskalizuj z najlepszymi

Jelenia Góra, ul. Bankowa 10
tel. 75 75 22 092
www.kasy-fiskalne.com.pl

ZUK Kasy Fiskalne

USŁUGI C.D.

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach, OC, Vat, 507-086-025. I353-G

ELEKTRYK 24 h. Montaż instalacji, awarie, drobne naprawy, pomiary, domofony, kamery-monitoring CCTV, 601-717-759; www.elektrykjeleniagóra.pl I355-G

CIESIELSTWO szybko, solidnie, 502-409-086.

ŁADOWARKA teleskopowa 21 metrów kosz, 502-409-086. I361-G

ELEKTRYK, 664-475-323. I100-K

ŚCINKA drzew z użyciem technik alpinistycznych i podnośnika, 509-208-891. I149-K

CYKLINOWANIE, solidnie+schody, 697-143-799. I215-K

ELEWACJE, docieplenia, tynki tradycyjne, faktury vat, 502161362. I258-K

LEKARSKIE

PSYCHIATRA, Jacek Ma-dejek, gabinet specjalistyczny, wizyty domowe, 609-752-830. H2588-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94. H2625-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. H3047-G

KARDIOLOG- Jan Łysy- kompleksowa nieinwazyjna diagnostyka układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B wejście E. Rejestracja tel. 8.00- 16.00 75/643-16-80; 606-172-144. H3055-G

DERMATOLOG specjalista Makarewicz Barbara. Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 55/3 przyjmuje w poniedziałki, piątki od 15.30- 19.00; w środy po 18.00, w soboty po rejestracji telefonicznej, 75/75-233-00; 602-13-53-62. H3085-G

ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i męczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefon: gabinet 75/75-312-90; domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. H3112-G

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. H3123-G

PSYCHOLOGICZNY Gabinet mgr Jolanta Kałodzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnostyka i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. H3126-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy od godz. 15.00 „Klinika” ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. H3136-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Teatralna 1, pok.110; wtorki, piątki od 16.00- 17.00. I60-G

GABINET Rehabilitacji, w w . e r y k o l s z a k . p l 697-855-631. I62-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucie, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. I63-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94; 602-35-17-94. I65-G

BADANIE lekarskie kierowców ul. Witkomirskiego 15. Tel. 601-76-42-45. I190-G

JELENI OGÓRSKI OŚRODEK MEDYCYN PRACY

Informacja i rejestracja: tel. 0..75 / 75 325 83, tel./fax 0..75 / 75 325 84

pełny zakres badań dla potrzeb: MEDYCYN PRACY KIEROWCÓW, DETEKTYWÓW OSÓB POSŁUGUJĄCYCH SIĘ BRONIĄ PALNĄ

BADANIA UCZNIÓW DO SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH I PONADGIMNAZJALNYCH ORAZ STUDENTÓW

KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE I KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE

badania laboratoryjne
szczepienia p. grypie, p. WZW i in.

ul. Groszowa 1, Jelenia Góra

www.jomp.pl

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

JOMP

centrum medyczne prömed

Jelenia Góra ul. Różyckiego Nr 6 75 64 17 101-103

Poradnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej.

Przyjmujemy zapisy pacjentów, wystarczy jedynie zgłosić się do recepcji z dowodem osobistym - pielęgniarki załatwią wszelkie formalności i wydrukują deklarację zapisu!

Poradnie specjalistyczne:

KARDIOLOGICZNA - Lek. Izabella Skonupa, Dr n. med. Jolanta Maj, Lek. Anna Sommer, Lek. Radomir Perdek- specjaliści kardiologów

LARYNGOLOGICZNA - Lek. Paweł Kuźniar, specjalista otolaryngolog

GINEKOLOGICZNA - Lek. Mariusz Bartkowiak, specjalista ginekolog-położnik

UROLOGICZNA - Lek. Daniel Wacławski, chirurg, specjalista urolog

CHIRURGII NACZYNIOWEJ - Lek. Mariusz Jurek, specjalista chirurgii naczyniowej

PORADNIA CHIRURGICZNA - Dr n. med. Dariusz Szulski, specjalista chirurg

CHOROBY WEWNĘTRZNYCH, GASTROLOGII I GERIATRII - Lek. Mirosław Fic, specjalista chorób wewnętrznych, gastrolog i geriatra

OKULISTYCZNA - Dr n. med. Magdalena Fic

DERMATOLOGICZNA - Lek. Anna Godlewska, specjalista dermatolog-wenerolog

NEUROLOGICZNA - Lek. Bożena Kempa, Lek. Katarzyna Drozdowska- specjaliści neurologów

DIABETOLOGICZNA - Lek. Piotr Piskozub, specjalista diabetolog

MEDYCYN PRACY - PEŁNY ZAKRES, BADANIA KIEROWCÓW

CENTRUM DIAGNOSTYKI USG - centrum kieruje Lek. Michał Oleszczuk, specjalista radiolog. UWAGA! posiadamy 3 nowe, wysokiej klasy aparaty USG.

APARAT RTG W PEŁNI CYFROWY - NISKODAWKOWY (NAJLEPSZY W MIEŚCIE)

LABORATORIUM: punkt poboru czynny codziennie od 7.30-15.00. Badania wykonują dla nas ALAB I DIAGNOSTYKA

Badania USG, EKG, echo serca, badania przepływów naczyniowych żylnych i tętniczych, rentgen, spirometria, badanie pola widzenia, badania kierowców, audiometria, drobne zabiegi dermatologiczne, chirurgiczne, urologiczne, ginekologiczne, leczenie ran i ożrzdzeń.

UWAGA - współpracujemy z ubezpieczycielami:
Luxmed, EnelMed, PZU, Compensa, Allianz, AXA, TU Zdrowie i inne.

SPECJALISTA chorób kobiecych i położnictwa, specjalista seksuolog, Anna Pominkiewicz USG. Laser. Codziennie. W. Polskiego 3/2, 602-479-306. I91-G

MASAŻE, fizykoterapia (laser, DD, ultradźwięki, jonoforeza), rehabilitacja, akupresura stóp, mgr fizjoterapii, wizyty domowe, 691-200-995. I133-G

REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepur 51. Rejestracja telefoniczna 603-540-303. I182-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwic i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. I188-G

ALKOHOLOODTRUCIE lekarz, pielęgniarka 502361579. I243-G

BALDENT H. Niedźwiecka-Bal specjalista stomatolog. Jelenia Góra ul. Długa 7/8 m 6. Leczenie zachowawcze i protetyczne. Tel. 757647958. H2005-K

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00- 19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. I297-G

CHRAPIESZ zadzwon tel. 795-516-961 leczenie i diagnostyka chrapania; www.jcl-laryngolog.pl

LARYNGOLOG- Jeleniogórskie Centrum Laryngologii: USG zatok, video- endoskopia, tympanometria, operacyjne leczenie chrapania. Rejestracja 75/64-57-651; www.jcl-laryngolog.pl H2147-K

BARS- energetyczny proces uwalniający od ograniczających myśli, emocji, schematów działania i przekonań. Otwarcie na radość, zdrowie, lekkość i obfitość w życiu. Zapisy tel. 510126927. I29-K

ANGIOLOG Joanna Olszewska- Rocznik, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG-DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. H2226-K

ALKOHOLOODTRUCIA, 603-082-316. I19-K

VEGA Test- wykrywanie pasożytów, grzybów, bakterii, wirusów oraz zaburzeń pracy organizmu. Usuwanie patogenów częstotliwościami. Możliwość wizyt domowych. Zapisy- Cieplce, tel. 510-126-927. I28-K

LARYNGOLOG- foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00- 18.00), 75/76-73-567. I96-K

KAMERALNY
z iskrą ciepła domowego, atmosferą rodzinną
DOM SENIORA "GRZEŚ"
tel. 757619784
607445996
KARPACZ
ul. M. Skłodowskiej 9
zaprasza na pobyty krótko- i długoterminowe
z całodobową opieką,
również z chorobą Alzheimera

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha
Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.
J. Góra ul. Kiepury 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSZYNA WIĄCEK-MIERZWA
ul. Letnia 2 (budynek "Klinika")
- przychodnia lekarzy specjalistów
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00
Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ
specjalista chorób oczu
Leczenie chorób oczu
komputerowe badanie wad wzroku
dobór okularów ■ pole widzenia
pachymetria ■ bezdotykowy
pomiar ciśnienia śródgałkowego
płukanie dróg łzowych.
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

SPECJALISTA PEDIATRII
CHOROBY PŁUC
medycyny
rodzinnej
IRENA TRYGUB
dzieci, dorośli
600-787-574

USG
NOWY APARAT
KOLOR DOPPLER
○ USG jama brzuszna
○ tarczycy ○ ślinianki
○ piersi ○ gruczoł krokowy
○ stawy biodrowe i kolanowe
○ przepływy tętnicze i żyłne
w kończynach, w tętnicach
szyjnych.
NZOZ "SPECJALISTA"
ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. **Marek Kaźmierczyk**
• diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
• choroby odbytu: hemoroidy i inne
• kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
• inne schorzenia chirurgiczne: żylaki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul. Ogóńskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.
Lwówek Śl. pl. Wolności 28 Worek 16-17
obok apteki w Ryńku kom. 602635191

USG
stawów biodrowych
dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII
i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

Estetica
Dental *Piękny uśmiech?
Z nami to możliwe!*
NAJNOWSZA GENERACJA
TWORZYW W PROTETYCE
DENTYSTYCZNEJ!
■ Protezy elastyczne.
■ Estetyczne kłamry w kolorze zęba.
■ Miękkie wkładki bazy protezy.
Nie pękają * Nie uczulają
Cienkie * Lekkie * Komfortowe
Tel. 75 75 575 99 PN-PT od 8.00-16.00

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

Chirurgia
plastyczna,
pełny
zakres
zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

PRACA PRACA PRACA PRACA

Nowy Hotel ***
Dolny Śląsk, 200 miejsc noclegowych
zatrudni na umowę o pracę:
Dyrektora
oraz
Kierownika
Działu Marketingu
Zapewniamy mieszkanie służbowe poza hotelem.
CV proszę przysłać na adres: nowyhotel@o2.pl

PRYWATNY GABINET
DERMATOLOGICZNY
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy
przyjąć i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji. 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Morsinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

NAJNOWOCZESNIEJSZA
APARATURA
JEDNORAZOWA
SKUTECZNA
KURACJA
ANTYNIKOTYNOWA
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe,
alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELEŃ GÓRA,
TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

Ogłoszenia także
w Internecie
DARMOWE
KATEGORIE!
Zguby
Oddam za darmo
nj24.pl

PRACA
SPRZĄTACZKĘ, 732-307-626.
H2799-G
PRACOWAŁĘŚ za granicą-
zwrot podatku, 75/75-240-44;
601-55-44-10.
KINDERGELD zasiłek,
75/75-240-44; 601-55-44-10.
H3121-G

HEIDELBERG salon masa-
żu erotycznego w Heidelberg-
Niemcy szuka atrakcyjnych
pań również bez doświadczenia.
Zapewniam zakwaterowanie,
obsługę w języku polskim,
super zarobki- stawka godz. 45
euro. Tel. 0049/151-667-411-98;
0049/175-240-70-35;
www.wellnessdeluxe-massagen.de
I163-G

AVON- konsultantka. Tel.
692-494-164. I268-G
ZATRUDNIĘ młodego kie-
rowcę- wykształcenie średnie,
zdolności marketingowe,
886-666-896. I286-G
ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem,
osobą starszą, 504-545-522.
I287-G
KIEROWCA pojedzie,
537-070-481. I301-G
ZATRUDNIĘ szwaczki na
overlocka. Tel. 515-195-774.
I314-G

PRACA na weekend- handel
obwoźny, 607-788-978. I318-G
KARPACZ pensjonat sprzą-
tanie pokoi i przygotowywanie
śniadań poszukujemy kobiety
energicznej i uczciwej, tel.
508030859. I338-G

NIEMCY, ogrodnictwo dla
kobiet 77/4820787, 602658917.
I60-K

POŚREDNICTWO Pracy
„Partner” poszukuje opiekunek
osób starszych do legalnej, do-
brze płatnej pracy w Niemczech.
Informacja tel. 75/64-72-242;
www.agencja-partner.pl
I146-K

PRZEDSTAWCIEL finanso-
wy- praca dodatkowa dla każ-
dego! Atrakcyjne wynagrodze-
nie, elastyczny czas pracy.
Wyślij CV: praca@eurocent.pl
I152-K

PRACA w marce Dino,
stanowisko: kasjer, kierownik
i zastępca marketu, miejsco-
wość: Łomnica. Aplikacje pro-
szę wysłać na adres:
praca@marketdino.pl Tel.
512-150-069. I259-K

MAKROPOL Sp. z o.o. po-
szukuje emerytki/ów do zadań
portierskich/ dozoru: Świer-
dów Zdrój i Cieplice. Tel.:
71/3417990, 663555710. I260-K

SPAWACZA metodą TIG za-
praszam do współpracy z
Ośrodkiem Szkolenia Zawodo-
wego Metalmag. Tel.
793495938. I262-K

ZAWSZE
nowiny
JOHANNESKE
WE WTOREK

Opieka nad osobami starszymi w Niemczech!

Znasz język niemiecki?
Zgłoś się do nas!

Zapewniamy:

- ✓ legalną i bezpieczną pracę
- ✓ atrakcyjne wynagrodzenie
- ✓ opłacone składki ZUS
- ✓ wyżywienie i zakwaterowanie na miejscu
- ✓ dojazd do i z Niemiec

ProSenior Sp. z o.o.
ul. Serwidy 23, 02-233 Warszawa
tel. 22 343 94 50
opieka@prosenior24.pl | www.prosenior24.pl

Firma produkcyjno - handlowa
zlokalizowana na terenie powiatu kamiennogórskiego
poszukuje do pracy osoby na stanowisko
w dziale sprzedaży

Od kandydata oczekuje się:

- 1) wykształcenia wyższego o profilu technicznym
- 2) doświadczenia zawodowego, preferowane doświadczenie w służbach handlowych
- 3) dobrej znajomości jednego języka obcego (preferowany: angielski, niemiecki, francuski.)
- 4) bardzo dobrej znajomości pakietu MS Office
- 5) samodzielności
- 6) posiadania prawa jazdy kat.B
- 7) popartego doświadczeniem w prowadzeniu pojazdów
- 8) dyspozycyjności oraz umiejętności pracy pod presją czasu
- 9) zdolności analitycznych
- 9) umiejętności pracy w zespole

Firma oferuje:

- 1) zatrudnienie na umowę o pracę
- 2) atrakcyjne warunki wynagrodzenia
- 3) profesjonalne przygotowanie do wykonywania powierzonych zadań

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV i listu motywacyjnego na adres e-mail:
rekrutacja210@wp.pl
Firma skontaktuje się tylko z wybranymi osobami

KEMPF **POSZUKUJEMY DO PRACY**

na stanowiskach: **ŚLUSARZ, SPAWACZ, MONTER**

MOŻLIWA PRACA W KRAJU I ZA GRANICĄ.

Oferty prosimy składać na adres e-mail **a.burzynska@kempf.pl**

Łódziński Zakłady Metalowe

zatrudnią:

- * **technologa - konstruktora**
- znajomość metod i technik produkcji
- znajomość Programów AutoCAD, Inventor
- dobra znajomość niemieckiego/ angielskiego
- doświadczenie w projektowaniu konstrukcji stalowych - jako dodatkowy słut
- wykształcenie techniczne
- istnieje możliwość również zatrudnienia absolwenta zaraz po studiach
- * **Operatora wózka widłowego z uprawnieniami**

Aplikacje prosimy przysyłać na adres:
kadry@prokosta.pl

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. H2607-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia- tanio. Tel. 606-62-82-49.

H3045-G

OSK „Plus”, Kiepur 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. Tel. www.plus.prawojazdy.com.pl 502-266-499. H3111-G

ANGIELSKI, 503-819-327.

I45-G

ANGIELSKI- korepetycje: dorośli, młodzież, dzieci- nauczyciel, 664-726-919. I256-G

MATRYMONIALNE

„AMOR” Jelenia Góra, Promocja 50%, 75/75-23-084, 600-983-771. I359-G

DUET- Lubań, 604-361-418. I209-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735. H2613-G

WESELA, ogniska, noclegi, 75/76-16-422. H3129-G

PIZZA na telefon, catering, 693-714-247; 75/64-33-089. I36-G

MUZYK orkiestra z trąbką- 609-299-524. I208-G

TANIE noclegi dla pracowników, 691-952-208. I90-K

Zapraszamy na **domowe obiady**

SPRZEDAM ZA ODSZTĘPNE

Pasaz Handlowy Tesco; tel.: 533 78 08 01
mail: zapiecek-jeleniagora@wp.pl

TOWARZYSKIE

DAREK, 500-430-779. H2630-G

STARSZY dla pań 40- 65 lat, 663-368-560. I48-G

VANESSA nowy numer, 796-691-135.

DOJRZAŁA, 885-319-656. LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętnie 100,-/ godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 517-681-503. I175-G

DOLNOŚLĄSKI ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
OKZ Jelenia Góra, ul. 1 Maja 27 (nad Domem Towarowym)
tel./fax (75) 75-246-40; 601-751-654; (75) 64-38-777

KURSY ZŁOŻENIA W SIEDZIBIE OŚRODKA

UWAGA ! BEZPŁATNE SZKOLENIA !
Do szkoleń mogą przystąpić osoby bezrobotne, które utraciły pracę z przyczyn dotyczących pracodawcy, w okresie 6 m-cy przed dniem przystąpienia do projektu lub znajdujące się w okresie wypowiedzenia.
Informacje w sekretariacie ośrodka.

HOTEL * Tango**
www.hotelitango.pl

Wesela marzeń

tel. 601 834 644
kontakt@hotelitango.pl

Night Club Riviera Kaczorów 15:00 — 6:00
tel. 75 741 22 71
kom. 508 082 972

Night Club Wyspa 20:00 — 6:00
Jelenia Góra ul. Wyspiańskiego 13
tel. 75 / 752 44 87

BRUNETKA 30 lat zaprosi w Cieplicach, 880-600-261. I274-G

MŁODA namiętna Magda zaprasza na full serwis, 888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę, 602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum, 501-830-202. I319-G

SARA 45-latką zaprasza na miłą zabawę, 782-301-448.

PRZYJMĘ do współpracy dziewczynę, 508-841-459.

NOWA sympatyczna blondynka 19-latką zaprasza na super zabawę, 782-301-587.

ZGRABNA i zadbana Sylwia 21-latką zaprasza na miłą zabawę, 667-746-219. I344-G

BLONDYNKA od 8.00, 739-051-945.

MARTYNA 728-271-237.

„FRANCUZ” jak lubisz, 728-271-237. I345-G

BOLESŁAWIEC Agata 38 lat, zaprasza, tel. 723-272-926. H2188-K

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bodeńskie; www.kamilbus.pl 75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z adresu na adres, 75/78-13-910, 604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz osób do Niemiec. Z adresu na adres, szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie, 75/78-13-910; 604-419-643; www.kamilbus.pl H2954-G

MPT- przewozy na lotniska: Praga, Berlin, Wrocław, Drezno. F-ra VAT. Tel. 607-763-204. H3092-G

TOP-TRANS przewozy osobowe do Niemiec i Holandii, pełny pakiet ubezpieczeń, auta klimatyzowane, szybko i wygodnie, z adresu na adres, szósty przejazd 50% gratis, 75/75-33-219, 601-94-64-24; www.top-trans.jgora.pl H3148-G

BERLIN przewozy. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425. I28-G

PRZEWOZY do Niemiec, Belgii, Holandii z adresu na adres, 75/75-18-141; 514-065-837. I56-G

PRZEWOZY osobowe „Dario” Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl I192-G

PRZEWOZY pasażerskie do Niemiec „Ed-Mar”. Wyjazdy: poniedziałek- środa- piątek. Powroty: wtorek - czwartek- sobota. Tel. 603-032-062 lub 75/78-11-152. I275-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- zimowa promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl I293-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. I294-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl I360-G

MIKROBUS 9-osobowy usługi przewozu osób w kraju i za granicą, lotniska, wyjazdy służbowe, rodzinne, firmowe, szkolenia i inne, 601556495. H2266-K

KOSMETYCZNE

KOSMETOLOGIA- www.spahaus.pl 693-957-884. I35-G

MANICURE, pedicure (zwykły, hybrydowy), henna, przekłuwanie uszu, bezpłatny dojazd, 795-356-780. I267-G

BIZNES

BIURO Rachunkowe- Jelenia Góra; ksiązka przychodów i rozchodów, księgowość spółek, stowarzyszeń, fundacji, 75/64-38-224; 606-940-585. H2599-G

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 usługi: osoby fizyczne, prawne (PIT, CIT, VAT, ZUS, kadry, sprawozdania, biznesplan) odbieramy dokumenty. Pn-pt. 8.00-17.00; 75/76-57-434; 75/75-33-648. H2714-G

BIZNES, 732-307-626. H2800-G
PRAWNIK porady, sporządzenie pism, windykacja, 606-245-298. I52-G

NAJTAŃSZY, najstarszy lombard w Jeleniej Górze, rok założenia 1990, zaprasza na Armii Krajowej 9, 75/76-46-183 i Plac Targowy Zabobrze, tel. 75/64-38-747. Jesteśmy najtańszym lombardem na Dolnym Śląsku!!! I221-G

POŻYCZKA 1500 zł w domu klienta. Tel. 784-051-302.

SZYBKĄ pożyczka, 503-196-773.

CIEPLICE pogotowie gotówkowe. Tel. 784-051-384.

POTRZEBUJESZ gotówki zadzwoń. Tel. 791-57-05-78.

KOWARY szybka pożyczka, 784-051-304. I228-G

BEZPŁATNE porady prawne - każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. I229-G

J&V Biuro Rachunkowe - szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.- pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra- Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. I261-G

POŻYCZKI gotówkowe z pełną obsługą w domu Klienta! Szybka decyzja, niewielkie formalności, pożyczki dla każdego. Eurocent: 663-225-225 www.eurocent.pl I153-K

DOŚWIADCZONY prawnik - porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. I324-G

ALE szybka gotówka - nawet 10.000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident: Polska S.A. - 600-400-295 (opłata wg taryfy operatora). I145-K

KREDYTY gotówkowe, konsolidacyjne, pożyczki pozabankowe, chwilówki. Zadzwoń 601200166. I212-K

ZADZWOŃ 600400600. Tu znajdziesz szybką pożyczkę na jasnych zasadach. Provident Polska S.A. Koszt połączenia wg taryfy operatora. I219-K

POŻYCZKA
Nawet w 24 godziny!
do 25 000 zł szybko i uczciwie
668 682 335
PROFI CREDIT

Dom Kredytowy Invest
KREDYTY do wyboru do koloru: BEZ BIK
FIRMOWE bez ZUS i US, na odroczenie
HIPOTECZNE do 100% wartości nieruchomości
SAMOCHODOWE i LEASINGI
CZYSZCZENIE BIK !!!
ul. 1 Maja 65
JELENIA GÓRA
tel. 75/752-57-57; kom. 733-844-878

PROFILE 70-90 mm
OKNA DRZWI
PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
SIA PIETRUCHA
ROLETY
OKNA DACHOWE
PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3
(koło Zajeżdźni MPK)
Telefon: (75) 7649-361;
(75) 7678-844
jarexokna@gmail.com
RATY
www.jarexokna.pl

WIŚNIEWSKI
AUTORYZOWANY DEALER
NOWOŚĆ!
BRAMY FIRMY
Wiśniowski
grubość 60 mm
Stalarka PCV,
Alu i drewno
Jelenia Góra,
ul. Teatralna 1
tel./fax 75 75 246 96
widojg@op.pl

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.
Okucia WINK-HAUS
Okna i okna dachowe,
drzwi, rolety, parapety
Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

OKNA DRZWI
NOWOŚĆ - OKNA IŚLO ENERGY K-0,8
KMT
STALOWE ALUMINIOWE POKOJOWE WEJŚCIOWE ANTYWŁAMANIOWE P.POŻ
ROLETY ZEWNĘTRZNE BRAMY GARAŻOWE
RATY!
MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 26of, tel./fax (75) 64-310-17
www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**
Drzwi Roka "3950 zł"
Brama Roka "2690 zł"
ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277
e-mail: biuro@fan.jgora.pl
Hormann - Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hormann Polska

PROGRES
OKNA DRZWI FARBY
Tikkurila
Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

Polujemy na prawde
www.ni24.pl
nowiny
Jelenia Góra

Nasze punkty akwizycyjne

BOLKÓW
Rynek 33, tel. (75) 74-13-262
Biuro Usług Turystycznych "Janmar"
KARPACZ
ul. Konstytucji 3 Maja 19
tel. (75) 7616-552
ul. Konstytucji 3 Maja 39A
tel./fax (75) 76-18-660,
Biuro Turystyczne "BAKAR"
LWÓWEK ŚLĄSKI
ul. Szkolna Pawilon
tel. (75) 78-233-82,
SZKLARSKA PORĘBA
ul. Jedności Narodowej 6
tel. (75) 717-21-23,
tel./fax (75) 717-33-23
Biuro Turystyki "Almar"
PIECHOWICE
ul. Żymierskiego 53A
tel./fax (75) 761-24-44
Biuro Rachunkowe

NISKO OPROCENTOWANY KREDYT GOTÓWKOWY
OD 4,9%
meritumBank

Placówki Partnerskie Meritum Banku
Jelenia Góra, ul. Armii Krajowej 13/2, tel. 75 649 13 60, godziny otwarcia: pn-pt 9-17
Jelenia Góra, ul. Kłosa 25, tel. 75 649 60 10, godziny otwarcia: pn-pt 9-17

Nasze punkty akwizycyjne: Jelenia Góra - Łomnica, ul. Kolejowa 18 a /obok GS/, tel. (075) 714 14 70
Jelenia Góra - Cieplice, ul. Wolności 208, tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

KREDYT
konsolidacje oddłużenia
niezależnie od BIK także z komornikiem
na spłatę ZUS, US i KRZ na dowolny cel
wysoka przyznawalność
zadzwoń **tel. 75 617 10 55**
czynne: 9-17 **tel. 75 617 10 56**
Jelenia Góra: ul. Sudecka 18, parter na przeciwko Urzędu Miasta

Wybierz jedną z wyjątkowych
5 promocji na okna!
Promocją objęte są wybrane modele okien drewnianych i PVC. Oferta ważna do 28.02.2015.
A NA WSZYSTKIE DRZWI OTRZYMASZ 20% RABATU!
Stolbud Koronea | **STYL 4U**
JELENIA GÓRA:
ul. Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05
ul. Warszawska 28, tel. 75 644 30 04

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Barbara Wierzbicka

Zajęcie: z wykształcenia pielęgniarka - 24 lata pracowała w tym zawodzie; od 10 lat wraz z mężem prowadzi obiekt hotelowy - Ośrodek Szkolenia i Przygotowań Olimpijskich w Biathlonie w Jakuszytach.

1. Mieszkam tu, bo:

Od 10 lat mieszkam w Jakuszytach. Zakochałam się w tym miejscu. Lubię je za ciszę i spokój. Uwielbiam Jakuszyce, zwłaszcza latem.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

W dzieciństwie zawsze pomagałam mojej mamie, która w Kamiennej Górze w latach 70. prowadziła sklep delikatesowy. Biznes najwyraźniej krążył wokół mojej osoby już wtedy.

3. Ten pierwszy raz:

Na rowerze zaczęłam jeździć późno, bo w wieku 28 lat. Mieszkaliśmy wtedy w Karpaczu i dobrze pamiętam pierwszą wycieczkę rowerową po górach. Nie zraziłam się. Wręcz odwrotnie, trudne warunki zmobilizowały mnie do treningów. Teraz spędzamy urlopy na rowerze nawet w Alpach.

4. Przebój życia:

Wyspy Cooka. Piękny krajobraz Polinezji, przestrzeń, słońce, lazurowy kolor nieba i morza.

5. Wkurza mnie:

Chamstwo. Chciałabym, abyśmy mieli więcej kultury i uśmiechu.

6. W życiu nie umiem się obejść bez...

Jednak bez podróży po Polsce, Europie, świecie. I roweru. Staram się godzić jedno z drugim.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Celem byłaby Nowa Zelandia.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Uważam, że nasz Prezydent Bronisław Komorowski godnie reprezentuje Polskę.

9. Za późno na:

Na dobre rekordy sportowe. Trochę za późno wsiadłam po raz pierwszy na rower.

10. Ulubiony dowcip:

Ojciec hipopotam leży w błocie w bażorze, słońeczko przygrzewa, ciepłutko, błogo.... Przybiega synek z rowerkiem i woła:

- Tato, tato, rowerek mi się zepsuł!

Na to ojciec hipopotam podnosi głowę, patrzy na synka i mówi:

- To ja mam teraz to wszystko pierdolnąć i rowerek ci naprawiać?!

MPP



M. POTOCZAK-PŁECZYŃSKA

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Osób i instytucji, które przyczyniły się do reaktywacji działalności Rady Stowarzyszenia Osób Chorych, Niepełnosprawnych i Seniorów na terenie powiatu zgorzeleckiego. Odbyło się już spotkanie z przedstawicielami starostwa zgorzeleckiego oraz organizacjami pozarządowymi, które zgodnie ze swoim statutem udzielają pomocy osobom potrzebującym. Nowy statut Rady będzie konsultowany w poszczególnych środowiskach, a w najbliższych planach jest utworzenie mapy zasobów i potrzeb, która ułatwi skuteczne dotarcie osób

wspierających do osób potrzebujących.

(mat)

Szkoły Podstawowej „Tęcza” w Zgorzelcu, która wspólnie ze szkołą z Regenbogen w Goerlitz otrzymała nagrodę Międzynarodowego Ruchu Europejskiego. Ruch skupia europejskie organizacje pozarządowe pracujące na rzecz międzynarodowej integracji, a Nagroda Europejska dla „Tęczy” to wyraz uznania za prace na rzecz krzewienia wartości kulturowych ponad granicami. Uczniowie partnerskich placówek współpracują od 2007 roku, uczestnicząc we wspólnych warsztatach, projektach kulturalnych bądź wyjazdach edukacyjnych. Wręczenie nagrody odbędzie się w czerwcu, w Dreźnie.

(mat)

Brawa dla Lions Club Cieplice - organizatorów walentynkowego balu charytatywnego w restauracji „Pod Różami”, z którego cały dochód został przeznaczony na działalność świetlicy parafialnej w Jeleniej Górze - Cieplicach przy kościele p.w. św. Jana Chrzciciela.

(mpp)

Dla ekspedientki jednego ze sklepów warzywnych w Sobieszowie. Klientka pytała o groch łuskany, którego akurat w tym sklepie nie było, na co sprzedawczyni uprzejmie doradziła, aby udać się do konkurencji, u której ostatnio taki towar widziała. Ktoś mógłby uznać, że wspiera rynkowego rywala (dlatego nie podajemy, o który sklep chodziło, aby uprzedzić

ewentualne pretensje szefa), tymczasem tutaj działa to przeciwnie. - W tym sklepie zakupy będą robiła przede wszystkim, bo wiem, że obsługa jest uczciwa, rzetelna i pomocna - zapowiada klientka.

(sad)

Ryszarda Stępnia i jego małżonki oraz Joanny Jęchorek z synem, którzy wsparli akcję zbierania nakrętek, organizowaną przez Zespół Szkół Zawodowych i Licealnych im. Górników i Energetyków Turowa w Zgorzelcu. Sponsorzy nieodpłatnie udostępniili wolontariuszom 2 busy, którymi odwieziono zebrane nakrętki do Wrocławia; a było co wieźć, bo tylko w jednym busie zmieściło się niemal 700 kg nakrętek. Akcja zbierania plastikowych odpadów trwa

przez cały rok, a zebrane w ten sposób fundusze jak zawsze zasilą konto fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”, przy Klinice Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej AM we Wrocławiu.

(mat)

Gwizdy dla...

Dla wandal, którzy zerwali tablicę z koszem na boisku do koszykówki przy ul. Kamiennogórskiej w Jeleniej Górze. Miejmy nadzieję, że gospodarzom obiektu uda się naprawić szkodę przed nadejściem wiosny. Ta zaś, jak widać po kalendarzu i coraz wyższym i mocniejszym słońcu, jest już naprawdę blisko.

(sad)

Krzyżówka nr 7

POZIOMO: 5. Wypoczynek za karę, - 8. Kombinacja z przyszłością, - 10. PCV w torbie, - 11. Pomocnik pochłaniacza, - 12. Gdy kłamstwo się wyda, - 14. Dwie dziurki na drzewie, - 15. Startuje w Bogatyni, - 16. Zawijany z jedynek, - 18. Szura w kapciach, - 21. Ela skołowana browarem, - 23. Tam palą lulki, - 25. Widział perłę w koronie, - 28. Występują na scenie, - 30. Sławy broni, - 31. Opałek, - 32. Twoje miejsce na plaży.

PIONOWO: 1. Z szynką do mięsa, - 2. Skóra na gnata, - 3. Oczekiwanie na jelenia, - 4. Maje, - 5. Od statków na statku, - 6. Ślaski zbójnik, - 7. Sypialnia z kierem, - 9. Chodzi ze spinaczem, - 13. Skrytka w chałwie, - 17. Margines na boisku, - 18. Czerwone z karibu, - 19. Przed manierką, - 20. Jan, Maria, - 22. Przy żłobie, - 23. Welon w wodzie, - 24. Beton komórkowy, - 26. Scalony w kalkulatorze, - 27. awaria w organizmie, - 29. F w fizyce.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 5

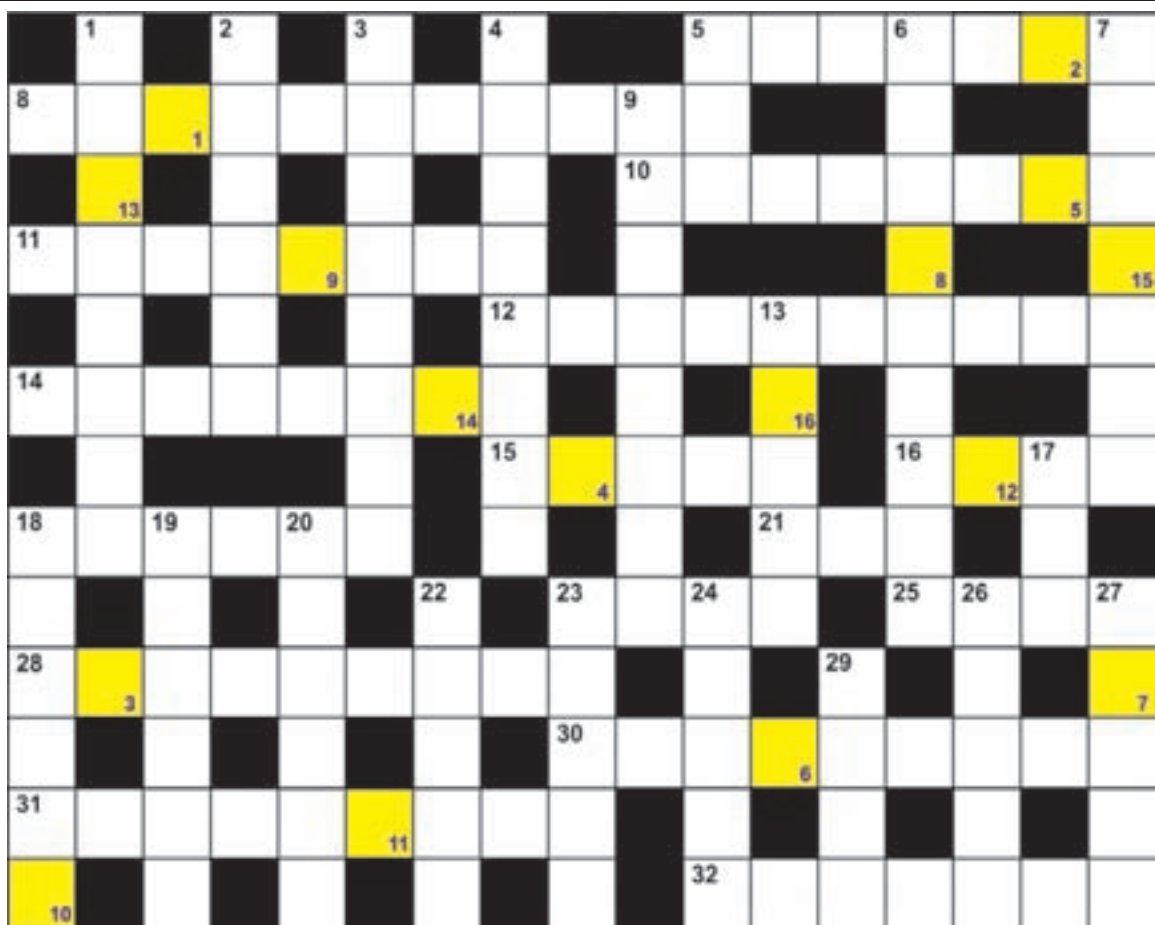
POZIOMO: 5. Prozaik, - 8. Szczypiołek, - 10. Wojewoda, - 11. Ojczyzna, - 12. Lalkarstwo, - 14. Wibracja, - 15. Cacko, - 16. Nudy, - 18. Bibuła, - 21. Dni, - 23. Para, - 25. Kuba, - 28. Antyciało, - 30. Pacyfista, - 31. Ergonomia, - 32. Alonso.

PIONOWO: 1. Czajniki, - 2. Szczur, - 3. Opozycja, - 4. Dopalacz, - 5. PKO, - 6. Zawistnik, - 7. Klamoty, - 9. Ewolucja, - 13. Anoda, - 17. Dąb, - 18. Błazen, - 19. Batogi, - 22. Palma, - 23. Popas, - 24. Racja, - 26. Ursus, - 27. Atak, - 29. Afro.

Rozwiązanie krzyżówki nr 5

WYBIERAMY CZŁOWIEKA ROKU

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Michał Drak z Kowar.



JELENIA SALONOWY

A gospodyni wieczoru na wspomnianym balu, **Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska** miała ten przywilej, że jako pierwsza porwała do tańca **A. Kwaśniewskiego**. W ślad za nią inne panie też się odważyły. Ale chętniej niż do tańca goście balu prosili A. Kwaśniewskiego do wspólnego zdjęcia. I nic nie trzeba przemałowywać, a fotką zawsze się będzie można pochwalić. (6)



Prezydent **Aleksander Kwaśniewski** był gościem specjalnym ubiegłopiątkowego Balu Charytatywnego organizowanego przez Fundację im. J. Szmajdzińskiego. Na wieść o tym, że będzie przedmiotem licytacji, trochę się skonfundował. Dodał jednak, że jako człowiek po sześćdziesiątce musi się w życiu przygotować na wszystko. Okazało się, że pod młotek poszedł portret byłego prezydenta, namalowany niegdyś przez **Gabriłę Spolnik-Mikołajczyk**. A. Kwaśniewski zachęcał do licytacji mówiąc, że gdy cena będzie dobra, to napisze nabywcy ładne życzenia na płótnie. Natomiast bardzo dobra nabywcy zo- to... obraz na życzenie przemałowany. (6)



Góra z górą się nie zejda, a człowiek z człowiekiem zawsze. W czasie ubiegłotygodniowego balu charytatywnego organizowanego przez Fundację im. J. Szmajdzińskiego gwiazdą wieczoru była **Olga Bończyk**, która zaśpiewała kilka piosenek. Jeszcze przed występem podszedł do niej jeden z gości - **Ryszard Nawrat**, który w imieniu swoim i małżonki poprosił o wspólne zdjęcie. No i zgadali się państwo na temat... Lubomierza. Otóż O. Bończyk wspomina miasteczko i Radoniów, gdzie wychowywała się jej mama, niezwykle sentymentalnie. Aktorka spędziła tu niejedne wakacje. A Ryszard Nawrat, były wojewoda dolnośląski wyznał, że w 1979 roku został na trzy lata prezesem lubomierskiego gieesu. I był wówczas najmłodszym prezesem w Polsce. (6)



Hubert Papaj, któremu nie powiodło się w wyborach samorządowych, od jakiegoś czasu szuka dla siebie miejsca. Szuka on, szukają jego koledzy. Mówi się, że sukces jest blisko. Pan Hubert sprawdzi się prawdopodobnie w biznesie, w medycznym biznesie. Zostanie szefem Zespołu Profilaktyki i Rehabilitacji w Janowicach Wielkich, który podlega pod Urząd Marszałkowski. Zobaczymy, czy taka rehabilitacja na janowickiej placówce wzmocni działacza Platformy Obywatelskiej przed kolejnymi wyborami. (10)



Nagimnastykował się językowo **Cezary Pazura** przy próbie przekazania komunikatu o wysokości ceny przy kolejnym postąpieniu w czasie licytacji obrazu na balu charytatywnym Rotary Club Jelenia Góra. Popularny aktor prowadził licytację, a po niemiecku próbował dogadać się z **Jensem Krügerem**, właścicielem firmy Jelenia-Plast, który jest rotarianinem. Pan Cezary przyznał w końcu, że po niemiecku zna jedno zdanie, więc próbował przejść na język angielski. Pan Jens oznajmił, że może rozmawiać także po angielsku, ale wygodniej będzie jednak po polsku, co wywołało salwę śmiechu wśród zebranych. (6)



Horoskop

BARAN
21.03 - 20.04

Spróbuj rozmawiać inaczej - kłótnie nie wróżą dobrze nawet w partnerskich związkach. Oczyszczyć atmosferę i zacznij w końcu dostrzegać plusy tej sytuacji.

BYK
21.04 - 20.05

Tydzień sprzyjający rozwiązywaniu służbowych konfliktów i precyzowaniu najbliższych planów towarzyskich. Będzie też okazja na dodatkowe pieniądze.

BLIŹNIĘTA
21.05 - 20.06

Niestety, nawet wrodzona dyplomacja nie uchroni Cię przed wpadką - powiedzialesz zbyt dużo osobie niegodnej zaufania i... poszło w eter. Problemy oceniaj bez emocji.

RAK
21.06 - 21.07

Daj się ponieść i odpowiedz na zaczepki - doskonale spędzisz czas i zyskasz przyjaciela. W sprawach zawodowych nie mieszaj, są inni, którzy robią to lepiej.

LEW
21.07 - 22.08

Spokój, stabilizacja... a może jednak trochę więcej żywiołowości? Ktoś bliski rozpaczliwie potrzebuje Twojego wsparcia i zrozumienia.

PANNA
23.08 - 22.09

Podejmowanie szybkich i ryzykownych decyzji nigdy łatwo Ci nie przychodzi, ale... na razie nie zmieniaj strategii działania, zmień tylko doradców.

WAGA
23.09 - 22.10

Życie zaczyna pokazywać Ci pazury i musisz zacząć walczyć. Porażki przyjmij z pokorą, bo na razie Twoja pozycja nie wygląda zbyt ciekawie. Czeka na piątek.

SKORPION
23.10 - 21.11

Duży przypływ energii, której nie możesz zmarnować na pokątne rozmowy lub chybiony projekt. Żadnej propozycji współpracy nie odrzucaj.

STRZELEC
22.11 - 21.12

Uda Ci się w końcu wejść w układ, o który zabiegalesz - szansę wykorzystaj, ale wycofaj się szybko, bo nie jest to rozwiązanie na dłuższą metę.

KOZIOROŻEC
22.12 - 20.01

Na jakiś czas powinieneś dostosować się do okoliczności - upieranie się przy swoim to tylko dodatkowe stresy. Dobry moment na przeprosiny i wyciągnięcie ręki.

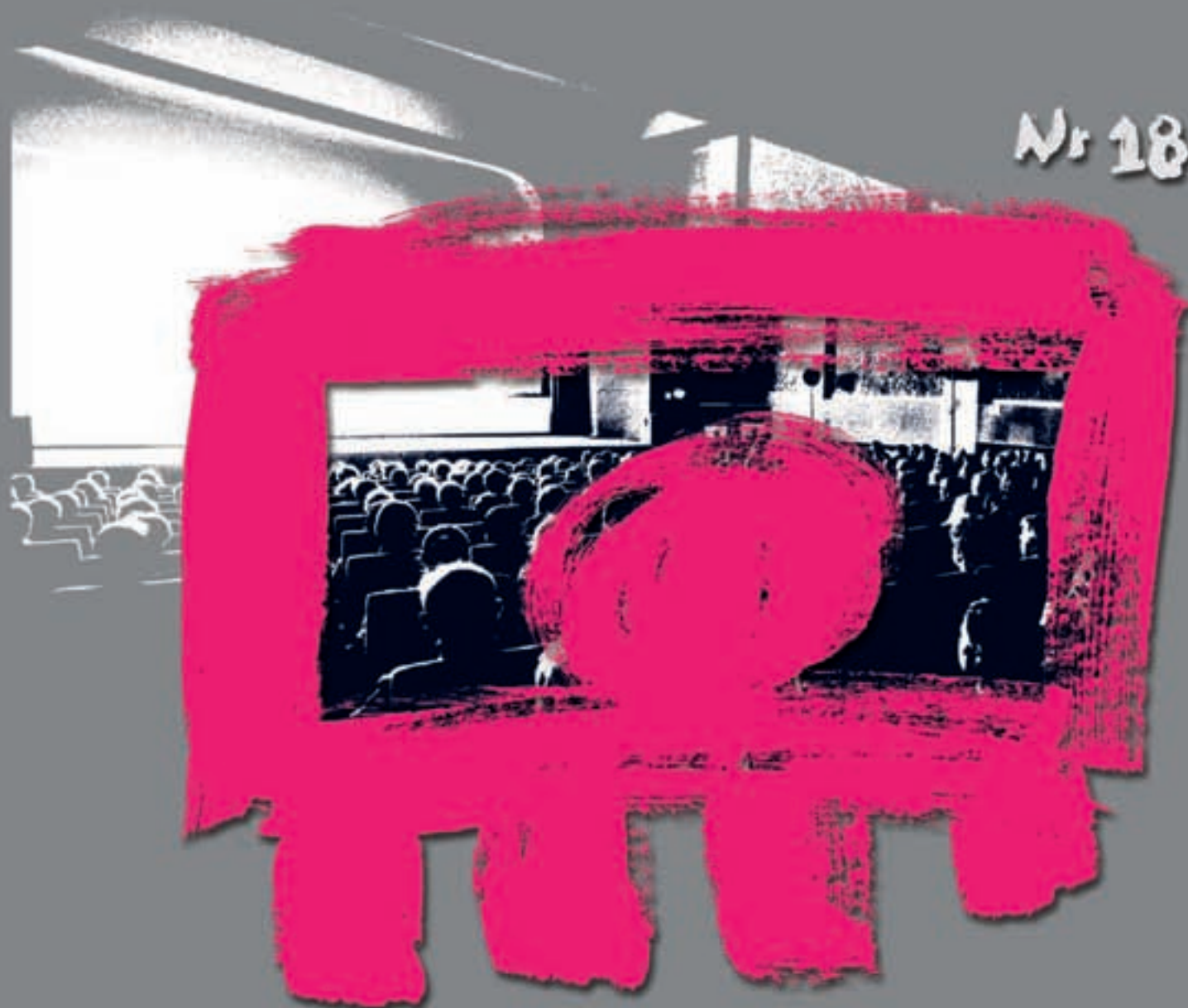
WODNIK
21.01 - 19.02

Pora na zmiany, próbuj i nie myśl, jak wypadniesz w oczach innych. Otrzymałą propozycję potraktuj z szcunkiem, ale też jako eksperyment.

RYBY
20.02 - 20.03

Poczuje się gorzej i nie strugaj bohatera - Twój organizm też musi czasami się naładować, chce odpocząć. Przed Tobą nowa fascynacja, więc dbaj o formę.

(ep)



ZOOMzblżenia

międzynarodowy festiwal filmowy
international film festival

■ 17 - 22. 02. 2015 Jelenia Góra

www.zoomfestival.pl

■ www.pozytywneprojekty.eu

organizator: OSIEDŁOWY DOM KULTURY, ul. K. Trzcіńskiego 12, 58-506 Jelenia Góra, tel. 75 75 31 831, zoom.zblżenia@gmail.com



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007 – 2013

